



10595

I	MOG. St. P	P
---	------------	---

D  
OW  
A  
0000



10595









*13 upłamegu auto*

# D O W O D

Z POZĄTKOW  
PRAWA PRZYRÓDZONEGO

D A N Y

JĘZYKIEM FRANCUSKIM

A Z W O L I

NAYJASNIEYSZEGO PANA

STANISŁAWA AUGUSTA

KRÓLA POLSKIEGO

N A

OYCZYSTY JĘZYK

P R Z E Ł O Ż O N Y

O D

T A D E U S Z A M Ł O C K I E G O

STAROSCICA ZAKROCZYMSKIEGO

NIEGDYŚ Z KAWALERÓW COLLEG: NOBIL:

WARSZAWSKIEGO SOC: JESU.

EDYCYA DRUGA.



W W I L N I E,

W Drukarni Królewskiej Akademickiej 1779

Erat enim ratio mensque sapientis, ad  
jubendum & ad deterrendum idonea -  
--- Erat enim ratio profecta à rerum  
natura & ad rectè faciendum impel-  
lens, & à delicto, avocans: quæ non  
tum denique incipit lex esse, cum  
scripta est; sed tunc cum orta est: or-  
ta autem simul est cum mente divi-  
na: quam ob rem lex vera atque  
princeps apta ad jubendum & ad ve-  
tandum ratio est summi Jovis. *Cice-  
ro de legibus libro II.*







NAYJASNIEYSZY KRO-  
LU PANIE MOY MI-  
ŁOSCIWY.



ak się spodziewam, że ta  
powtórna praca moja z  
równie łaskawym wyso-  
kiego Majestatu wzglę-  
dem przyjęta będzie; jakim WASZEY  
KROLEWSKIEY MOSCI upodoba-  
nia swego oświadczeniem dany odemnie,  
kilka temu miesięcy, w języku Francuskim  
(2) dowód

dowód zaszczycić raczyłeś. G liwość  
WASZEY KROLEWSKIE MO-  
SCI w rozkrzewieniu pożytecznych Na-  
rodowi umiejętności, i w czynieniu onych  
powszechniejszemi i znajomszemi przez  
oyczyście wyrazy wszystkim poddanym,  
daje mi w tym pewną otuchę. Wiem  
NAYJASNIEYSZY PANIE, że  
rzecz sama zawarta w tym dziele uczyni  
zadość głębokim WASZEY KRO-  
LEWSKIEY MOSCI myślom i  
chwalebnym a sprawiedliwym Jego chę-  
ciom. Cóż albowiem każdemu człowiekowi  
potrzebniejszego w życiu? jako ażeby miał  
znajomość przyrodzenia, stanu, obowią-  
zków i powinności swoich; a kierując tym  
pewnym prawidłem sprawy swe i czy-  
nienia, i sam żył szczęśliwie, i drugim  
do tegoż szczęścia dopomagał. Co lu-  
dziom mianowicie wolnym? jako, ażeby  
dobrze poznawali istotę, używanie, skutki  
i koniec swej wolności; a pod pochleb-  
nym częstokroć drogiego daru tego pozo-  
rem z granic nie wykraczali, używając  
go na wywrócenie i zepsucie samych praw  
przyrodzonych. Wszakże z drugiej stro-  
ny jeślim niedoskonale i nie dokładnie po-  
czynającym dopiero przysługiwać się Pa-  
nu i Oyczyźnie piórem mądre godnych  
Pisa-



*Pisarza w zdania przelożył ; Racz WA-  
SZA KROLEWSKA MOSC mieć  
wzgląd na wiek mój młody i prace pier-  
wiałkowe; które jeśli zupełnego szacunku  
nie odniosą; będą to miał jednak za oso-  
bliwy w dalszym życia biegu zaszczyt,  
żem z woli i rozkazu Pana, które mi sto-  
ją za Prawo, dzieło to przedsięwziął i  
wykonał.*

Jestem z naygłębszym uszanowaniem.

W. K. M. PANA MOJEGO  
MIŁOSCIWEGO

Nayuniżeńszy sługa i wier-  
ny poddany.

TADEUSZ MŁOCKI.





D O

# CZYTELNIKA

**N**auki początkowe. Prawa przyrodzonego, które ta Książka w sobie zawiera, wybrane są po większej części z mądrych Pisarzów, którzy zdaniem uczonych ludzi w materii tej naygruntowniej i nayjaśniej pisali. Niedostatek wyrazów Polskich w rzeczach osobliwie pod zmysły nie podpadających, może być przyczyną, że się dowcipne i wyfokie myśli, jakich to dzieło jest pełne, nie dostatecznie słowami określiły. Być i to może; że rzecz sama z przyrodzenia swego sucha, a ustawicznego zastanawiania się i uwagi potrzebująca mało czytającym sprawi z początku upodobanie: tym zaś podobno i żadnego, którzy więcej smaku mają w wymy-  
sło-





ślonych na osłabienie serca i umysłu ba-  
jęcznych przypadkach, niż w surowych  
a powinności stanu, natury i Religii  
przypominających naukach. Cóżkol-  
wiek bądź: jeśli uważny Czytelniku,  
dla którego dzieło to jest wydane, sa-  
mego w nim pożytku szukać pragniesz;  
ręczę ci śmieie, że to wszystko znay-  
dziesz, cokolwiek rozum ludzki oświe-  
cić, a wołą do czynienia swych po-  
winności nakłonić może.



Nos infra scripti legimus librum , cui  
titulus: *Dowód z Początków prawa przy-  
rodzonego &c.* censemque nihil in eo  
reperiri Sancto Fidei Catholicae & bo-  
nis moribus contrarium. Varsaviae An-  
nô 1766. die 5. Januarii.

P. Felix Korytyński *Societatis JESU.*  
P. Paulus Modzelewski *Societ: JESU.*  
P. Adamus Narużewicz *Societ: JESU.*



## *J M P R I M A T U R.*

ANTONIUS OKĘCKI

*Vicarius in Spiritualibus Officialis Varša-  
viensis, ac per Ducatum Masovia Gene-  
lis.*

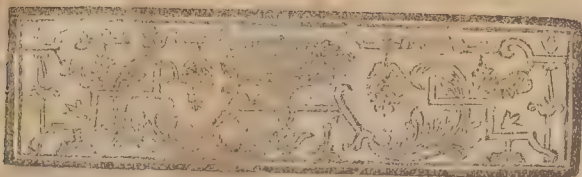
## *R E I M P R I M A T U R.*

*Dact Vilnae in Cancellaria Officii Nostri  
Consistorialis Anno Dni 1779. d. 18.  
Mensis Martii.*

PETRUS SAMSON  
TOCZYŃSKI

*Cantor Praeclatus Cath: & Officialis Vil-  
nensis.*





O  
POCZĄTKACH  
PRAWA PRZYRODZONEGO  
CZĘŚC PIERWSZĄ.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

*o Naturze Człowieka, jak się ona ma względem Prawa, o Rozumie, i co do niego należy.*



Co jest Prawo Przyrodzone?

Prawem Przyrodzonym nazywamy to wszystko, cokolwiek Rozum poznaniem rzeczy od Boga nadany ludziom przepisuje, dla pewniejszego i łatwiejszego doprowadzenia ich do końca, jaki sobie zakładać powinni, i w samey

mej rzeczy zakładają, to jest, do prawdziwego uszczęśliwienia. To Prawo Stworzyciel na sercach naszych wyrył, ażeby przez nie człowiek rozeznawał złe i dobre, przedsiębrał jedno, a drugiego się warował, a rządząc nim postęпки swoje, tak żył, jako na rozumne stworzenie przystoi.

*Co w sobie zawiera Nauka o Prawie  
Przyrodzonym?*

Zamyka w sobie Prawdy początkowe, stosujące się tak do ułożenia każdego człowieka w szczególności, jako do utrzymania dobrego porządku w Towarzystwach. Na niey fundują się wszystkie inne prawa ludzkie, jako to: Prawo Narodów, Prawo Publiczne, Prawo Cywilne, Prawo Kościelne, które nic innego nie są, jak tylko Prawo Natury przystosowane pewnemi sposobami do pewnych ludzi stanów, i okoliczności w których zostają.

*Zkąd początek swóy wzięło to Prawo?*

Ponieważ każde Prawo, a mianowicie Prawo Przyrodzone z istoty swojej stosuje się do człowieka; bo jego  
spra-

sprawami rządzi, i kieruje go do zamierzonego sobie końca: łatwo wniesć każdy może, iż początki Prawa tego z samey Natury i stanu ludzkiego zasiegać należy.

*Co znaczy Prawo uważone co do słowa?*

To słowo, Prawo, w znaczeniu swoim powszechnym, i do którego wszystkie inne różnych rodzajów Prawa ściągają się, jest to: *Co w sobie proste jest, i co drugich prostuje.*

*Co jest Człowiek?*

Człowiek uważony w całości swojej, jest zwierzęciem rozumnym, jest istotą złożoną z ciała materyalnego i Ducha nieśmiertelnego. Co się tycze ciała, podobny on jest zwierzętom, ma, albowiem, podobne do nich członki i ich ułożenie, podobne własności i potrzeby. Jest ciałem żyjącym, złożonym z wielu i różnych części, dla sprawowania różnych potrzebnych przyrodzeniu swemu powinności. Jest ciałem ruszającym się, które słabe w swych początkach pomnaża się powoli

A 2

bra-



braniem pokarmu, i rośnie, aż do pewney miary i założonych sobie od Boga czerstwości i siły granic. Płuje się potem powoli nachylając się ku itarości, która je nakoniec do powszechnego zepłucia i śmierci prowadzi. Ten jest bieg zwyczajny życia ludzkiego, chyba, że go gwałtowna choroba, lub przypadek jaki nagle skróci. Wszakże człowiek, krom ciała, dziwną mądrością Boską, tak kształtnie i porządnie ułożonego, wziął jeszcze z teyże Stworzyciela ręki, i rozumną, nieśmiertelną Duszę, który go dar niewymównie od wszystkich zwierząt, podobieństwo z nim ciała mających, różni i oddala. Przez tę szlachetnieyszą częśćkę samego siebie, może on myśleć, może sobie różnych widzialnych rzeczy, niewidzialne na umyśle stawić obrazy, może postawione z sobą znosić, a upatrując w nich różne własności, podobieństwa, odniani, dociekać z nich nowych a nowych prawd i rzeczy. Duszy mocą także się dzieje, iż człowiek może rozważać, co ma czynić, a czego się wystrzegać; że może przystać na rzecz jedną, a drugiey zaniechać, z taką

taką jednak wolnością, iżby mógł, gdyby mu się podobało, i przeciwną rzecz przedsięwziąć. Mocą Duszy przywodzi sobie na pamięć rzeczy przeszłe, zastanawia się nad obecnemi, ściga myślą następujące, w jednym oka mgnieniu cały ten świat przebiega; widzi i poznaje wszystkich rzeczy, przyczyny, iście i koniec; a we wszystkich tych obrótach i czynieniach dusznych, nigdy nie jest jednostaynym, jako są maszyny nierozumne; ani się samym instynktem rządzi, jako zwierzęta, bo może czynić i nie czynić, może swe czynienia zatrzymać, odłożyć, odmienić, poprawić, może samym sobą władać i kierować jako chce, i jak mu się lepiej i pożyteczniej będzie zdało.

*Jaka jest różność między sprawami ludzkimi?*

Różności spraw dóysć można z samego Natury ludzkiej postanowienia. Złożony jest człowiek z Duszy i z ciała, więc i sprawy jego muszą być do obu tych części stosujące się. Jedne z tym są *Duchowi właściwe*, do ciała by-  
nay-



naymniej nie należące, jako to: myślenie, uważanie, wnoszenie, mniemanie i tym podobne. *Drugie ciału samemu przyzwoite*, jako rośnienie, oddychanie &c. &c. Trzecie z obu tych zmieszane, do których się i dusza i ciało razem przykłada mocą związku, którym je Stworzyciel w jedno spoił. Takie sprawy są: chodzenie, rozmawianie, i tam daley. Wszystkie sprawy, których Dusza sama jest początkiem, to jest, które od niej samey bez przyłożenia się ciała pochodzą; także i te sprawy które do jey rządu należą, nazywają się sprawami *ludzkimi, rozumnymi, dobrowolnymi*. Inne zaś wszystkie, które z niey początku nie biorą, i nad któreimi ona władzy nie ma, zowią się *przyrodzonymi*.

*Które sprawy podlegają Prawu?*

Z poznanej spraw różności, łącno wniesć można, iż same tylko sprawy *rozumne i dobrowolne* podlegają Prawu. Prawo się funduje na rozumie, rozum sprawami włada: aże do rządu rozumu nie należą sprawy właściwie przy-

ro-

rodzone, więc ani należą do Prawa. Kiedyż albowiem rozum prawo na to włożył, ażeby człowiek nie rośł, ażeby nie oddychał, i tym podobnych spraw nie czynił? Ale ten sam rozum Prawo włożyć może, ażeby człowiek źle nie myślał, ażeby tam, gdzie nie należy, nie mówił, nie chodził, bo to oboje do samej duszy właściwie i do jej rzędu należy, a zatym podlega Prawu.

*Które są najgłówniejsze siły Duszy?*

Różność rzeczy poznajemy ze skutków, albo sobie przeciwnych, albo od siebie odmiennych. Dostyc jest zatym człowiekowi załstanowić się uważnie nad sobą samym, ażeby poznał przez samo doświadczenie, że Dusza jego ustawicznie czyni, i że to jej czynienie albo dzielność, wydaje się przez uczynione sprawy. Te zaś sprawy, ponieważ są od siebie różne i odmienne, gdyż co innego jest poymować, co innego *chcieć w powszechności*, a co innego jeszcze *chcieć takię, lub takię rzeczy* i na nią się nakłaniać; muszą być także  
różne



różne źródła albo siły dułzne, z których te sprawy pochodzą, to jest: *rozum i wola*. A lubo jest jedna i nierozdzielna Dusza w człowieku, wszakże czyniąc uwagę nad różnością sposobów któremi czyni, można ją brać za rzecz jedną, różne siły w sobie zawierającą, według różności spraw od niej pochodzących.

*Co jest Rozum, co Prawda?*

Naypierwsza i naycelniejszy siła duszy ludzkiej, o której może się mówić, że jest istotą i światłem człowieka, jest rozum. Rozum zaś jest: *Ta siła albo moc Duszy, przez którą ona docieka i poznaje rzeczy dla szukania i znalezienia w nich prawdy*. Prawda, dwojakim sposobem brać się może: *Raz za naturę rzeczy, za ich stan właściwy, i za wzajemność, którą między sobą mają. Drugi raz za ich wyobrażenie w myślach naszych zgadzające się z ich naturą, stanem i wzajemnością*. *Poznać więc prawdę, jest to poznać rzeczy, jakie są w samych sobie, i stawić na umyśle ich obrazy doskonałe, a naturę ich wyrażające*.

*Czy*

*Czy Rozum jest z przyrodzenia prosty?*

Wszystkich wieków i wszystkich Narodów powszechne i nieodmienne jest zdanie: Że rozum ludzki jest z przyrodzenia prosty, i że zawiera w sobie moc należyłą i zdolną do poznawania prawdy, do rozeznania jej od fałszu, mianowicie w rzeczach ściągających się do naszych powinności, które układają człowieka do prowadzenia życia cnotliwego, uczciwego i spokojnego, byłoby on sam, ile z niego jest, przyłożył do tego należytego starania i pilności. Sumnienie wewnętrzne i doświadczenie, pokazując pewność i prawdę tego zdania, na którym iako na gruncie jakim, załadza się pokoy i uszczęśliwienie człowieka, na którym, się wspierają Towarzystwa Cywilne, ponieważ inaczej nie można, by uczynić różnicy między *Fałszem* a *Prawdą*, między *dobrym* a *złym*, a tym samym przyszedłby człowiek do ostatecznego szaleństwa, iżby musiał wątpić o wszystkim: jako czynili bezrozumni Sceptykowie: nikomuby, i sobie samemu, niewierzył, z  
każ-



kądby niechybnie nieład i zamieszanie na świecie stać się musiało. Ci, którzy mówią, że rozum po upadku pierwszego człowieka, tak jest zepsuty, iż mu więcej służyć nie może za przewodnika w poznawaniu prawdy: nie mają względu nato, że uymując moc tę rozumowi, biorą za fundament szkodliwej swej nauki to, co Prawdę zgruntu obala. A wszak Duch Święty przez usta Pawła Apostoła mówi: *Gdy Poganie, którzy nie mają Zakonu, z przyrodzenia czynią, co zakon ma: tacy zakonu nie mający, sami sobie są zakonem, którzy okazują dzieło zakonu napisane na sercach swoich, gdy im sumnienie ich świadectwo daje. Ad Rom: 11.* Prawda, iż złe wychowanie, szkodliwe nałogi, nieukrócone namiętności, mogą nieco zaćmić rozumu światło; że nieuwaga, lekkość i porywczność w sądzeniu, uporczywe zdanie, wprawiają człowieka w naygrubsze błędy; lecz z tąd to tylko wnosić można, iż ludzie na złe użyć mogą rozumu swego, nie zaś, że rozum utracił ze wszystkim prostotę swą, i rzeczy rozsądne rozeznanie. Następujące pytanie oświecą lepiej zdanie nasze.

Co

*Co jest, Pojęcie, Uwaga, Rozbieranie?*

*Pojęcie* pospolicie się staje przez złączenie się dwu akcyi pochodzących już to od rzeczy, która się poymuje, już to od rozumu poymującego. Akcyą albo czynienie rzeczy, jest wrażenie się jey w myśl naszą. Akcyą albo czynienie rozumu, jest spóyrzenie, iż tak rzekę, duszy na rzecz, która się jey albo przez zmysły podaje, albo na pamięć przychodzi. Lecz ponieważ często nie jest dosyc na samym takim pierwszym spóyrzeniu, potrzeba jeszcze do doskonałego poznania rzeczy, i właściwego jey na umyśle wyobrażenia, ażeby Dusza zaştanowiła się nieco na jey oglądaniu. To zaştanowienie się nad rzeczą dla jey zupełnego poznania, nazywa się *Uwaga*. Co jeżeli ta uwaga będzie na wszystkie strony rzeczy, dla zrozumienia jey ze wszystkich miar, będzie się zwała *rozbieraniem*.

*Co jest Oczywistość, co Do prawdy podobność?*

Oczywistość, jest poznanie jasne i  
wyr-

wyraźne rzeczy i w tajemności, które rzeczy mają między sobą. Na to mieć pilne oko naybarziefy należy. Ta albo-  
wiefy oczywiftość, jefy znakiem nay-  
pewnieyfzym i cechą prawdy nayifto-  
tnieyfzą, przez którą fę ona nayjaśniey  
wydaje, i przez którą człowiek  
czuje fę wnetrzniefy przekonany, co  
jefy naywyżfzym ftopniem *Pewności*.  
Rzecz jefy prawdziwa, iż nie wfzyfko  
poymujemy jaśnie i żywo, i że czę-  
ftekroć mimo naypilnieyfzych ftań i  
ufilności nafzych, widziefy tylko po-  
wierzchowńareczy poftać, nie prze nika-  
jąc do iey gruntu; które to pozory, we-  
dług tego jak są więkfze lub mniey-  
fze, rodzą różne ftopnie *doprawiefy*  
*podobności*. Wfzakże inaczey fę dziać  
nie może między fтворzeniami, któ-  
rych jako rozum, tak inne fily dufzne  
pewne fobie mają zamierzone granice.  
Dofyc jefy człowiekowi, ażeby mógł  
poznać pewne rzeczy ftofujące fę do  
fwey dofkonałości i ufzczęfłiwiefy, a-  
żeby mógł rozeznąć oczywiftość od  
Do prawdy podobności i jey różne ftop-  
nie, dla rozumnieyfzego i pewnieyfze-  
go przyftania narzecz jaką. Co, że u-  
czy-



czynić może uwaga i zastanowienie się nad swemi sprawami jasnie pokazuje. Jako nierozumnego człowieka jest wszystkiemu wierzyć bez uwagi, bez poznania, bez rozsądku, tak niewierzyć niczemu dla tego tylko, że w wielu rzeczach doskonałej niemożemy mieć oczywistości, głupstwem nazwać się może. Niedał nam Bóg zmysłów tak bystrych, rozumu tak ostrego, ażebyśmy wszystko przenikali, ale nam dał tyle, ile nam potrzeba do poznania prawdy sposobem stworzeniu przyzwoitym. Któżby się nieśmiał z tego, któryby wątpiąc o wszystkim, cokolwiek mocą zmysłów poznajemy, wątpił o bólu, który z uderzenia siebie kijem odnosił?

*Co są Zmysły, co Imaginacya, co  
Pamięć?*

Do rozumu należą zmysły albo czucia. Imaginacya i Pamięć. *Zmysły*, nic innego nie są, jako sam rozum pojmujący przez pośrednictwo organów ciała, rzeczy z ciała złożone. *Imaginacya*, jest tenże rozum patrzący na rze-  
czy

czy nieprzytomne, nie na jakie w sobie są, ale jakie są przez obrazy na mózgu wyrażone.

*Pamięć*, nakoniec, jest tenże sam rozum, mający moc zatrzymania wyrażonych przez imaginacyą obrazów, i mogący ich w potrzebie użyć.

*Na czym zależy doskonałość rozumu, jakie są do jey nabycia przeszkody, co błąd, co niewiedomość?*

Z tego, cośmy do tąd mówili, wynika, że celem rozum jest *Prawda*, i że doskonałość jego zawisła na jey poznaniu, ponieważ ten jest koniec, do którego on z natury swej zmierzać winien. Dwie rzeczy, między innemi, są rozumowi na przeszkodzie do nabycia tej doskonałości, niewiedomość i błąd. *Niewiedomość*, jest niedostatek poznania rzeczy. *Błąd* zaś, jest różność myśli naszych od rzeczy, które myślami wyrażamy. Błąd wywraca prawdę i barziej jey jest przeciwny niż niewiedomość, która jest niby środkiem między błędem i prawdą. Uważać jednak należy, że tu mówimy o niewiedomości

mości i błędzie, nie tym umysłem, abyśmy ich naturę, i jako one są w sobie, roztrząsali, ale jako są początkami spraw naszych. Dla czego, chociaż błąd i niewiedomość w rzecz y samey są od siebie różne, biorą się jednak za rzecz jedną dla podobnych skutków, które sprawują w *Czynieniach* lub *Opuśzczeniach* naszych.

*Jakie są rodzaje błędów?*

Niewiedomość i błąd, różnego są rodzaju. Nayprzód błąd uważony względem rzeczy, która jest celem jego, jest dwojaki: *Błąd Prawa*, i *błąd postępku*. Powtóre, uważony względem swych początków, z których wypływa, dzieli się na niewiedomość, którey się *zabieżeć mogło*, i którey *zabieżeć niemogło*, albo na *błąd dobrowolny* i *niedobrowolny*. Po-trzecie, uważony względem sposobu, jakim wpływa w sprawy ludzkie, dzieli się na *błąd Istotny* i *Przypadkowy*.

*Błąd Prawa* jest: kiedy się kto myli mniemając, iż ma na co prawo, lubo go w samey rzeczy niema. *Błąd zaś postępku* jest; gdy się kto myli mniemając,



jąc, że dobrze czyni, choć sprawa jego rzeczywiście jest naganna. Królowi na przykład, który mniema, iż dla tego samego, że się sąsiedzki Narod w moc wojenną i pieniądze wzbija, może mu sprawiedliwie wypowiedzieć wojnę, popelnia *Błąd Prawa*. A przeciwnie Abimelech mniemając, że Sara jest Abrahamową siostrą, i biorąc jako wolną za żonę, popelniał *błąd postęku*.

Niewiadomość; w ktorej kto zostaje bez winy własney, albo błąd z niebalstwa popelniony, którego można się było ustrzec za przyłożeniem pilnego starania, jest *niewiadomością dobrowolną*, albo błędem, któremu się zabezpieczyć mogło. Takim błędem było Wielobóstwo Pogan; mogli albowiem oni poradzić się rozumu, zważyć niepodobieństwo i głupstwo swej religii. Niewiadomość zaś *niedobrowolna* albo błąd, któremu się zabezpieczyć nie mogło, jest ten, którego ani przewidzieć, ani się uchronić nie można było, mimo wszelkie usilne starania, jakie tylko ludzie rozumni czynić mogą. Taka była niewiadomość Amerykanów względem religii, nim do nich Europejczykowie

wie światło Wiary Świętey wniesli.

*Błąd Istotny* jest ten, który lubo się z okoliczności popelnia, że jednak okoliczność ta złączona jest koniecznie z rzeczą, tym samym pada tak na rzecz samą, iżby się ona uczynić bez niego nie mogła. Taki błąd był Trojańczyków, którzy rzucali pociski na swych współ - obywatelów ubranych po Grecku, biorąc ich za nieprzyjaciół.

Błąd ten, w biciu swych ziomków był istotny co do rzeczy; z okoliczności jednak był popelniony odzienia, i nigdyby się był nie stał, gdyby Trojańczycy nie mieli zbroi Greckiey.

*Błąd Przypadkowy* jest ten, który z samego siebie żadnego nie ma związku koniecznego z rzeczą, na którą pada, a tym samym nie jest właściwą przyczyną sprawy popelnioney. Tak błądzi na przykład ten, który na płochy odgłos o śmierci Sędziego swego mści się nad swym przeciwnikiem. Błąd mniemania płochego lubo jest do zemsty okazyą, nie jest jednakiey właściwą przyczyną, bo by się i bez niey zemsta stać mogła.

## ROZDZIAŁ DRUGI.

## O Woli i Wolności.

*Co jest Wola, co Szczęście, co Dobro?*

Nie dosyć było Stworzycielowi wyprowadzającemu istotę człowieka *z niczego*, dać mu rozumną duszę, obdarzoną mocą poznania rzeczy; i onych na sobie wyobrażenia; potrzeba i jeszcze było ażeby tenże człowiek wziął moc dzielności i czynienia, a przez nią razem czynił lub nie czynił tego, co mu rozum poznawający do czynienia lub strzeżenia się podaje. Ta moc nazywa się *Wolą*, wola zaś jest siła duszy, przez którą się ona nakłania przez się, i wrodzoną swą mocą, do czynienia lub nieczynienia rzeczy iakiey, lub czynienia przeciwney, mając wzgląd zawsze na swe uszczęśliwienie.

*Szczęście* jest wewnętrzne duszy ukontentowanie pochodzące z osiągnięcia dobrego.

*Dobro* zaś jest to wszystko, co służy człowiekowi do iego zachowania, wydoskonalenia, do wygody albo do  
ucie-



uciechy. Z uwagi dobrego łącno wnieść i opisać można naturę złego: że jest to wszystko, cokolwiek się dobru sprzeciwia.

*Co są Natchnienia, Skłonności, Namiętności?*

Dowoli należą Natchnienia, Skłonności i Namiętności.

*Natchnieniem* jest czucie wewnętrzne sprawione w duszy od ciała, którego potrzeby ją pobudzają, ażeby im bez odwłóki czyniła zadość. Takie natchnienia są: głód, pragnienie, niechęć tego wszystkiego cokolwiek szkodzić może.

*Skłonność* jest schylenie się woli do tych barziej niż do innych rzeczy, lecz to schylenie się tak jest równe, spokojne, jednostajne i przyzwoite wszystkim woli czynieniom, iż ich nie tylko wniczym nie miesza, ale je owszem ułatwia.

*Namiętność* zaś lubo równie, iako skłonność jest schyleniem się woli do pewnego celu, jest atoli schyleniem się tak gwałtownym, nieporządnym i niepomiarkowanym, iż porywa duszę nieiako z naturalnego swego siedliska, i niedopuszcza iey

Ba... rza-

rzędzić i kierować dobrze swemi czynieniami.

Z tego troistego opisanja łącno wniesć można, iż Natchnienia, Skłonności i Namietności mają wielkie między sobą podobieństwo: wszystkie albowiem są nakłonieniem albo ruszaniem się woli częstokroć doiednego kresu. Ta jest iednak między niemi różnica: iż Natchnienia są zawsze iednakowe we wszystkich ludziach uważonych, co do swej istoty i związku duszy z ciałem, i mają za cel *potrzebę*. Skłonności zaś i namietności uważone w szczególności, nie niemają czego by potrzebowały, i tak są różne, iak są różni ludzie, różne narody i towarzystwa na świecie.

*Co jest Wolność i naczym zależy?*

Taka jest natura duszy naszej, iż nie tylko czyni ze własney swej wewnętrzney mocy, iakośmy mówili, ale nad to czyni wszystko ze wszelką *wolnością*. Wolność zaś jest ta moc duszy, przez którą ona rządzi swemi czynieniami iak się jej podoba. To jest może czynić i nieczynić, może czynić tak, lub inaczej, może swe  
spraw-

sprawy zatrzymać odłożyć, odmienić według upodobania swego. Przez ten tak kosztowny natury przymiot, jest człowiek Panem samego siebie i spraw swoich, ale przez ten oraz przymiot staje się podległym prawu albo regule, do której powinien stosować swe uczynki, i w odpowiedzi jest, jeśli temu zadość nie czyni, ponieważ może czynić i nie czynić.

*Czy Rozum poprzedza Wolę?*

Wola jest siłą duszy rozumney, nie może więc iść ślepo, ani być bez poznania rzeczy do których się nakłania. Poprzedzać ją rozum i we wszystkich czynieniach oświecać powinien. Jakimby albowiem sposobem wola mogła się na jedno nakłonić, albo swe sprawy zatrzymać, albo obierać jedno bardziej niż drugie, gdyby nie poznawała tego co ma obierać? Rzecz jest przeciwna przyrodzeniu stworzenia rozumnego czynić bez pojęcia, bez uwagi i rozeznania. Prawdą, iż częstokroć bywa, że się człowiek z przyczyn lekkich na rzeczy jaką nakłania: z tym wszystkim



stkim przyczyny te nie są tak nikcze  
mne, ażeby przynajmniej choć na  
krótki czas pozoru iakiego prawdy i do-  
broci miały, Idzie zawsze wola za ro-  
zumem, cho ciał ten rozum większym  
lub mniejszym światłem ią oświeca.

*W czym się moc Wolności pokazuje?*

Moc i dzielność wolności naszej po-  
znać można czyniąc pilną uwagę nad  
tym wszystkim, cokolwiek się w nas  
dzieie, i nad sposobem, iakim się rządzi  
dusza nasza w różnych okolicznościach,  
a mianowicie w sądzeniu o *Prawdzie* i o  
*Falszu*, w nakłanianiu się na *Dobre* albo na  
*Złe*, tudzież we wszystkich rzeczach  
*obojętnych*.

*Czym tego dowodzić że człowiek ma  
Wolność?*

Pominąwszy dowody zewnętrzne  
człowiekowi, które dokładnie i szeroko  
Teologowie i Filozofowie przywodzą,  
wnidźmy w naturę człowieka i w nim sa-  
mym ich poszukaymy. Naypierwszy i  
naygłówniejszy zaraz się nam przed oczy  
stawia, to jest, *umnienie nasze*. Zaden  
te-

te na przeczyć nie może, iż człowiek  
jest w tym wolny ażeby chodził, sie-  
dział, mówił albo milczał, bo każdy te-  
go doznaie na samym sobie. Niedozna-  
iemyż ieszcze codzień, iż to od woli na-  
szej zawisło, że sądząc o rzeczy iakiej,  
możemy zatrzymać zdanie nasze, i nowe  
znowu począć sprawy roztrząśnienie?  
Możemyż temu szczerze przeczyć, że  
w obieraniu dobrego lub złego nakłania-  
my się wolnie, bez żadnego przymusu?  
że mimo wszelkich skłonności i nazy-  
wanych chęci porywających nas do przy-  
stania na rzecz iaką, możemy się zatrzy-  
mać, cofnąć, możemy ją wziąć na uwa-  
gę, ważyć się na obie strony, iednym sło-  
wem pokazać to w skutku żeśmy wolni?  
Gdyby nas *dobro* iakie *szczegulne* ciągnę-  
ło koniecznie do siebie, czulibyśmy w  
sobie na ten czas toż samo wrażenie, któ-  
re nas wiedzie do *Dobra w powszechno-  
ści*, to jest, wrażenie ciągnące koniecznie  
i któremu się odiać nie podobna. Ale zdo-  
świadczenia mamy, że *Dobro szczegulne*  
nie ma mocy takiej *iak Dobro powsze-  
czne*: możemy albowiem onego zanie-  
chać, możemy ie odłożyć, możemy in-  
ne sobie obrać: iednym słowem, w mocy  
na-

naszey iest obranie, iestesmy zupełnie wolni. Jeśliby zaś kto zarzucił, iak to być może, że człowiek wolnym nie będąc względem *dobra w powszechności*, ma wolność w obraniu *Dobra szczególnego*? odpowiedzieć można, że chęć wrodzona człowiekowi do szukania *dobra* nie nakłania go koniecznie do *dobra iakiego w szczególności*, żadne albo wiem szczególne dobro nie zawiera w sobie tego *dobra*, na którym zupełnie przestać możemy i doktóręgo koniecznie ślażyć należy. To czucie powtórę nasze, którym doświadczamy żeśmy wolni, nie iest krótkie i przemijające, ale trwałe wiecznie, którego skutków codziennie doznajemy. A ztąd pochodzi że nic na świecie tak powszechnego i tak dobrze ugruntowanego nie iest, iako rozumienie, które wszyscy ludzie mają o swej wolności. Jeśli spóyrzemy na wszystkie życia ludzkiego sprawy od woli pochodzące, wszystkie się na wolności wspierają, wszystkie zniey iako ze źródła biorą swoy początek. Zniey obranie dobrego i złego, cnoty i występku, zniey pochwały, nagana, potwierdzenie albo potępienie tak naszych własnych, iako cudzych postępów.

Zniey



Zniey pochodzą sentymenta iednych ludzi ku drugim, iako to przyiaźń, wdzięczność, dobroczynność, nienawiść, odwrócenie, gniew, skargi i wymówki. Y nieby ztego wśzystkiego człowiek pokazać niemógł, gdyby nie był wolny. Jednym słowem: odiąć człowiekowi wolność, iest to zgruntu wywrócić iego naturę, sprawy i sam koniec.

*Cosą sprawy Dobrowolne, niedobrowolne, Wolne, Konieczne, Wymuszone?*

Sprawyami Dobrowolnemi albo Ludzkimi w powszechności nazywają się wszystkie sprawy pochodzące od woli. Wolnemi zaś te; które zupełnie pochodzą od wolności i któremi dufza władać, może według swego upodobania. Sprawy przeciwne dobrowolnym, zowią się niedobrowolnemi, a przeciwne wolnym, koniecznemi, te zaś czynią się albo mocą albo musiem. Wszystkie sprawy ludzkie są dla tego dobrowolne, iż mają początek swój z nas samych. Wszakże iесли przystąpi moc iaka zewnętrzna, którey się oprzeć niemożna, i dla którey człowiek czynić musi mimo swej woli: tak naprzykład,  
gdy-

gdymy mocniejszy pochwalił go za ramię dla uderzenia ręką jego kogo drugiego, sprawa taka będzie *niedobrowolna*, cudza, bo nie z woli tego pochodząca. Do spraw *dobrowolnych* należą i te, które się czynią dla bojaźni kary, łaski, lub iakiego innego nieszczęścia: które lubo ziedney strony czynią się nie zwolnością, i nie byłyby czynione, gdyby do nich moc zewnętrzna nie przystąpiła; z tym wszystkim dobrowolnemi zwać się mogą, iż ie sam człowiek swą mocą czyni, obierając iedno złe lżeysze ze dwu nieuchronnych. Przykłady następujące lepiej rzecz tę objaśnią,

Ten co daie jałmużnę ubogiemu przekładającemu nędze swą i potrzeby, czyni sprawę *dobrowolną i wolną*.

Ten co wpadłszy między łotry, grożąc śmiercią, ieśliby worka nie oddał, oddaie im pieniądze dla zachowania życia, czyni sprawę *dobrowolną*, bo obiera iedno ze dwuch, ale czyni z musu i gwałtem.

Niektórzy nazywają takie sprawy *środek trzymającemi* między *darowolnemi i niedobrowolnemi*.

Ztego cośmy mówili wynika: 1. iż sprawa *dobrowolna* nie iest toż samo co  
spra-

sprawa *wolna*. Ponieważ wszystkie sprawy, które są wolne, są razem dobrowolne, a przeciwnie nie wszystkie są wolne; dla tego, że są dobrowolne. Powtórę, że co innego jest *wola*, a co innego *wolność*, lubo często obie się te rzeczy za iedną brać zwykły.

*Wieloraka jest Konieczność?*

Przymuszenie, gwałt, czyni sprawy ludzkie koniecznemi : konieczność zaś albo potrzeba jest dwoiaka. Jedna *moralna*, której się, aczkolwiek z trudnością oprzeć można. Tak powtórzone zło nałogi wkładają na człowieka konieczność moralną grzeszenia, ale ie z łaską Bożą i pilnym ile być może staraniem oddalić każdy może.

Druga jest konieczność *Fizyczna*, której się żadną miarą odiać człowiek nie może. Tak na przykład, zpychany z góry od trzech filnieyszych, ieden koniecznie na dół lecieć musi.

*Jaki jest koniec, iaka potrzeba sił dusznych?*

Sily duszne wzajemney sobie dodają  
po-

pomocy wśwych czynieniach, spólnie wszystkie czynią i do jednego zmierzają kresu, Poznanie poprzedza wola, a rozum przodkuje wolności i onę oświeca. Tym sposobem rozum, wola, wolność, zmyśły, imaginacya, pamięć natchnienia, skłonności, namiętności, są to niby sprzężyny takie, które wszystkie razem czyniąc swą powinność, sprawiają ieden skutek w człowieku, albo poznanie prawdy i osiągnięcie prawdziwego dobra, na czym zależy doskonałość i szczęśliwość jego naturalna.

### *Co jest Cnota?*

Mówiliśmy o *rozumie*, iż on jest siłą duszy poznawającą naturę rzeczy, i że doskonałość jego zawisła na szukaniu i poznaniu *prawdy*. Teraz jeśli uważemy na czym zależy doskonałość *woli*, łatwo poznamy iż ona zawisła na skłonności nieustannej albo nałogu do czynienia dobrze, to jest: ażeby szła zawsze za światłem rozumu, ani wzywała swęj wolności, chyba w obieraniu co jest lepszego. Ta skłonność stateczna do dobrego, nazywamy *cnotą*.

*Ja-*



*Jakie są przyczyny różności postępów  
ludzkich?*

Lubo siły duszne, o których mówiliśmy, są wspólne wszystkim ludziom i równe sobie we wszystkich ludziach, co do istoty; każdy z nich albowiem czy młody, czy stary, czy nieuk, czy umiętny, czy pan, czy poddany, ma rozum, i wolę wolną: nie u wszystkich atoli te siły równie czynią, i równe skutki sprawiają. Doświadczenie nas uczy codzienne, że jeden ma większą bystrość dowcipu, drugi lepiej pamięta, ten ma żywą imaginacyą, ów doskonalsze zmyśli, tamten większe skłonności i namietności. Y ta jest pierwsza przyczyna różności postępów: że te siły duszne, dla doskonałych lub i nie doskonałych organów, za których pośrednictwem, mocą swojego związku z ciałem dusza czyni, nie mogą równie mocy swej wywierać. Coż kiedy przystąpi jeszcze różność wychowania, temperamentu, zwyczajów kraju, okoliczności, stanów, wieków: nie jest rzecz dziwna, iż się między ludźmi nayduie taka

ro-

różność, nałogów, chęci, sinaków, namiętności, i że tak różne między niemi widzimy obyczaje i charaktery.

*Czy Rozum zawsze rządzi sprawami?*

Ze różność namiętności w człowieku i moc ich, w osłabieniu rozumu światła, jest wielka; samo nas codzienne uczy doświadczenie. Mówić acoli nie można dla tegoż samego doświadczenia, ażeby namiętności te mocniejsze były od rozumu. Może zawsze rozum użyć swego prawa i zwierzchności swej nad niemi: może albowiem przyłożywszy starania poprawić złe nałogi, może trzymać na wodzy najwyżwawsze namiętności, może je uprzedzić i zczasem je wykorzenić. Dowodem jest tego wewnętrzne każdemu czucie, że jest wolnym w czynieniu lub nie czynieniu: dowodem wewnętrzne gryzoły i wymówki po występku popełnionym, których by człowiek nie miał, gdyby rozum jego i wola odiać się nigdy nie mogła tak gwałtownym natarczywościami.

*Czy człowiek może rządzić sobą i dać sprawę ztego co czyni?*      Uwa-

Uważaliśmy dotąd naturę człowieka względem Prawa: z tych zaś wszystkich uwag wynika, iż on jest sposobnym do obrania i rządzenia spraw swoich. Bo jeżeli on może poznawać naturę rzeczy i sądzić o nich rozumnie, jeżeli ma w samym sobie moc do obrania iednego z wielu, jeżeli użyć może wolności swoiey w tym obraniu, tym samym jest panem spraw swoich, i może rządzić niemi i kierować iak mu się tylko podoba. A ztąd pochodzi, iż człowiek będąc właściwym sprawcą tego wszystkiego co czyni; wszystkie sprawy bądź złe, bądź dobre, słusznie iemu przypisać się mogą i on z nich rachunek sprawiedliwie dać jest obowiązany.

### ROZDZIAŁ TRZECI.

#### O różnych człowieka stanach?

**S**Tan człowieka nic innego nie jest, iako położenie, w którym się znajduje względem rzeczy siebie otaczających, i względem wzajemności, którą ma z niemi. Takich stanów lubo jest wiele; wszystkie iednak ściągają się do tych dwóch powłzecznych

to jest do stanu *pierworodnego* i do stanu *przychodniego*.

*O stanie Pierworodnym względem Boga.*

Stan *Pierworodny* jest ten, w którym się człowiek nayduie postanowiony sprawą wszechmocności Boskiej krom żadney pomocy ludzkiej. Taki jest naprzód stan człowieka względem Boga, i nazywa się stanem *podległości zupełney*. W nim uważony człowiek winien jest wszystko Stwórcy swemu, od niego samego we wszystkim zawisł: bo od niego samego ma życie, ma rozum, i wszystkie pożytki które z nich wypłynąć mogą.

*O stanie Społeczności.*

Drugi stan *pierworodny* jest ten, w którym się uważają ludzie względem drugich w naturze sobie podobnych. Wszyscy oni mieszkają na iedney ziemi wtowarzystwie, w sąsiedztwie: wszyscy mają toż samo przyrodzenie, też same siły duszne, też same chęci, potrzeby i skłonności. Nie mogą się obeysć jedni bez drugich, nie mogą prowadzić bezpiecznego  
i mi.



i miłego życia bez dawania sobie wzajemnego wsparcia i pomocy. We wszystkich się wydaie przyrodzona nieiakaś skłonność do społeczności; która ie z sobą łącząc przez wzajemność usług i dobrodziejstw, czyni wszystkich w powszechności i każdego z osobna szczęśliwym. Taki więc stan iest stanem zjednoczenia i społeczności, *Společnosť zaś albo Towarzystwo*, iest złączenie się wielu osób w jedno, dla dobra pośpolitego. Ze zaś ten stan iest *pierworodnym*, ztąd się pokazuje iż on nie iest dziełem ludzkim, ale samego Boga, który wszystkich ludzi stworzył. *Společność naturalna*, iest społecznością ludzi wolnych i równych sobie; bo w niej ludzie wszyscy używają tych samych przywilejów, bo w niej żyją nie znając innej podległości, krom samemu Bogu. Z natury więc kiedy iest Panem samego siebie każdy sobie równy, choć tę równość potym znolżą pewne umowy które ludzie sami z sobą, dla porządku lepszego w społeczności, sprawiedliwie poczynili.

### *O stanie Osobności.*

Stan przeciwny społeczności, iest stan  
C osob-

osobności, albo stan w którym człowiek sam so bie żyje, nie mając żadnego zpodobnemi sobie stworzeniami towarzysztwa, i żadnego od nich wsparcia. W takim stanie żyjący człowiek, nad same zwierzęta byłby nieszczęśliwizym: bo żyjąc w dzikości, głupstwie i bojaźni, (jako do tych czas naydują się w Ameryce,) ledwoby się mógł zdobyć na wyżywienie i obronienie się od natarczywości zwierząt. Zylby w ułtawicznym niebezpieczeństwie utraty życia od głodu, zimna i innych zwyczajnych stanowi swemu przypadków, nie mając przemysłu, nie mając pomocy od innych, którzy żyjąc w społeczności, nie tylko są wolni od podobnych przygod, ale przez wzajemne usługi, nayspokojnieysze i naywygodnieysze życie prowadzą.

### *O Stanie Pokoju, Woyny?*

Wielkie wprowadzie ze społecznego życia ludzie odnoszą pożytki: wszakże rozumieć należy, iż żyjąc w tym stanie, nie tylko sobie wzajemnie nieszkodzą, ale żyjąc w zgodzie i jedności jednomyślney, utrzymać ją starają się

wza-

wzajemną pomocą i usługami. Taki stan jedności i zgody, nazywa się *Stanem Pokoju*. A przeciwnie, kiedy się wzajemnie wadzą i źle sobie czynią, gwałt gwałtem odpierając, stan ten nazywa się *Stanem Wojny*, stanem gwałtownym, przeciwnym naturze ludzkiej i społeczności.

*O Stanie człowieka względem dóbr ziemskich.*

Człowiek stworzony od Boga na ziemi, i osadzony na niej, z natury położenia swego, co do miejsca, ma do niej przywiązanie, z niej albowiem wziął wszystko, co do zachowania jego i wygodę należy. Więc z tego położenia nowy dla niego stan wynika, albo *Stan względem dóbr ziemskich*. Ta jest zaś natura człowieka, iż zewnętrzney pomocy do zachowania swego koniecznie potrzebuje. Dla czego postawił go Bóg na ziemi, otoczył różlicznemi stworzeniami, nadał rozumem, ażeby z nich ku swym potrzebom pożytkował. Stan ten nazwać się jeszcze może *Stanem potrzeb usta-*

wiecznych, którym człowiek zabiega dwoma sposobami, *Pracą i przemysłem.*

### *O Stanach Przychodnich?*

Człowiek z przyrodzenia swojego będąc wolnym, może tym samym różne w stanie swym pierwotnym czynić odmiany, a przez tę różność odmieniać, iż tak rzekę, tyfiącznemi sposobami bieg życia swego. Z tych dobrowolnych odniam, wynikają *Stany przychoǳnie* człowiekowi, które jego samego są dziełem, i w których on zostaje z własney swej woli i czynienia.

### *O Stanie Familii.*

Pierwszy ze stanów przychodnich, jest stan Familii. Takowe ludzi towarzystwo jest nayprzyrodzeńsze i naypierwsze na świecie, i jest fundamentem *Towarzystwa Narodowego*: Narod albowiem każdy składa się z wielu Familii, Familie się poczynają od *Małżeństwa*, do którego sama natura ludzi wieǳie. Z małżeństwa rodzą się dzieci, które uwieczniają familie, zachowują w całości swej Narod ludzki, naprawiają  
rui-



ruiny, które w nim codziennie śmierć czyni. Stan familii różne czyni wzajemności, jako to: żony z mężem, Rodziców z dziećmi, braci i siostr z sobą, i inne stopnie pokrewieństwa, które są pierwszym związkiem ludzi między sobą.

*O Stanie własności dóbr.*

Stan Człowieka pierwotny daje mu prawo powszechne, ażeby na ziemi mieszkał, i z owoców jej pożytkował: ale *Stan własności* ściska, i w pewnym tylko karbie zamyka to prawo, naczynając każdemu z osobna pewną część ziemi, i warując mu spokojne jej używanie, bez czego by zgoda i jedność między ludźmi trwać długo nie mogła. A ponieważ wszyscy mieli z początku powszechne prawo, równego zewsząd i spólnego pożytkowania; rzecz jest iasna, że kiedy teraz to prawo jest okryślane, to okryślenie stać się musiało z woli i ustanowienia ludzkiego, a zatym *Stan własności*, ufundowany na *moim i twoim* jest stanem przyrodnym człowiekowi.

*O Stanie Cywilnym.*

Miedzy stanami, które są dziełem woli i postanowienia ludzkiego najcelniejszy jest *Stan Cywilny* albo rząd w towarzystwie. W pierwsiach stworzenia świata, ludzie byli podzieleni na familie, te zaś familie żyły pod rządem oycowskim, lub kto ich był na ów czas głową. Lecz gdy się potym rozmnożywszy łączyć z sobą poczęły tak, że ze złączenia tego wielkie urosły narody; musiały się oddać pod rząd jednemu lub wielu, których na najwyższą dostojność z pośród siebie wybrały. Takie towarzystwo ludzi żyjących pod zwierzchnością i prawami, nazywa się *Stanem Cywilnym*. Istota tego stanu, jest władza i posłuszeństwo: w czym się różni od stanu natury, gdzie jest równość i niepodległość.

*Czy ze dwóch tych stanów pochodzą inne jakie stany?*

Stan Cywilny i stan własności, początek daly wielu innym przychodnim  
sta-

stanom, już to dla potrzeby, już dla ozdoby towarzystwa Cywilnego wynalezionym. Takie są wszystkie urzędy radne i wojskowe: dostojności Monarchów, Xiążąt, Senatorów, Ministrów, Hetmanów: wszystkie nauki, rolnictwo, handle, żegluga i inne tym podobne: wszystkie dostojności Kościelne, Biskupów, Kapłanów, Doktorów. Co wszystko czyni tyle stanów szczególnych, któremi się stan Cywilny pięknie, pożytecznie i zgodnie różnić niejako zdaje.

*Co jest stan naturalny Człowieka?*

Przez stan naturalny człowieka, nie potrzeba rozumieć samego tylko *Stanu pierwotnego*, w którym on jest ręką, iż tak rzekę, samej natury postawiony: ale i wszystkie inne stany, w których się człowiek z woli swej własnej znajdować może, i które tylko nie są przeciwne jego naturze i końcem, do którego się urodził. Stan zatem *naturalny człowieka* jest ten, który się zgadza z jego naturą, z jego Konstytucją, z jego rozumem, i z używaniem zdrowym innych sił dusznych.

*Jaka*

*Jaka jest różnica między stanem pierworodnym i przychodnim?*

Między stanem pierworodnym a stanem przychodnim, ta jest istotna różnica: iż stan *Pierworodny*, jako wpływający z natury samej, spólny jest wszystkim ludziom, spólną naturę mającym. Stan zaś *Przychodni*, będąc dziełem i wynalazkiem pewnych ludzi, tym tylko służy, którzy są jego początkiem i sprawcami. Uważać jeszcze należy, iż człowiek być może w wielu razem stanach, hyleby one z istoty swojej nie były sobie przeciwnymi. Tak może być tenże sam człowiek lekarzem, oycem, sędzią, krasomówcą, &c. &c.

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

O prawidłach spraw ludzkich?

*Co jest prawidło?*

**R**egula albo Prawidło, w znaczeniu swoim właściwym, jest instrument, za pomocą którego, może się ciągnąć linia



linia prosta i naykrótsza od jednego do drugiego punktu. W znaczeniu zaś nie właściwym, moralnym, jest zdanie albo maxyma jaka, którą się człowiek rządząc, idzie drogą prostą i naykrótszą do końca sobie zamierzonego.

*Czy człowiek żyć może bez żadnego  
prawidła?*

Żyć według prawidła, jest to prostować sprawy swoje pewnym jakim i niezawodnym zdaniem. Żyć bez niego, jest to żyć według woli swojej, iść za jey popędliwościami bez uwagi na koniec rzeczy, która się czyni: jest to używać zupełnie tey łączności, z którą się nachyla wola do czynienia rzeczy, do której częstokroć same prowadzą namiętności. Wszystko cokolwiek widzimy na świecie, jest dla pewnych końców od Boga uczynione: a jeżeli każde stworzenie powinno do końca dążyć środkami zwyczajnemi przyrodzeniu swojemu; daleko barziej człowiek, który nie poślednie między niemi mieysce trzyma. Bo czy go uważamy jako istotę rozumną, czy ja-  
ko

ko cząstkę towarzystwa ludzkiego, czy jako stworzenie Boskie mające od niego jestestwo i bytność; wszystko to jasnie ukazuje, że on ma zamierzony pewny koniec: a jeżeli ma koniec, musi mieć i pewne środki albo prawidła, któremi do niego dąży. Ze zaś ma koniec, łatwo to z rozumu i innych sił dusznych wnosić można: które mu ni na co by się nie przydały, jako ślepego pędzle i farby do malowania obrazu.

*Czy uszczęśliwienie człowieka jest końcem spraw jego?*

Człowiek rozumny, a nad samym sobą uważnie zastanawiający się łatwo poznaje, iż to wszystko cokolwiek czyni, czyni przez wzgląd na swe uszczęśliwienie, i że to uszczęśliwienie, jest celem, do którego wszystkie sprawy i czynienia zmierzać powinny. Tę prawdę poznajemy z codziennego doświadczenia i wewnętrznych natchnień duszy naszej. Takie albowiem jest przyrodzenie człowieka, iż sobie dobrze życzy, iż szuka wszędy i zawsze swojego dobra, i ze tej chęci ani odmie-

mienie ani pozbyć żadną miarą nie może. Jednym słowem: wszyscy naturalnie żądamy dobra i chcemy go koniecznie dostąpić. Ta chęć powszechna poprzedza wszystkie nasze uwagi, ani jest w mocy naszej zostawiona, ale nam panuje wielowładnie, i jest sprężyną niejakaś wszystkiemi skłonnościami i żądaniami naszymi ruszającą. Ani serca nasze skłania się ku dobru jakiemu szczególnemu, chyba mocą tej chęci, która nas zawsze porywa ku dobru w powszechności, i która nam razem z życiem od Stworzyciela jest wlana.

*Na czym to zawisło uszczęśliwienie?*

Nie zawisło *zupełnie* na samym dobrym i spokojnym stworzenia używaniu: bo koniec taki nie byłby godnym rozumnego człowieka, do większych i doskonałszych rzeczy stworzonego. Nie zawisło też *poczęści*, bo człowiek i wstanie swym właściwie naturalnym uważony, nie może tak zakładać szczęścia swojego na stworzeniu i naturze, gdyby razem nie miał za koniec swój ostate-

stateczny tego, który samej natury jest panem i pierwszym sprawcą. A jako stwórca ze stworzeniem swoim tak ściśle ma wzajemność, że się jedno bez drugiego i pomyśleć nie może; tak człowiek nie może dobra swojego naturalnego nawet mieć za koniec naturalny, gdyby razem w nim Boga swojego zakoniec nie miał. Dobro zatem i uszczęśliwienie człowieka chociaż doczesne, jest zawsze Bóg, dla którego samego, i przez wzgląd na którego samego używa spokojnie stworzenia.

*Czy chęć uszczęśliwienia jest istotna człowiekowi, i od rozumu nie rozdzielna?*

Jeżeli każdego stworzenia poznaniem i rozumem obdarzonego takie jest przyrodzenie, ażeby cokolwiek czyni, czynił to zawsze dla pewnych przyczyn i pewnego końca, i jeżeli te przyczyny i ten koniec nic innego nie jest, jak tylko sam człowiek, a zatem dobro jego i uszczęśliwienie, łącznie wnieść można, iż ta chęć uszczęśliwienia, jest mu tak istotna jako sam rozum. Ze zaś ta chęć jest od rozumu

nie



nierozdzielna, z tąd łącno poznać: iż taki człowiek zdałby się rozumem nie władać, któryby swych właściwych zapomniiał interesów i niedbał o swe uszczęśliwienie.

*Czy miłość samego siebie nie ma nic w sobie nagannego?*

Z tey chęci, którą ma człowiek uszczęśliwienia swojego wniesć można, iż on ma miłość *samego siebie*. Ta zaś miłość, jeśli się bierze za skłonność wrodzoną człowiekowi do szukania dobrego a strzeżenia się złego, jest dobra i chwalebna: bo i sam Stwórca chce tego po nas, i stan społeczności, w którym zostajemy, tego wyciąga. Wszakże ponieważ nie raz się trafia, że miłość samego siebie przyczyną jest wielu niesprawiedliwości, iż czyniemy sobie dobrze z uszczerbkiem drugich, iż przed się bierzemy do tego środków nie prawne, gwałtowne, przeciwne prawom natury, Boskim i ludzkim: nie tylko miłość taka nie jest naturalna rozumnemu człowiekowi, ale wywraca porządkny bieg natury, i jest początkiem częstego na świecie zamieszania.

*Czy*

*Czy człowiek może być szczęśliwym nie  
rządząc się rozumem?*

Jako ta prawda z siebie samey jest oczywista, iż człowiek nie czyni, chyba przez wzgląd na swe dobro: tak nie mniej i ta jest pewna, że do otrzymania tego dobra i uszczęśliwienia przyść nie może, chyba przez rozum. Dla lepszego jej poznania dosyć jest uważać, co jest szczęście z natury swojej, co dobre a co złe. Szczęście jest duszy ukontentowanie, które się rodzi z nabycia dobra. Dobro jest to wszystko, co jest potrzebno człowiekowi ku jego zachowaniu. Złe jest dobru przeciwne, albo to wszystko, co mu zguby przyczyną być może. Doświadczenie codzienne uczy, iż są rzeczy takie na świecie, które są pożyteczne człowiekowi, są też i takie, które zachowaniu jego są przeciwne. Z pierwszych, są jedne mniej, drugie więcej służące: tak jako i z drugich, jedne są mniej, drugie więcej szkodliwe. Z tegoż doświadczenia mamy, że ta rzeczy dobroć zawisła od ich używania, i że też sama rzecz,

rzecz, która nam służy w tej okoliczności, w tym czasie, w tej mierze, w tej ilości, na tym miejscu, też sama nie będzie służyła w innych okolicznościach, w innym czasie. A jeżeli poznanie rzeczy i onych używanie dobre, lub złe, zawisło *od rozumu*; zwłaszcza, że do niego samego należy poznawać istotę rzeczy tak względem ich samych, jako względem nas; łatwo wniesć można, że rozum sam jest przewodnikiem w obraniu tego, co nam jest pożyteczniejszego: a zatym co służy do ulżęśliwienia naszego: i że kto się nim nie rządzi, zawsze się omyla, i nieszczęścia swego jest przyczyną.

*Czy rozum jest prawidłem człowieka?*

Z poprzedzających odpowiedzi oczywiste wynika wniesienie: że rozum ze wszech miar jest prawidłem najspewniejszym do dostąpienia szczęśliwości, tak, jako szczęśliwość jest celem spraw ludzkich. Wszystkie siły duszne, wszystkie natchnienia, same nawet skłonności i namiętności, dążą do tego kresu: a rozum niemi kierować powinien,

nien, bo on sam jest pierwszym spraw ludzkich rządcą. Bez niego człowiek trefunkiem by żył na świecie, nie znałby samego siebie, niepoznałby swego początku i końca, nie mógłby sobie dać rady, jak się ma zachować między stworzeniami siebie otaczającymi: a podobny do ślepego, potykałby się za każdym wystąpieniem i błędził bez końca jak w labiryncie.

*Czy rozum daje nam jakie reguły do  
dobrego spraw czynienia, i jakie  
są te reguły?*

Lubo rozum jest pierwszą i nayglównieyszą regułą spraw naszych, nie dosyć jest jednak na jego mniemaniu. Widziemy albowiem z doświadczenia, iż mając rozum mylamy się często w naszych wnioskach, w mniemaniach o złym lub dobrym: i że te omyłki wprowadzają nas w rozwikłe życie, szkodziły towarzystwu, i nam samym. Potrzeba więc pytać się samego rozumu, i nauczyć się od niego; po czym poznawać mamy złe i dobre, ażebyśmy z tąd wnieśli, naczym zależy uszczę-



## REGUŁA PIERWSZA.

Aczkolwiek natura *złego i dobrego* w powszechności, jest w sobie nieodmienna; zwłaszcza, że *złe* zawsze jest złym, a *dobre* dobrym; z tym wszystkim, *dobre i złe* wszechogólności, albo te rzeczy, które ludzie za dobre albo złe mają, są różnego rodzaju i gatunku. Dla tej przyczyny podaje nam rozum pierwszą regułę: ażebyśmy pilnie zważali naturę *dobrego i złego*, znosząc je z sobą i różnie je uważając, dla dania sądu sprawiedliwego rzeczom, jakiego one są godne. Nie jest zaś trudno uczynić tę różnicę, jeżeli się choć trochę zastanowiemy uważając.

*Naprzód:* Iż, ponieważ człowiek złożony jest z duszy i z ciała, musi być także dwojakie *złe i dobre*, jedno do duszy drugie do ciała należące. Tak na przykład, wynalezienie prawdy jakiej pożyteczney, albo ukontentowa-

D... nie

nie wewnątrz z uczynienia zadość swojej powinności, jest *dobrem właściwie duchowym*. A przeciwnie, smutek Geometry, że po zapisanym liczbą całym arkusza, nie dociekl czego żądał, albo fraśunek sędziego i gryzota wnętrza, że nie sprawiedliwie osądził, jest *złym duchowym*. Co się tyczy dobra, lub złego *cielesnego*, te są każdemu znane: na przykład piękność, zdrowie, siły, ból, izpełność, ilabość i tym podobne.

*Pomtóre.* Ze często się ofzukiwamy zwierzchną rzeczy poślawą, i to, co est w sobie złym, za dobre, a co jest-jdobrym, za złe bierzemy. Więc ażeby w tej mierze człowiek nie zbłądził, powinien rozeznąć istotę złego, i dobrego od ich zwierzchności i pozorów.

*Potrzenie.* Uważać należy krom natury dobrego i złego trwałość obu. Jedne albowiem są *trwale i wieczne*, drugie *doczesne i przemijające*.

*Poczwarte.* Mieć oko należy na dobro lub złe *obecne*, którego doznawamy w czasie, i na *przyszłe*, które jest celem nadziei lub bojaźni naszych.

*Popiate.* Rozeznawać dobre i złe po  
wsze-

*wfszechne*, jakie są: całość oyczyzny, zachowanie Religii, wojna, pokoy: i *złe*, lub *dobre prywatne*, tykające pewnych tylko ofob: naprzykład zysk lub utrata kupczącego, i tam daley.

Ta różność dobrego i złego poznana zupełnie co do rodzaju, stopniow i okoliczności, pomaga wielce człowiekowi do czynienia spraw dobrych, á zatym do doftąpienia swego końca, to jeft, ufzczęśliwienia.

### REGUŁA DRUGA.

*Prawdziwe ufzczęśliwienie człowieka pochodzić nie może z rzeczy przeciwnych naturze jego i stanowi.*

**T**a prawda wypływa naturalnie z poznania dobrego i złego. Cokolwiek albowiem jeft przeciwnego naturze rzeczy jakiey, to wfszytko dąży na jey pomiełzanie i zepłucie: á jesli pfluć i miełzać, jeft toż samo, co przelkádzać zachowaniu, dobru, i doskonałości rzeczy; więc kto niewidzi, że rzeczy przeciwnie naturze, są razem przeciwnie ufzczęśliwieniu naszemu. Toż

**D 2** po-

potrzeba rozumieć o *stanie*: każde albowiem stworzenie, mające przez swą sytuacją konieczną społeczność i związek z drugiem; nie tylko się ma uważać i brać w swojej tylko szczególności: ale też jako będące częścią tak widzialnego jako moralnego świata, do niego należącą i całość jego składającą. A jeżeli tak jest, więc rzecz jest oczywista, że od tego stanu, w jakim się znajduje względem innych stworzeń siebie otaczających, i od tej wzajemności z niemi, zawisło po większej części uszczęśliwienie jego lub nie-szczęście.

### REGUŁA TRZECIA.

*O znoszeniu z sobą rzeczy obecnych  
i przyszłych,*

Starającemu się o swe uszczęśliwienie człowiekowi, nie dosyć jest mieć oko na *dobre*, lub *złe obecne*: potrzeba mu jeszcze dociekać, jakie z nich napotym skutki naturalnie wyniknąć mogą; ażeby znosząc z sobą obecne i przyszłe rzeczy, wążąc je i porówny-  
jąc,



jąc, mógł wcześniej poznać, nie tylko co się z nim teraz, ale i co potem dzieć będzie.

### REGUŁA CZWARTA.

*Nie szukać takiego dobra, z którego nie  
chybnie większe zaleźle ma wyniknąć  
i nastąpić.*

**P**rzeciwno tey regule wykraczają ci wszyscy, którzy albo swym namiętnościom, że im to, co czynią, miło jest, dosyć czynią: albo nie mając przymiotów natury dostatecznych do sprawowania urzędu jakiego, blaskiem godności osłepieni, starają się o dostojęstwo, którym wydolać, chyba z uszczerbkiem dobra powszechnego, nie mogą: albo dla utrzymania nabytey powagi, i siebie i drugich na stratę dóbr i dostatków narażają.

### REGUŁA PIĄTA.

*Znieść chętnie złe jakie lekkie, zkaż więk-  
sze dobro ma nastąpić.*

**T**ey reguły sprawiedliwość i potrzeba jest oczywista. Gdyby albo  
wiem

wiem każda sprawa ludzka takiej była natury, iżby żadnych za sobą nieciągnęła skutków, nigdyby się człowiek w obieraniu nie mylił; będąc pewnym, że cokolwiek przed się bierze, to wszystko prawdziwym jest dobrem jego. Ale mając z doświadczenia za rzecz pewną, że rzeczy, które przed się bierzemy, mają częstokroć skutki przeciwne obietnicom i zamierzeniom naszym; roztropność naturalna nie każe nam tak na rzecz obecną parzyć, ażebyśmy tymże rozumem jakim nie upatrywali wynikających z niej na potym skutków, które niebacznym często omylać zwykły.

### REGUŁA SZOSTA.

*W samym dobrym należy obierać co najlepszego.*

### REGUŁA SIODMA.

*W pewnych okolicznościach, samo podobieństwo dobrego ma nakłaniać do jego obrania, jako też przeciwnie, samo podobieństwo złego, ma odwracać wolę od niego.*

Nie

Nie potrzeba człowiekowi chcącemu rzecz jaką przed się brać, mieć jey zupełną znajomość. Dosyć jest częstokroć na wielkim podobieństwie, ażeby się rozumnie odważył na utratę jakich dóbr małych, albo na zniszczenie biedy lekkiej, dla nabycia dobra albo uściszenia złego większego. Ta reguła wypływa z poprzedzających, i mówić można, że sprawy ludzkie zwyczajne, dość jawnie pokazują jey nadszłość i potrzebę. Jaki próżny koniec ci mają, którzy się dobrowolnie w tak różne, w tak liczne, i w tak trudne wprzęgają zabawy: którzy tyle prac i utrudzenia podeymują: którzy się na sztych tylu przypadkach i niebeśpieczeństwach podają: Jeżeli nie ten, ażeby zysk z tąd jaki odnieść mogli? chociaż to dobro przyzłe nie jest tak obecne i tak pewne, jak są pewne i obecne środki, któremi go nabywają. Ten czynienia sposób żadney naganie nie podlega: bo rozum chce tego po nas, ażebyśmy w niedostatku *pewności*, brali *podobieństwo* za regułę czynienia naszego; zwłaszcza, iż na ów czas one same jest jedynym światłem i przewodni-

wodnikiem naszym. Przeczyć temu, byłoby toż samo co utrzymywać, że lepiej zostać w ciemności, niż iść za światłem małym: że lepiej pochodnię zgasić, aniżeli bez słonecznych promieni drogę pilną odprawować. Takie jest po więkzey części życie nasze. Idziemy za mniemaniem i podobieństwem, bo rzecz jest prawie niepodobna we wszystkim znaleźć pewność. *Nigdy człowiek, mówi Seneka, do tej doskonałości nie przyjdzie, aby miał zupełnie poznawać rzeczy. Trudna jest prawda do doścignienia, więc za podobieństwem jej iść należy. We wszystkich sprawach naszych tym idziemy torem. Zaszewamy, żeglujemy, zwodziemy potyczki, żeniemy się: a wszystkiego tego koniec jest i skutek nie pewny. Czyniemy to jednak, że się dobrego spodziewamy. Któż albowiem obiecał zaszewającemu obfitość, żeglującemu port szczęśliwy, walczącemu zwycięstwo, żeniącemu się pocztową małżonkę, dobre potomstwo? Idziemy gdzie nas rozum, nie gdzie oczywistość prowadzi. Chceszli czekać i czynić rzecz jakąś w ten czas, kiedy się ona zapewne dobrze uda, kiedy o jej pewności mieć będziesz wiadomość*  
*nie*



*niezawodną? a wszak nic nie czyniąc  
bieg się życia ludzkiego przerywa i za-  
trzymuje. Gdy się mój rozum na samym  
tylko podobieństwie gruntuje; nie będę się  
zbrał czynić dobrze temu, o którym  
mniemam, że mi wdzięcznym będzie. De  
Benefi:*

### REGUŁA OSMA.

*Mieć śnak w prawdziwym dobru.*

**P**otrzeba na koniec człowiekowi szuka-  
jącemu uszczęśliwienia swojego naby-  
wać śnaku prawdziwego dobra, ażeby  
poznanie wzбудziło w nim chęć szukania  
środków potrzebnych do nabycia jego.  
Ta ostatnia reguła sposobi człowieka  
do wykonania prawd w poprzedza-  
jących regułach zawartych. Nie jest  
albowiem dosyć mieć rozum oświeco-  
ny poznaniem natury dobrego i złego,  
które nas szczęśliwemi lub nieszczęśli-  
wemi uczynić mogą; potrzeba jeszcze  
użyć sposobów skutecznych do nakło-  
nienia woli na wykonanie prawd od  
rozumy przepisanych. Ani mówić mo-  
żna, że rzecz jest niepodobna odmie-  
nić

nić smak i skłonności naturalne; ponieważ smak i upodobanie rozumu, podobne jest do smaku i upodobania języka. samo nas doświadczenie uczy, że można to oboje zamienić, smakując potym w tym, czyniemy się pierwej brzydzili, lub przeciwnie. Poczynamy w prawdzie rzecz jaką z trudnością, gwałt niejako czyniąc rozumowi i woli: potym się z nią poznawamy, czynimy ją sobie łacniejszą przez częstsze używanie: na koniec tak do niej przez nałóg przywykamy, że się nam potrzebna, konieczna, i prawie przyrodzona być zdaje

*Czy rozum nasz przystaje naturalnie na te reguły, i czy te reguły powinny w pływać w sprawy nasze?*

Namienione wyżej reguły, albo rady, które nam rozum przepisuje w czynieniu, wynikają z samej natury rzeczy, a mianowicie z natury człowieka i ze stanu w którym się znajduje. Zamykają zaś w sobie prawdy najpotrzebniejszy do wydoskonalenia i uszczęśliwienia jego. Te zaś reguły

ta-

takiey są mocy i dzielności, iż nas prawie zniewalają do uznania prawdy i na nią zezwolenia. Y chybaby był rozum opaczny nabity rozumieniem, albo namiętnościami zaćmiony; tedyby nie przyznał, że w tych regulach ofobliwa mądrość i nayspotrzebniejszy się nauki zawierają. Każdy widzi, jak jest rzecz pożyteczna człowiekowi, mieć je zawsze przed oczyma; ażeby przez ich stosowanie do spraw, do skłonności i chęci swoich, czynił wszystko rozumnie, porządnie, i przez wzgląd na koniec swój, jakim jest uszczęśliwienie. Nie są zaś one z natury swey próżnemi wynalazkami, nie mającemi żadnego zamierzonego celu: ale się ściagać powinny i wpływać do rzędu postępów i spraw naszych.

Na cóżby się bowiem one przydały, gdyby za nimi człowiek iść nie miał? na co poznanie ich, i za pożyteczne osadzenie, bez stosowania się do nich? Czujemy i poznawamy wewnętrznie, że nam od Boga dany jest rozum tym końcem, aby nam był we wszystkim nauczycielem i przewodnikiem: narzekamy na samych siebie, gdy  
po-

postrzegłszy błąd, a dociekając jego przyczyn, poznajemy, żeśmy przeciwko której z tych reguł wykroczyli; a czemuż wnosić nie mamy, że te reguły powinny koniecznie wpływać w postęпки nasze, ażebyśmy niemi oświeceni w sprawach naszych nie błądzili?

## ROZDZIAŁ PIĄTY.

O obowiązkach pochodzących z Prawa.

*Co jest obowiązek uważony w powszechności?*

Obowiązek w znaczeniu swym słownym, pochodzi od więzów, któremi się człowiek do rzeczy jakiej przywiązuje sam, albo od kogo innego. A jako ten, który jest związany łańcuchem lub powrozem, nie może się poruszyć do czynienia sprawy jakiej: tak człowiek obowiązany do wypełnienia powinności jakiej, czuje niejakiś wewnętrzne przywiązanie do niej, od rozumu obowiązek wkładającego. Z tą jednak różnicą, że wiązany łańcuchem, ma na przeszkodzie do ruszenia



nia się moc zewnętrzną, która zatrzymuje skutek usiłowania ciała: a związek duży jest nie widzialny włożony na wolę od rozumu własnego, która wola nie traci przez to swej wolności, jako ciało traci swą moc naturalną w oderwaniu się. *Obowiązek* zatem uważony w powszechności, jest związanie albo ściśnienie wolności pochodzącej od rozumu, którego prawidłami oświecony człowiek, przystaje ze słusznych przyczyn bardziej na jedną rzecz niż na drugą.

*Czy obowiązek może być większy  
lub mniejszy?*

Obowiązek może być większy lub mniejszy, ściśleyszy lub mniej ściśły, tak, jako przyczyny z których pochodzi, więcej lub mniej wagi mają, i większe lub mniejsze na woli wrażenie czynią. Rzecz albowiem jest jawna; iż im mocniejszy i skuteczniejszy są pobudki, tym większa i mocniejsza jest potrzeba stosowania do nich spraw naszych,

*Wie-*

*Wieloraki jest obowiązek?*

Dwojaki jest obowiązek: jeden wewnętrzny, drugi zewnętrzny. *Obowiązek wewnętrzny* jest ten, który pochodzi od rozumu jako reguły pierwszey postępków naszych, wsparty na tym rozumieniu, że ta lub ta sprawa, do której obowiązuje lub od której odwodzi, jest w sobie dobra albo zła. *Obowiązek zewnętrzny* jest, ten który pochodzi od mocy jakiey nam zewnętrzney, która nam co przykazuje lub zakazuje pod karą. Te dwa obowiązki aczkolwiek z różnych pochodzą źródeł, doskonale się jednak z sobą zgadzają. A jako obowiązek zewnętrzny przydaje nowey mocy obowiązkowi *wewnętrznemu*; tak moc wszelka obowiązku *zewnętrznego* zawisła od obowiązku *wewnętrznego*. Z obu tych obowiązków wynika konieczność moralna, która jest najmocniejszyą pobudką i razem najskuteczniejszyą do wrażenia człowiekowi, ażeby się trzymał reguł w postępkach swoich, i nigdy się od nich nie oddalał. Jednym słowem te dwa obowiązki

ki składają z siebie jeden nuydoskonałszy.

*Co jest prawo wszczegulności albo prawo wzięte za możność? (Facultas.)*

To słowo *prawo*, o którym się mówiło dotąd w powszechności, bierze się w wielu znaczeniach szczegulnych, które wszystkie z niego wypływają. *Naprzód prawo bierze się za przymiot osobisty, za władzę, za moc czynienia, za sposobność.* Y w tych to znaczeniach mówimy pospolicie, że każdy człowiek ma prawo starać się o swe zachowanie: że ociec ma prawo wychowania swych dzieci: że Król ma prawo zbierać wojsko dla obrony swego państwa &c. w takim znaczeniu *prawo jest moc rozumna, którą ma człowiek na użycie pełnym sposobem swey wolności i sił swoich naturalnych tak dla siebie jako dla drugich.* Kiedy tedy mówimy: że ociec ma prawo wychowania swych dzieci: toż samo to jest, że rozum chwali i potwierdza, że ociec używa swey wolności i mocy sposobem przyzwoitym do wychowania swych dzieci, i upros-  
towa-

stowania ich serca i rozumu. Tymże sposobem, ponieważ rozum chwali Królowi ażeby zbierał wojsko na odparcie sił nieprzyjacielskich i ubeśpieczenie państwa swego, mówić się może, że *on ma prawo* to czynić. A przeciwnie mówimy, że Król *nie ma prawa* odciągać od pluga i warsztatu ludzi bez żadney nagley potrzeby, że otec *nie ma prawa* предаwać swych dzieci: bo rozum tego niedopuszcza i takie postęпки potępia,

*Czy jest jaka różność między prawem, a Mocą Fizyczną? (Vis.)*

*Moc* uważona co do swej natury, jest używanie zupełne sił naturalnych i wolności niczym nieściśnione: *Prawo* zaś ma swe granice: stosuje się albowiem do reguł, które miarkują moc ludzką Fizyczną i rządzą jey używaniem, ażeby człowiek rozumnie czynił. Cokolwiek człowiek czyni, dla tego, że może, jest skutkiem jego mocy naturalney. Ale cokolwiek czyni dla tego, że mu to rozum radzi, jest skutkiem, mocy rozumem umiarkowanej,



ney, a przynajmniej *Prawo*. Człowiek wie, co czynić może dla tego, że może: ale czynić nie wszystko może, dla tego, że ma rozum. Ztąd wynika coś, co naprzód mówili, że moc człowieka Fizyczna szerszy swą rozciągłą władzę niż prawo, które się na regułach rozumu zasadza.

*Jaki z prawa wynika obowiązek?*

Ponieważ rozum, pierwsza i najgłówniejsza reguła spraw naszych chce po nas, ażebyśmy pewnym sposobem końcowi naszemu przyzwoitym używali mocy i wolności: i ponieważ sam uznaje w nas pewne *Prawo* do uczy-nienia: wnieść należy, że tenże rozum dla utrzymania człowieka przy swym prawie, chce i ma za rzecz sprawiedliwą, ażeby inni ludzie nie używali swej mocy i wolności do sprzeciwiania się jemu: ale przeciwnie, mieli w poszanowaniu prawo jego, i dopomagali mu do jego wykonania. Ztąd wynika naturalnie obowiązek, który nic innego nie jest, jako *ściśnienie wolności naturalnej, pochodzące od rozumu niedo-*

E

puszcza-

*puszczającego zprzeciwienia się mającym prawo, i chcącego aby inni wszyscy dopomogli im, ani przeszkadzali w tym, co oni rozumnie, słusznie i prawnie czynić przedsiębiorą.*

*Czy prawo i obowiązek mają z sobą wzajemność?*

Prawo i obowiązek są dwie rzeczy, wzajemność albo relacją, jak mówią Filozofowie, mające. Jedna albowiem wynika z drugiej, jedna na drugiej zasadza się, i nie można poznać jednej bez drugiej. Jakim albowiem sposobem mówić można, że ociec ma prawo układać swe syny do cnoty i dobrych obyczajów, nie poznawając razem obowiązków synowskich do wypełnienia prawa oycowskiego; któremu oni nie tylko się sprzeciwiać nie powinni, ale owszem przez swą powolność i posłuszeństwo do wykonania jego dopomagać. Gdyby się albowiem inaczej działo, już by rozum nie był prawidłem spraw ludzkich, samemu sobie by się sprzeciwiał, wszystkie prawa, które daje człowiekowi, byłyby nie użyteczne i bez

i bez żadnego skutku. Jednym słowem, uznawać prawo, a nie uznawać obowiązków, byłoby toż samo, co dawać moc rozumowi, i też samą mu moc odbierać.

*W jakim czasie człowiek sposobny jest do mienia prawa i obowiązków?*

Łubo człowiek powszechnie mówiąc, sposobnym jest do mienia prawa i obowiązków od swojego urodzenia; z tym wszystkim, uczynić potrzeba różnicę między prawem i obowiązkiem, względem czasu, w którym się to mienie w nim wyłuszczać i objawiać poczyna. Obowiązki nie mogą mieć skutku żadnego, aż człowiek przyjdzie do tych lat, w których się rozum jego otwiera i rozeznawać poczyna. Do czynienia albowiem zadość swym obowiązkom, potrzeba je poznawać, potrzeba mieć znajomość tego, co się czyni, i być w stanie rozeznawania i znoszenia z sobą spraw swoich według pewnych reguł. Co się zaś tycze prawa: to człowiek mieć może od pierwiastków życia swojego, luboby o tym prawie nie miał za-

E 2                      dney

dne y wiado mości. Tak naprzykład prawo, które ma człowiek, ażeby mu nikt złego nie czynił, nie mniej mają niemowlęta w kolebce, jako doyrzeli w lata ludzie: lubo niemowlęta w pieluchach, albo te, które jeſzcze z żywota macierzyńskiego nie wyſzły, nie mają takich obowiązków, jakimi ſą poddlegli ludzie rozumem rozeznawającym złe i dobre władający.

*Wielorakie ſą prawa i obowiązki?*

Różne, tak praw, jako i obowiązków ſą rodzaje.

*Amo.* Jedne prawa ſą *naturalne*, drugie *nabyte*. Naturalne z nami ſię rodzą, właściwe nam ſą, jako ludzką naturę mającym i od niey nierozdzielne, do których samiſmy ſię nie przyłożyli. *Nabyte* ſą, których z sobą człowiek na ſwiat nie przynioſł, ale ich przez ſwe ſtanie nabył. Tak prawo zachowania ſamego ſiebie, jeſt prawo naturalne. A prawo zwierzchności albo rozkazywania drugim, jeſt prawo nabyte.

*zdo.* Dzieli ſię prawo na doskonałe i zupełne i na niedoſkonale i nie zupełne.



ne. *Doskonale i zupełne* prawa są takie, których wykonania, może człowiek wyciągać, by dobrze i mocy użyć potrzeba było przeciwko tym, co by się im opierać i przeciwić chcieli. Takie prawo ma każdy człowiek na lotra chcącego mu życie wydrzeć, kiedy inaczej żadnym sposobem uczynić nie może. Lecz kiedy rozum nie chwali nam używania mocy w bronieniu lub w wykonaniu praw naszych, w ten czas się one zowią *niedoskonałemi i niezupełnemi*. Tak chociaż rozum daje nam prawo, abyśmy dla uyscia nędzy, szukali sposobów do zachowania życia u innych nam podobnych ludzi, nie możemy jednak, jeśli nam odmówią, używać mocy na wydarcie im gwałtem, czego dobrowolnie dać nie chcą.

5tio. Są jeszcze prawa, z których się sprawiedliwie i rozumnie wyzuć można: i których odstąpić nie wolno. Tak może kto swemu dłużnikowi, jeśli chce dług darować, albo poczęści, albo w całości, a tym samym prawa swego w odebraniu odstąpić. Ale ociec, na przykład, nie może się wyzuć z prawa swego, aby mu dzieci podlegli nie byli.

Przy-

Przyczyna tey różności jest: iż są takie prawa, które mają z istoty swojej związek naturalny z *powinnościami*, i które są tym końcem dane człowiekowi, ażeby je koniecznie wykonywał. Zaniechać praw takich, byłoby roż samo, co zaniechać swych *powinności*. czego człowiek sprawiedliwie czynić nie może, chociaż może się wyzuć z praw takich, które z *powinnościami* związków nie mają: aczkolwiek i w tym razie oglądać się należy na roztropność.

4to. Ostatni rodzaj praw jest względem różnych celów albo końców. To zaś prawo jest czworakie. Pierwsze, które ma człowiek na siebie samego i sprawy swoje, a to się zowie *wolnością*. Drugie, które ma na rzeczy swoje własne, a to nazywa się *własnością*. Trzecie, które się ściąga do innych osób i ich spraw, ma imię *panowania* albo *władzy*. Czwarte, na koniec ściągające się do cudzych rzeczy: a te także różnego jest rodzaju, naprzykład, *zastawa*, *grabież*, *aręda*, i tam daley.



## ROZDZIAŁ SZOSTY.

*O Ustawach, Panowaniu i Poddaiſtwie.*

**Z**uwag, któreśmy dotąd czynili nad prawidłem spraw ludzkich, nie wychodząc z natury i istoty samego człowieka, poznaliśmy, iż on w samym sobie i w rozumie swoim ma pewne prawidło, którym się rządzić winien: i że rady, które mu daje rozum, ukazują mu drogę krótką i prostą do osiągnięcia szczęśliwości. Poznaliśmy oraz jego obowiązki wſtoſowaniu spraw do tego prawidła. Lecz niedosyć jeſt na poznaniu człowieka, jaki on jeſt w ſobie samym, potrzeba go uważać jako żyjącego w towarzystwie, roztrząsać jego ſtany rozmaite, i jakie znowu ztąd prawidła i obowiązki wynikają.

*Czy uſtawa powinna być regułą spraw człowieka, ponieważ on z natury swojej jeſt podległym zwierzchności?*

Rzecz nikomu niepodlegająca, nie ma innej reguły, tylko ſwój rozum  
wła-

własny: i przez to samo, żadney inney woli i zwierzchności nad sobą nie zna, jaki jest Bóg sam. Ale rzecz z natury swey podległa, krom rozumu pierwszej reguły swey, ma inne jeszcze prawa dla *zewnętrzne*, któremi się rządzić powinna, to jest, wolą zwierzchności. Poznawanie tey podległości, prowadzi naturalnie niższego do miarkowania spraw swych, zdaniem i wolą tych, którym podlega: ponieważ poddaństwo, w którym zostaje, nie dopuszcza mu spodziewać się rozumnie szczęścia, bez woli zwierzchności i starania jey o siebie. Już tedy człowiek krom rozumu reguły swey wrodzoney, przez to samo, iż się rodzi w stanie podległości, ma inną jeszcze regułę, to jest, wolą starszego; byleby ta wola przeciwna nie była rozumowi, jako regule nayglówniejszey i naypierwszey po prawie Boskim, wszystkich ludzi. W tych albowiem okolicznościach, kiedy wola zwierzchności sprzeciwia się zdrowemu rozumowi; nie jest winien człowiek być jey posłusznym. Więc, ażeby ustawa zwierzchności, była regułą spraw ludzkich, potrzeba, ażeby się sama



ma na rozumie zasadzała, ażeby się zgadzała z naturą ludzką, ażeby zmierzala do uszczęśliwienia pod łanych: bo ten koniec być powinien każdej ustawy rozkazującego.

### *Co jest Ustawa?*

W języku naszym Polskim słyszemy często to słowo *Prawo*, i wyrażamy nim częstokroć rzeczy od siebie różne, to jest: *Jus*, *Lex*, mówimy albowiem, *mam ja prawo do tego*, *mamy na to prawo*. Chociaż mieć *prawo do czego*, na przykład, do Edukacyi synów, jest to mieć moc wewnętrzną i wrodzoną: *i mieć prawo na rzecz jaką*, jest mieć moc nie własną, ale od woli Prawodawcy sobie użyczoną: na przykład, do zajazdu doń, po otrzymanych trzech kondemnacyach. Ażebyśmy więc jaką dla jasności myśli naszych uczynili różnicę, nazwawłszy *Jus Prawem* nazwiemy *Lex Ustawą*. Ta zaś jest: regułą przepisaną od zwierzchności swym poddanym, bądź dla włożenia na nie obowiązków czynienia lub nieczynienia pewnych rzeczy pod karą; bądź dla zotawienia im wolności w  
czy-

czynieniu lub nie czynieniu czego tak, jako się im będzie zdało: i dla ubeśpieczenia im zupełnego używania prawa ich w tej mierze.

*Czeniu nazywamy ustawę regulą  
przepisaną?*

Nazywamy ustawę *regulą*, naprzód dla pokazania, co ona ma spólnego z *radą*: to jest, że tak ustawa jako rada, są regulami spraw naszych. Powtóre, dla rozeznania jej od *rozkazów czasem okryślonych* albo *na czasowych*, które dać może zwierzchność, i które niebędąc regulami trwałemi poddanych, nie są właściwie ustawami. Istota albo *reguły*, zawierać w sobie powinna  *powszechność*, ażeby się do wszystkich poddanych ściągała: *wieczność*, ażeby zawsze moc miała. Te są dwa charakterystyki ustawy, przez które się ona różni od innej partykularnej woli zwierzchności. Przydajemy jeszcze, że prawo jest *regulą przepisaną*: ponieważ wola zwierzchności wewnętrzna, żadnym zewnętrznym znakiem nie wyrażona, nie może się nazywać ustawą. Potrzeba więc, a-  
że-

żeby ta wola była oznaymiona poddanym, sposobem przyzwoitym: ażeby oni poznać mogli, czego od nich wyciąga zwierzchność, i razem potrzebę stosowania się do danych rozkazów. Z tym wszystkim, jakimkolwiek sposobem wola ta oznaymiona będzie, czy głosem czy na piśmie, rzecz to jest obojętna. Dostyc natym, ażeby poddani doskonałą jey wiadomość mieli,

*Co jest Pan, co Panowanie, co prawo rozkazowania?*

Opisaliśmy wyżej naturę i istotę ustawy: przelożyć teraz należy niektóre rzeczy do niey się stosujące. *Ustawa* ponieważ jest przepisana poddanym od Pana, różni się z tey przyczyny od rady; iż rada pochodzi od przyjaciela, albo równego, który, ile przyjaciel lub równy, nie ma żadnego nad nami prawa: a ztąd idzie, że rady jego nie mają takiey mocy, ani takiego wkładają obowiązku, jako ustawa, która krom tego, że jest wolą Pana, jeszcze jest wsparta rozkazem i powagą jego. Idziemy za radą, z przyczyn z dobroci rzeczy

czy samey wypływających: posłuszni zaś jesteśmy ustawom nietylko dla tego, że się na słusznych i rozumnych przyczynach wspierają, ale i dla powagi Pana, który je przepisał. Obowiązek, który wkłada rada, jest obowiązkiem tylko *wewnętrznym*, ale obowiązek od ustawy włożony, jest razem *wewnętrznym i zewnętrznym*, jako się niżej powie.

*Towarzystwo*, jest związek wielu osób dla dostąpienia pewnego końca. *Koniec* towarzystwa, jest dobro powszechne, które sobie zamierzają żyjący w jedności ludzie. *Jedność* zaś jest, przykładanie wspólne i zgodne woli do dostąpienia końca założonego. A chociaż ustawy są przepisane dla towarzystwa; ztąd jednak wniesć nie można, ażeby towarzystwo było koniecznie potrzebne do uczynienia ustawy jakiej; ponieważ można poznać naturę jej, choćby Pan miał nad jedną tylko osobą zwierzchność i moc rozkazania. Pan zatym, czyto rozkazuje wielu czy jednemu, jest ten, który ma prawo zupełne rozkazania. *Rozkazywać*, jest to prostować według swej woli ze wszelką władzą, i nawet mocą przymuszania



nia sprawy tych, którzy są podlegli. Mówilem *zupełnie*: bo jako Pan trzyma pierwsze nieyście w towarzystwie; tak woła jego jest wyższa za wszelką inną wolę, i nie ma nad sobą, krom Boga, inney zwierzchności. *Prawo rozkazywania*, jest moc prostownania spraw cudzych, złączona z władzą, Ponieważ zaś używanie mocy i wolności na rozkazywanie drugim, nie może być prawem, chyba gdy to chwali i potwierdza rozum, więc na rozumie prawo to zafadza się.

*Czy jest potrzebne panowanie i podległość?*

Rzecz jest prawdziwa, że ani panowanie, ani podległość tam być nie może, gdzie są wszyscy równi sobie co do natury i stanu: gdzie nie można nic takiego przepisać jednemu, czegoby drugi równie nie miał: bo w takich okolicznościach nie byłoby przyczyny, dla czegoby jeden człowiek miał sobie władzę i powagę większą nad drugimi, przywłaszczać i wyciągać ponich podległości i posłuszeństwa. Wszakże ponieważ taka równość jest chimeryczna

czna, co do swych początków; zwłaszcza, że w naturze naszej samej znajdujemy takie przymioty, które nas z równości tej wyłączają, a tym samym dają prawo władzy i powagi nad drugimi. Ponieważ, powtórę, taka równość jest szkodliwa, co do skutków; bo wprowadza nieład i zamieszanie w towarzystwach Cywilnych, niszcząc wszelką zwierzchność i posłuszeństwo, bez którego, mówi wolny Rzymu Obywatel Cyceron: *ani dom, ani miasto, ani narody, ani świat stać nie może*; będziemy mówić naprzód co nie jest, a potem, co jest początkiem panowania.

*Początkiem panowania nie jest większość mocy, której się oprzeć nie można.*

Hobbes Anglik w Księdze swej *de Cive* utrzymuje, że większość mocy, której się oprzeć nie można, daje ludziom prawo wkładania obowiązków na drugich, i przepisania im ustaw. To zdanie szkodliwe w sobie jest i omyłne. Czyż albowiem dla tego samego, że kto nie jest w stanie oprzeć się drugiemu, on ma prawo rozkazywania, i

wy-

wyciągania pośluszeństwa, mocą jakiegoś obowiązku? Jeżeli prawo nic innego nie jest, tylko to, co rozum chwali i ma za rzecz słuszną, więc sam tylko rozum może dać prawo do rozkazywania, a tym samym włożyć na drugich obowiązek, ażeby się do woli rozkazującego stosowali. A że rozum nie może nic radzić i chwalić, chyba dla słusznych i gruntownych przyczyn, więc kto nie przywodzi innej przyczyny swej zwierzchności, krom większości sił i mocy, przywodzi przyczynę nie dostateczną, ażeby się mógł na niej rozum wspierać, i na wolę obowiązek wkładać. Ze zaś sama większość mocy jest niedostateczna, łatwo zdać wniesć można, iż nie w każdym razie mocniejszyego słuchać należy. Tak na przykład: moc człowieka złośliwego i chcącego szkodzić, nie daje mu żadnego prawa do rozkazywania, ani wkładać może obowiązków na drugich, aby go słuchali: bo moc taka dąży na ich nieszczęśliwość i zgubę, której się chronić i opierać sam rozum naturalny przykazuje. A jeżeli człowiek ma od rozumu prawo opierania się złe życzą-

temu; to prawo nie może się zgodzić z obowiązkiem posłuszeństwa, oczywiście go odrzuca. Prawda to jest, że jeśli widzimy niemożność naszą w sprzeciwianiu się, i że to opieranie się, większego nam złego przyczyną być może, wolemy się na czas poddać z potrzeby, niż być na celu zawziętości i okrucieństwa. Ale w takich okolicznościach nie jesteśmy obowiązani do tego, co czynimy, ale przymuszani: i lubo cierpiąc, poddajemy się zewnętrznie większej mocy, sprzeciwiamy się jej, atoli wewnętrznie zachowując sobie prawo wybitcia się z jarzma tego, gdy pogodniejszy zaydzie okoliczność. Nie masz więc w ten czas obowiązku prawdziwego, a jeżeli go nie masz, nie masz i prawa: a zatem niedosyć jest nam większości mocy do rozkazywania.

*Fundamentem wszelkiego Panowania jest wola Boska stosująca się do potrzeb naszych.*

Bóg jest najwyższym Panem naszym: on sam jako największą ma nad nami



nami władzę, bo od niego wszystko mamy; tak też najwyższą wolą swoją chciał na ziemi postawić obrazy swej wszechmocności, jako się nie raz wpiśmnie swoim oświadcza przykazując, ażeby ludzie zwierzechności, jako jemu samemu posłusznymi byli. Ta zaś opatrzna wola jego lubo jest twierdzą wszelkiego panowania, funduje się jednak na samych potrzebach naszych, nie mając innego celu, tylko dobro i uszczęśliwienie tak każdego z osobna, jako wszystkich w powszechności. W pierwiastkach stworzenia świata, jakośmy mówili, najwyższa władza była przy Rodzicach, albo głowach rodziny Boskie mieysce trzymających: lecz gdy się same familie szerozo rozmnożywszy połączyły z sobą w jedne mieysca, czyniąc z wielu jedno miasto, jedno towarzystwo, jeden cały naród; gdy dawna owa miłość stygnąć poczęła; gdy każdy sobie prawo rządzenia przypisywał; gdy ludzi złośliwych swawola zamieszania i kłótni przyczynę dawała; gdy jednym słowem ludzie naturalnego końca swojego, to jest, uszczęśliwienia i spokoyności mieć nie mogli: potrzeba

F by-

było wyższą jaką nad inne postawić zwierzchność, która by wziętą mocą od całego ludu moc i wolą stwórcy wyrażającą, wszystkie familie rządziła, występki karała, nadgradzała cnoty, i w pokoju całe towarzystwo albo narod zachowywała.

A jako panowanie w towarzystwach Cywilnych funduje się na potrzebach tychże towarzystw; tak panowanie prywatnych osób nad prywatnemi, naprzykład, Panów nad sługami i poddanemi swemi, również się na ich potrzebach funduje. Po podziale albowiem ziemi, gdy *prawo własności* poczęło się zjawiać między ludźmi, gdy się między niemi bogatfi i ubożfi znajdowali, gdy możniejszy pomocy od uboższych do wyrobienia rol swoich, ubożfi też wsparcia w swej nędzy od możniejszych potrzebowali; gdy na koniec sama natura niektórych dla tępości dowcipu, a tym samym, dla nieposobności zachowania siebie, w liczbie sług mieć chciała: stanęły umowy między niemi, ażeby jeden panując, a drugi służąc, oba sobie wzajemnie dla jednego końca, to jest, dla pokoju i uszczęśliwienia dopomagali. Potrzeba za-  
tym

tych wola najwyższego Pana potwierdzona, przez którego Królowie królują, jest fundamentem ziemskiej władzy panowania.

*Jaka powinna być zwierzchność?*

Zwierzchność, jakośmy mówili, zastępując Boskie na ziemi miejsce naśladować powinna rządu tego, który nie tylko wszechmocny jest, ale razem mądry i dobry. A jako Bóg cokolwiek czyni, czyni nie tylko mocą, ale wszystko dobrze i mądrze: tak wszelka zwierzchność władzę i prawo panowania od niego mająca, powinna we wszystkich czynieniach swoich, nie na samej się tylko zaśladać mocy, ale znią razem mądrość i dobroć łączyć. Powinna zwierzchność mieć *moc wyższą*: bo równość mocy wyłącza władzę i panowanie, i nie jest zdolna do utrzymania potrzebnej podległości. Ta zaś moc powinna być *mądra* dla rozeznania środków jak najlepszych i najskuteczniejszych do uszczęśliwienia poddanych: *dobroczynna*, ażeby chciała użyć tychże samych środków. Bo albo

F 2:                      *moc*

moc ta zwierzchności będzie obojętna albo nienawisna. Jeśli *obojętna*? żadnego prawa mieć nie będzie; bo tym samym, że żadnego starania i pieczołowitości nie ma, zostawuje poddanych w ręku swych własnych, i oni względem jey w tak zupełney zostają wolności, jakby im nigdy znajomą nie była, albo też sama bytności nie miała. Jeżeli *nienawisna*? rozum przyrodzony nie tylko się jey nie podda, ale się jey sprzeciwiać będzie iako nieprzyjaciółce tym szkodliwšzey im potężnieyszey. Człowiek albowiem ma prawo za howania siebie, i jeżeli się drugiemu poddaje, to czyni tym umyślem, że to poddanie się pomoże mu do lepszego. Musi być zatem moc ta *dobroczynną*. W takim zaś razie nie tylko człowiek mieć ją będzie za chwalebną i sprawiedliwą, ale się jey chętnie podda, będąc pewnym, że za jey pośrednictwem i rządem, konie swòy naturalny osiągnie. Pewien zaś będzie, już to dla samey *mocy* mogącey wszelkie najsłuteczniejsze podać sposoby á przeszkody oddalić: już to dla *mądrości* znaiącey doskonale naturę poddanych, ich potrzeby,



by, ich stan, ich słabość; i umiejącey stołować do nich właściwe i należyte prawa: już na koniec dla *dobroci* chcącey skutecznie uczynić poddane szczęśliwemi, i używającey wszelkich środków do tego, które mądrość wynaleść może. Ten zatem troiſty mocy, mądrości, i dobroci związek, iako ieſt wyrazem rządu naywyższego Stwórcy: iako zawiera w sobie to wſzyſtko, co rozum ludzki do poddania ſię nakłonić może; tak wſzelka zwierzchność ziemſka mieyſce Boſkie na ziemi trzymająca, iakieykolwiek ona będzie natury, ſtarac ſię oń w rządzeniu podległych sobie ludzi ma i powinna.

*Czy te troiſte zwierzchności przymioty  
mogą być od ſiebie rozdzielone?*

Jeſli wzgląd mamy na ſtworzenia ſwiatłem rozumu obdarzone i nadane taką wolą, która za rozumem iſć powinna: doſyćby było do ich utrzymania w poddańſtwie na ſamym *mądrym i łaskawym* panowaniu, bez innych pobudek od *mocy* pochodzących. Ponieważ iednak często ſię przytrafia między  
ludź-

ludźmi: że mądrość prawodawcy i jego ustaw, że dobroć jego w szczyrym żądaniu dobrego (którego często zaślepiona namietnościami dusza, albo nie pozna nie, albo przez upor znać niechce) mało sprawuje w umysłach lekkich, nie uważnych, złośliwych, zaciętych; potrzeba skuteczniejszych, środków do nakłonienia woli, iakie są *groza i bojaźń karania*. Dla czego każda zwierzchność, krom dobroci i mądrości, na ieszcze mocą być uzbroiona dla utrzymania swej powagi. Nie rozdzielamy, więc tego trojga od siebie, owszem mówimy: że iako moc sama bez dobroci i mądrości, tak dobroć i mądrość bez mocy, nie jest w zwierzchności dostateczna. Ze kto chce komu dobrze uczynić, nie dla tego jest jego Panem, ani go uczynią takim dobrodziejstwem, iakie w szczególności uczynione. Dobrodziejstwo wyciąga wdzięczności, żeby się zaś pokazał kto wdzięcznym, nie trzeba mu zostawać poddanym. Kiedy się tedy te trzy przymioty złączą w iedno, kiedy moc będzie od mądrości rządzona, od dobroci zaś do czynienia swych skutków pobudzona;

ni naszym zbywać nie będzie, ażeby z jednej strony prawo panowania, a z drugiej poddaństwo i obowiązek posłuszeństwa był ugruntowany. Będziemy na ów czas od samego naszego rozumu nie iako przynagleni do uznania tego prawa, i do stosowania do niego woli naszej.

*Co są Poddani, co Poddaństwo?*

Z poznania co jest Pan, co panowanie, łatwo wniesć można, co są poddani i co poddaństwo. *Poddani* są te osoby, które noszą na sobie obowiązek posłuszeństwa. *Poddaństwo* zaś jest rozumne poddanie woli rozkazującej zwierzchności, mającej wzgląd w swym rozkazywaniu zawsze na dobro i uszczęśliwienie poddanych.

*Jakiej wagi jest obowiązek, który wkłada ustawa, i czy jest razem wewnętrzny i zewnętrzny?*

Ponieważ panowanie na tak gruntownych, iakośmy widzieli, wspiera się fundamentach; nad które nic mocniejszego i skuteczniejszego wynaleść się  
nie

niemoże do nakłonienia na poddanie woli, i trzymanie się pewnych zawsze w czynieniu prawideł; wnieść łatwo można, że nie masz też doskonałego obowiązku nad obowiązek posłuszeństwa. Ten zaś obowiązek nie tylko jest *wewnętrzny* albo od samego rozumu chwalącego i przystającego nań pochodzący: ale razem i *zewnętrzny* pochodzący od woli tego, którego uznajemy za starszego. Obowiązek, więc od ustawy pochodzący łączy w sobie te dwa związki, i jest tym samym najsćcisley i najmocniejszy.

*Jaki jest koniec praw tak względem poddanych jako względem Pana?*

Wzajemność albo relacja Pana ze swemi poddanymi, czyni między niemi niejaki rodzaj *Towarzystwa*, którym Pan rządzi i kieruje danymi ustawami. A ponieważ wszelkie towarzystwo wyciąga z natury swojej starania o dobro wszystkich jego części: i ten jest *koniec* ustaw, ażeby się przez nie dopomagało do uświetliwienia każdego wszechgłębności: koniec więc ustaw uważony

*względem*



*względem prawodawcy*, jest ten, ażeby on w niczym się nie sprzeciwiał końcowi ustaw na dobro poddanych postanowionych. Koniec zaś ustaw *względem poddanych* jest, ażeby oni stosowali zupełnie czynienia i sprawy swoje do ustaw przepisanych, dla łączniejszego i pewniejszego uszczęśliwienia swego. Co się tycze samego Pana: koniec, który on sobie samemu zakłada stanowiąc ustawy, jest wewnętrzne zadość uczynienie i chwała, która nań spływa z mądrych i pożytecznych poddanym ustaw.

*Czy koniec ustaw jest tłumić i niewolić wolność?*

Każda ustawa rozumna wyciąga podległości i posłuszeństwa; wszakże ta podległość i posłuszeństwo nie czyni człowieka niewolnikiem, odbierając mu wolność. Wolność albowiem nie wyłącza nigdy podległości, tak iako ani podległość wolności. Sama natura niezliczone codzień tak zwierzchności iako niższości daie przykłady. Natura chce ażeby siła słabości rozkazywała,

spo-

spokość rządziła nieudolnością; u-  
miejętność górę brała nad prostactwem:  
ażeby mała liczba ustępowała więk-  
szej, ażeby człowiek posłusznym był  
temu, który go uczynił, i tym, którzy  
na ziemi są jego wyobrażeniem, to jest,  
zwierzchności, Ale też sama natura  
chce, ażeby zwierzchność rozkazująca  
nie odbierała poddanym wolności. Ani  
ten jest koniec ustaw, iaki one sobie  
zamierzają. Taki albowiem koniec nie  
byłby godzien samego Prawodawcy,  
który iako zastępuje miejsce najlep-  
szego i najmędrszego Boga, tak wszy-  
stkie prawa jego ustanowione być po-  
winne, nie dla odjęcia tego poddanym,  
co jest jednym z najpiękniejszych na-  
tury ludzkiej przymiotów; ale dla o-  
bowiązania ich do czynienia według  
swych własnych interesów i potrzeb,  
do naprowadzenia ich na drogę prostą i  
pewną, którąby do końca swego do-  
czesnego, to jest, spokojności i uszczę-  
śliwienia bezpieczniey trafić mogli.  
Nie odbierają wolności prawa, ale jey  
tylko pewne zamierzają granice; aby  
ludzie złym jey użyciem, dobru publi-  
cznemu i prywatnemu nie byli na  
prze-

przeszkodzie. Co jeśli kiedy używa zwierzchność mocy na zniewolenie poddanych niekarnych i nie posłusznych, to się czyni nie na odzicie wolności, ale na ukrócenie swawoli przeciwney własnym interesom i spokojności całego towarzystwa. Myli się więc Pufendorf mówiąc: że *ustawa do tego tylko kresu zmierza, który sobie prawodawca naznaczył*; ponieważ każda ustawa za jedyny koniec postanowienia swojego mieć powinna dobro poddanych. Y choćby prawodawca zamierzał sobie za koniec ustaw swoich sławę i pożytek własny, ta jednak sława i ten pożytek nie może być prawdziwy, kiedy na pożytku i sławie poddanych nie jest ugruntowany. Takie same ustawy szukające dobra prawodawcy odeymowałyby wolność poddanym; oni albowiem nie przez wzgląd na swe dobro nie czyniąc, a częstokroć przeciwnie onemu; nie czyniliby nic przez obowiązek rozumu i z chęcią woli, ale mocą i gwałtem przyciśnieni.



## ROZDZIAŁ SIODMY.

## O Różności Ustaw.

*Jaka jest różnica Ustaw?*

**P**rzypomnieć należy, cośmy powiedzieli o naturze ustawy: iż ona jest *prawidłem ustanowionym od zwierzchności, a wkładającym obowiązek napoddanych czynienia, lub nie czynienia rzeczy, czasem zaś zostawującym wszelką im wolność do czynienia lub nie czynienia, iak się im będzie zdało.* Z tad albowiem wynika dwojaki skutek ustawy, a z tym i dwojaki jey podział, na *ustawę obowiązującą, i ustawę dopuszczającą.* *Ustawa obowiązująca* jest w ten czas, kiedy Pan mocą prawa swojego rozkazuje poddanym na piśmie, lub innym iakim znakiem, ażeby to czynili, lub tego się nie ważyli. *Ustawa dopuszczająca* jest ta, kiedy w iakiey naprzykład okoliczności nic się pewnego nie stanowi, ale zupełna poddanym czynienia zostawuje wolność,

*Czy*



*Czy są Ustawy dopuszczające?*

Grotius z Pufendorfem trzymali, że *dopuszczenie* nie jest właściwie z natury swoiey ustawą; ponieważ ustawa powinna mieć za cel rzecz jaką, dopuszczenie zaś nic, ani przykazuje, ani zakazuje. Aczkolwiek to mniemanie żadnych za sobą nie ciągnie skutków, zdanie iednak przeciwne zdaie się być sprawiedliwsze, i prawdziwsze. Nie może się mówić o prawodawcy nic pewnego nie stanowiącym, iż on nie czyni żadney rzeczy, ponieważ on czyni wszystko z uwagą i roztropnością. Jeżeli albowiem rozkazując, lub zakazując w iednych okolicznościach, zostawuie w innych wszelką wolność czynienia poddanym, nie czyni tego bez końca, płochy i bez potrzeby: a tym samym *milczenie* jego prawem iest lubo nie wyraźnym, ponieważ on mógłby był tę swoją obojętność znieść rozkazem, lub zakazem, gdyby widział w tym słuszność i potrzebę. Czy tedy iest prawo wyraźne, czy dopuszczające, zawsze ma moc prawa; ponieważ  
pocho-

pochodzi od woli zwierzchności, i jest prawidłem spraw poddanych. Jednym słowem, ktokolwiek naznacza granice pewne, których się nie godzi prz chodzić, tym samym naznacza do którego miejsca iść pozwala.

*Jaka jest materya ustaw, albo około czego one chodzą?*

Z natury i końca ustaw łatwo poznać można, iaka ich jest materya. Mówiąc zaś w powszechności, materyą ustaw są wszystkie sprawy ludzkie *zewnątrzne*: to jest mowy, czynienia tak względem siebie samego, iako względem drugich: jednym słowem, to wszystko, co należy do uszczęśliwienia ludzi w szczególności i w powszechności, i do chwały panującego,

*Jakie powinny być Ustawy?*

Wszystkie ustawy, ponieważ z końca swojego powinny dążyć do uszczęśliwienia poddanych, mają być naprzód *podobne do wykonania*; gdyż wyciągać od człowieka nad siły jego, byłby nie rozum i okrucieństwo. Powtórę *pożyteczne*: rozum albowiem nie dopuszcza  
czy-

czynić gwałtu wolności poddanych, dla tego tylko ażeby ich umartwić nie zaś uszczęśliwić. Na koniec mają być *sprawiedliwe*, to jest, według porządku i natury rzeczy, i według końca człowieka. Te powinny być kondycye wewnętrzne ustaw; zewnętrzne zaś są *ogłoszenie i warunek pod karą*. Ogłoszenie podaje do wiadomości poddanych, co się im przepisuje: inaczej albowiem nikt nie może swych spraw i postępków przystosować do iakiego prawidła, jeśli o nim nie wie. Powinien, więc prawodawca iawnie i wyraźnie to ogłosić, co ustanawia. Kara także powinna się łączyć z ustawą, która jest jey częścią zawierającą ukaranie na przestępujących. *Ukaranie* zaś jest to złe, którym przełożony grozi poddanemu, jeśli by się odważył przestąpić przepis, i wrzeczy samey karze winnego, mając wzgląd albo na poprawę wykraczającego; albo na przykład drugim: co wszystko ma zmierzać do bezpieczeństwa, spokojności, i uszczęśliwienia współmieszkańcych. Ztąd się wnosi, że każda ustawa ma dwie części istotne, z których, jedna zawiera rozkaz, albo za-

kaz,

kaz, druga naznacza karę. Pierwsza przepiświe, druga daie moc i wagę przepiśom. Gdyby albowiem zwierzchność nie przydawała pogróżki do ustaw; traciłyby one imię przepiśów, a stałyby się samą radą. Nie koniecznie potrzeba jednak wyraźnie wymieniać w ustawach kary: dość iest oświadczyć, że przestępstwo płazem nie póydzie, zachowując sobie sposob i surowość ukarania roztropnego.

*Czy może równą wagę i moc dać ustawie obietnica nadgrody jako i znaczenie kary?*

Bywa to, że nadgroda tak skutecznie może zachęcić do dobrze czynienia, iako kara od złego odstraszyć, przeto do roztropności prawodawcy należy uważyc, którym z tych dwóch sposobów ma wesprzeć swoje ustawy, czy pierwszym, czy drugim, czy też obu razem. Ponieważ jednak rozważamy tu, który śrzodek iest skuteczniejszy w daniu mocy i powagi ustawom; a z drugiey zaś strony tak się ma natura ludzka, iż człowiek prędzey czuie złe niż-



niżeli dobre, barziej się boi przeciwności, niż z pomyślności się cieszy; przyzwoitła rzecz będzie, bardziej pogroźką kary niż obietnicą nadgrody do dobrego go prowadzić. Nad to: ktokolwiek przestępuje ustawy, czyni to dla pozornego jakiegoś dobra, ma nadzieję i chęć zawodną pożytku, ma przynętę choć zdradliwą uszczęśliwienia iakiego: żeby więc pozor dobrego oddalić, trzeba rzeczywiście złe przed oczy mu stawić, nadzieję nie pewną, pewną boiaźnią zrazić, przynętę zdradliwą nie zawodnie następującą karą oddalić. Naywiększe obietnice częstokroć są nie zdolne do nakłonienia naszey woli: a przeciwnie, naymnieysze kary przedzey ją przerażają i do dobrego nakłonia. Lubo często z obietnic skutek jest pewny; ale z kary zawsze pobudka skuteczna. Każdy więc porównywaiąc to oboie, jaśnie widzi: że kara mocniejszy jest wsparciem ustaw, chociaż nadgroda jest pozorniejszym. Wszakże jeżeli prawodawca i nadgrodą i karą przepisy swoje wspierać zechce, uczyni wszystko czymby się poddani i chętnie i skutecznie do ich wykonania naklonili.

*Którzy są obowiązani ustawy zachować,  
a którzy im niepodlegają?*

Obowiązek ustaw tak szeroko się rozciąga, jak są obszernie dzierżawy Pana ustawy przepisującego: wszyscy więc poddani powinni zachować co im rządca rozkazuje. Bywają jednak ustawy w szczególności do tych się tylko stosujące, dla których są przepisane. Bywa także często, że pewne osoby dla różnych przyczyn nie podlegają obowiązkowi pełnienia ustaw, w czym następujące uwagi służyć powinny.

*1mo.* Jeśli prawodawca może ze wszystkim znieść ustawy, może tym barziej znieść one dla jedney lub kilku osób.

*2do.* Lecz sam tylko prawodawca tej władzy według woli swojej użyć może.

*3tio.* Nie powinien jednak dla lek-  
kich przyczyn, ani przeciwko regułom  
służności i roztropności tego czynić.  
Gdyż wyimując bez uwagi i braku o-  
soby z obowiązku na wszystkich wło-  
żonego, uwłacza powadze i mocy  
fwych

swych ustaw, a nie ważnym przywiązaniem się do jednych, pobudza drugich do zazdrości i nie ukontentowania.

*Jak długo ustawy trwać mają i jakim się sposobem znoszą?*

Na ułaczenie pytania tego, zważyć potrzeba następujące prawdy. *1mo.* Trwałość ustaw jako i początek, zawisł od woli prawodawcy, który nie może rozumnie w tej mierze rąk sobie wiązać. *2do.* Każda jednak ustawa ma być z swojej istoty *za wieczną i nie odmienną* poczytana, kiedy się zwłaszcza do żadnych szczególnych okoliczności nie przywiązuje, z których by znać było, że wola prawodawcy do pewnego się tylko czasu rozciąga. Ustawa albowiem jest prawidłem, a każde prawidło w sobie samym jest wieczne: mówiąc zaś powszechnie, żaden Pan nie przepisuje ustaw dla tego, aby je znosił. *3tio.* Ponieważ jednak częstokroć zachodzą takie odmiany w rzeczach, że pewne ustawy nie tylko stają się nie pożytecznymi, ale też i szko-

dliwemi kraiovi; może prawodawca, i powinien, albo odmienić, albo znieść je ze wszystkimi: i byłaby rzecz nierozumna wyciągać zachowania tych ustaw, które dążą do zguby królestwa, albo przynajmniej żadnego mu pożytku nie przynoszą. *4to.* To zniesienie ustaw może się stać dwoiakiem sposobem; albo *jawnie* albo *tajemnie*. Gdy albowiem Pan dobrze świadomy tego co czyni, zaniedbywa przez długi czas wyciągać zachowania ustawy jakiej, albo dopuszcza oczywiście przeciwnie jej czynić, tym samym odeymie oney powagę i znosi ją chociażby nie ogłosił publicznie tego zniesienia. Nie wchodzimy tu w szczególne każdej ustawy własności, ale tylko podajemy powszechne nauki, które mogą być przytłosowane do wszelkiej okoliczności.

### *Wielorakie są Ustawy?*

Ustawy dzielą się pospolicie na *Boskie i ludzkie*. Boskie ustawy są nam albo wrodzone, albo objawione. Ustawy *wrodzone* są te, które się tak łączą  
z na-



z naturą i istotą człowieka, że bez ich zachowania ani on sam jeden, ani towarzystwo w którym zостаie, nie może żyć, ani uczciwie, ani pożytecznie: A jako takowe ustawy są według natury i postanowienia człowieka przepisane; tak poznawając istotę jego, możemy je poznawać: dla czego też te ustawy nazywają się naturalnemi. Ustawy *objawione*, nie zasadzają się na naturze człowieka, ale jedynie na woli Bofkiej: chociaż nie są teyżę naturze przeciwne, owszem wielce iey pożyteczne i potrzebne. Dość mamy przykładów w piśmie świętym obojga tych ustaw; gdzie łącno iest rozeznąć, które są naturalne, a które obrządkowe przytłosowane do sposłbu życia i potrzeb ludu Izraelskiego. Co się tycze *ustaw ludzkich* uważonych co do swej natury, to iest, iako wypływających z woli i postanowienia zwierzchności jakej; takie się nazywają (*positive*) albo od ludzi ułożone i przepisane. Kiedy zaś te ustawy ludzkie chodzą około materyi należącey do prawa natury; na ów czas obowiązują, nie mocą Prawodawcy, ale mocą Boga, który iest

jest sam pierwszym sprawcą prawa przyrodzonego, i które prawo zawsze by człowieka obowiązywało, choćby nie było prawa od ludzi przepisanego.

## ROZDZIAŁ OSMY.

O Dobroci i złości spraw uważonych  
względem ustaw.

*Na czym zależy dobroć lub złość spraw  
ludzkich uważonych względem ustaw?*

**D**obroć albo złość spraw ludzkich powszechnym zdaniem, zawisła od zgódzenia się, albo oddalenia ich od prawa swego. Naywyższym i najpierwszym prawidłem jest *wola Stwórcy* rządząca wszystkim, i wszystko do swych końców prowadząca. Ta zaś wola, ponieważ krom prawd objawionych, wydaie się jeszcze tak przez rozum nasz prowadzący nas do dobrego, a odwodzący od złego, iako też przez ustawy zwierzchności ziemskiej miejsce Boskie zastępującey; łącno wniesć można, że dobroć lub złość spraw ludzkich zawisła od tego, kiedy się z ustawą

stawami Bożkimi i ludzkimi zgadzają, albo od nich odstępują.

*Jakie są sprawy ludzkie?*

Dwojakim sposobem sprawy ludzkie uważać się mogą. Naprzód, jakie są względem ustawy rządzącej niemi; na przykład, albo są zakazane, albo przykazane, albo dopuszczone. Powtóre, jak się one z ustawą zgadzają, albo od niej odstępują. Ponieważ zaś ustawa każda albo przykazuje, albo zakazuje koniecznie; biegli w prawie albo Jurystowie, nazywają sprawy przykazane, *koniecznemi*, a zakazane, *niepodobnemi*. Nie w tym jednak rozumieniu to się brać ma; jakby człowiek wolnym nie był w czynieniu lub nie czynieniu mocą swą Fizyczną, którą on same prawa gwałcić może. Lecz, że sprawa zakazana jako sprzeciwiająca się rozumowi i posłuszeństwu, wkłada jakieś niepodobieństwo na człowieka rozumnego i cnotliwego aby ją miał czynić: a przeciwnie, sprawa dobra i chwalebna wkłada w nią konieczność  
nie-

nieiakaś moralną, aoy ją przez wzgląd na dobro swoje czynił. (\*)

*O sprawach dopuszczonych?*

Sprawy *dopuszczone* są te, do których czynienia ułtawia nam zołtawie wszelką wolność. Uważać jednak należy. 1. Ze dwoiakię jest to dopuszczenie. Jedno *supelne*, i iak mówią, *absolutne*, które nie tylko daie prawo czynienia pewnych rzeczy, ale nadto złączone ma z sobą ukontentowanie i pochwałę prawodawcy. Drugie *nie zupełne i niedoskonale*, które wyrażamy pospolicie tym słowem, *tolerancya*. 2. Sprawy pochodzące z ułtaw naturalnych dopuszczających, mają zawsze przyłączoną pochwałę; Bóg albowiem pierwszy sprawca ułtaw naturalnych, dopuszczając ludziom spraw pewnych, nic takiego dopuścić nie mógł, co by w sobie samym było złym i naganym. Co się iednak rozumieć nie ma o do-

---

(\*) Nam quæ facta lædunt pietatem, existimationem, verecundiam nostram & (ut generaliter dixerim) contra bonos mores fiunt, nec facere nos posse credendum est. *Lib: 15. Dig: de condit: instit:*



o dopuszczeniu praw ludzkich : które nie zawsze chwala to, czego dopuszczają; zwalacza, iż się częstokroć dla gwałtownych okoliczności dogadzać musi zły, m nawet ludziom, kiedy z zabronienia gorzse złe iakie ma nastąpić. Ani ztąd ieszcze ma się wnosić, że ten dobrze czyni i na sumieniu iest wolny, któremu dla pewnych rozumnych przyczyn nie zwierzchność nie mówi, patrząc, iak mówią przez szpary na sprawy iego.

*Co są sprawy moralnie dobre albo sprawiedliwe, moralnie złe albo nie sprawiedliwe?*

Sprawy ludzkie uważone powtórnie być mogą względem stosowania się swego do ustaw, albo oddalenia się od nich. Takie sprawy nazywają się pospolicie moralnie *dobremi* albo *sprawiedliwemi*, i *złemi*, albo *nie sprawiedliwemi*

Sprawa moralnie *dobra*, albo *sprawiedliwa* iest ta, która z siebie samey stosuje się należycie do ustawy obowiązującej, i zgadza się z wolą i intencją prawodawcy. *Sprawa zaś zła i*  
*nie*

*nie sprawiedliwa* jest taka, która się czyni przeciwko ustawie i intencji prawodawcy.

*Jakie są kondycje, ażeby sprawa była dobra?*

Ponieważ mówimy tu o sprawach ile stosujących się do ustawy i do intencji ustanawiającego: każda sprawa ażeby była dobra, potrzeba: 1. Ażeby się zgadzała we wszystkich swoich częściach z rzeczą przez ustawę przykazaną lub zakazaną. Bo iako linia nie jest prosta, która się uchyla od swoiego pravidła: tak sprawa nie jest dobra, która się nie rzadzi we wszystkim pravidłem swym moralnym albo ustawą. 2. Powinna się zgadzać z intencją prawodawcy, to jest: ażeby czyniący zadość ustawie miał doskonałą znajomość sprawy swojej, że się ona zgadza z pravidłem. 3. Ażeby czyniona była z intencją prostą i z dobrym końcem, to jest: z chęcią zadość uczynienia zamyśłom prawodawcy i z zupełnym ustawie posłuszeństwem: zwłaszcza, że częstokroć zła intencya i zły koniec

koniec, dobroć sprawy pśować zwykły.

4. Na koniec, ażeby czyniący, czynił z dobrych pobudek, iakie są; wola Boska, uszanowanie prawodawcy, powinność pełnienia rozumnego swych obowiązków, potrzeba podległości w każdym towarzystwie, uszczęśliwienie tak swoje iako współ-mieszkańcych.

*Jakie są sprawy złe i niesprawiedliwe?*

Sprawy moralnie złe, są dwoiakiego rodzaju. Jedne złe *wnętrze*, iako wyraźnie i oczywiście przeciwne temu, co ustawa Boska albo ludzka rozkazuje lub zakazuje. Takie sprawy są: kradzież, zabójstwo niewinnego, i inne tym podobne; które z żadnego końca, z żadney intencji i pobudki nie mogą być dobrymi, ponieważ wewnętrzną złość zawierają. Drugie są złe *zewnętrze*, iako złęczone z okolicznościami przeciwnemi intencji prawodawcy; który często chce, ażeby podległy nie tylko to czynił lub tego się wystrzegał: ale chce nad to, ażeby czynił lub nie czynił w takich, lub innych okolicznościach. Ztąd idzie: że często sprawy

Fizy-

Fizycznie, albo z natury swej dobre, staia się złemi moralnie, że się nie czynia w takich okolicznościach, w iakich ie prawodawca mieć pragnie. Choe prawo natury po mnie, ażebym się nad nędznym zlitowawłszy opatrzył go jałmużną: ale jałmużna moja naganna będzie, jeśli ią będę dawał dla okazania, żem miłofierny i dla próżności. Dobra iest hoyność ku społ-obywatelom: ale nie taka, która idzie z dumy, z ambicyi, albo z pokrzywdzenia poddanych.

*Czy wszystkie sprawy moralnie złe lub dobre są równe sobie w dobroci lub złości?*

Na pierwszy pozor zdaie się: iż wszystkie sprawy dobre są równe sobie w dobroci. Gdyż jeśli są dobre, tym samym muszą się zgadzać z prawidłem do ktorego się stołuią: ani się mogą mniej lub więcej do niego stosować, bo by stołuiąc się mniej niż potrzeba, tracily swę dobroć wnetrzną. Wszakże uważiając istotę spraw ludzkich i dobroć ich z wielorakich względów wyżej namienionych, przyznać należy różnicę i nierówność tey dobroci.

Wię-



Większą te sprawy dobroć mają, które z doskonałą chęcią i usilnością stosują się do intencji prawodawcy, niż które się czynią z mniej doskonałą. Dwóch na przykład czyni to, co rozkazano. Jeden czyni według przepisu ustawy, żadnego z niej punktu nie opuszczając, i czyni dobrze. Drugi czyni nie tylko według przepisu, ale chętniej i z doskonalszych niż pierwszy pobudek, z większą attencją i pilnością, i czyni lepiej. Ztąd się wnosi: że sprawy ludzkie mogą być więcej lub mniej doskonałe, co do okoliczności, a zatym i więcej lub mniej dobre. Toż samo należy rozumieć o złych: które są tym gorzej im barziej sprzeciwiają się prawidłu, i daley od niego odstępują. Różnym zaś sposobem oddalamy się od ustawy. Naprzód, dobrowolnie i złośliwie: a w tym oddalaniu się największa się złość zawiera, bo ona oczywiście dąży do wzgardy prawodawcy i jego rozkazów. Potwóre, przez nieuwagę i niedbalstwo. Nieuwaga występkiem się zwać nie powinna, ale tylko omyłką. Niedbalstwo według stopniów swoich mniej lub

lub więcej wykracza. Trojakie zaś niedbalstwo Juryſtowie naznaczają: *grube, lekkie i najlżejsze*, podług których ſtopniów miarkować należy większość lub mnieyſzość złoſci ſpraw przeciwko uſtawom wykraczających.

*Na czym zależy iſtotna złoſć ſpraw ludzkich?*

Z poprzedzających odpowiedzi ła-  
cno wnieſć można: iż ponieważ wszel-  
kie ſprawy ażeby były iſtotnie dobre:  
powinne ſię doſkonale, ile być może,  
ſtoſować do ſwego pravidła albo u-  
ſtawy; tak wszelkie ſprawy które ſię  
oczywiście i rozważnie onemu sprze-  
ciwiałą i oddalaia ſię od niego, ſą iſ-  
totnie złe: bo na tym ſprzeciwieniu ſię  
zależy wewnętrzna złoſć ſpraw moral-  
nych. Ztąd iednak wnoſić nie należy,  
ażeby każda ſprawa, w niektórych o-  
kolicznościach nie zgadzaiąca ſię z in-  
tencją prawodawcy, była iſtotnie zło-  
śliwą; ponieważ jakoſmy mówili, do  
iſtotney złoſci ſame tylko należy roz-  
myſlne uſtawy przestąpienie i sprze-  
cienie ſię oney.

Co

*Co są sprawy obojętne?*

Sprawy obojętne są te, które trzymają śródek między dobrymi i złymi, które są ani przykazane, ani zakazane ustawą jaką obowiązującą, ale zostawione wolnemu czynieniu według upodobania ludzkiego. Te jednak sprawy z natury swej obojętne, mogą być złe albo dobre według okoliczności, w jakich się czynić zwykły. Jedzenie, picie i tym podobne, lubo w sobie ani złości, ani dobroci moralney nie mają: mogą być atoli złe, gdy kto w nich miarę przebiera, gdy w nich nieprzyzwoitego zachowaniu swemu posilku szuka, ale tylko zmyślności swej dogadza: mogą być także dobre, gdy kto ich pomiarkowanie i dla końca dobrego używa.

*Jaki jest podział spraw złych i dobrych?*

Jako różny jest koniec spraw ludzkich, tak różnie się one dzielić mogą. *Jedne* się sprawy ściągaia do Boga: a te się zowią *Religią, pobożnością*. Drugie nas samych za cel mają: a te nazywamy *roztropnością, wstrzemięźliwością*.

ścią, pomiarkowaniem. Trzecie się czynią względem innych ludzi, i mają imię *sprawiedliwości, dobroczynności*. Przeciwnie zaś tym końcom są *bluźnierstwo, niedowiarstwo, irreligia, nierostropność, zbytek, niesprawiedliwość, okrucieństwo* i tym podobne.

*Co jest sprawiedliwość i iak się dzieje?*

Sprawiedliwość jest zupełne oddawanie rzeczy iakiey temu, do kogo ona należy. Dzieli się zaś w powszechności na doskonałą i nie doskonałą. *Doskonała sprawiedliwość* jest ta, kiedy oddaemy bliźniemu co mu należy, i czego on ma zupełne prawo upomnieć się od nas, choćby mu przyszło i mocy użyć. Ta sprawiedliwość nazywa się ieszcze *ściłą*.

Sprawiedliwość *niedoskonała* jest ta, która na czyniącego żadney ścisley nie wkłada powinności, ani ów, komu się czyni, mógłby użyć mocy na uczynienie iey sobie. Taka sprawiedliwość nazywa się *ludzkością, miłością bliźniego, dobroczynnością*. Możemy się upomnieć należącego nam sprawiedliwie  
dłu-



dlugu, by przyszło zażyć do tego ramienia zwierzchności. Ale się podróżny upominać gwałtem nie może, aby go gospodarz do domu swego na noc przyjął: bo to do ludzkości, nie do ścisłej sprawiedliwości należy.

Sprawiedliwość zupełna, dzieli się na sprawiedliwość względem *równych*, sprawiedliwość względem *starszych i niższych*. Pierwsza tak jest różna, iak różne są powinności między ludźmi uważonemi, tak co do natury, iako co do stanu; których oni od siebie słusznie wyciągać mogą:

Druga także jest tak różna, iak różną są ludzi towarzystwa, w których jedni rozkazują, drudzy rozkazy pełnią.

Wiele jeszcze Teologowie wyliczają sprawiedliwości ściągających się do *prawa, podziału, zamiany, karania* i innych rzeczy, które wszystkie do uczynionego od nas w powszechności podziału ściągać się mogą.

*Zkąd się brać ma szacunek spraw  
moralnych?*

Różne są względy, dla których spra-  
wy

wy nasze szacunek swój mieć mogą.

Naprzód, uważone względem *celu do którego zmierzają*. Im albowiem on jest zacniejszy, tym większą ma sprawa doskonałość: a przeciwnie, im do gorszego dąży końca, tym gorzsza jest i nagany godniejszy.

2. Uważone względem *zaczności i stanu osoby czyniącej*. Tak dobrodziejstwo od nieprzyjaciela odebrane większe jest, niż od przyjaciela; a przeciwnie, krzywda od przyjaciela uczyniona nieznosniejszy jest, niż gdyby ją uczynił nieprzyjaciel.

3. Względem *natury samej sprawy czynionych*, jeśli w ich czynieniu większa lub mniejsza zachodzi trudność. Im albowiem trudniejszy jest dobry uczynek w wykonaniu, tym chwalebniejszy jest i szacowniejszy; im zaś łatwiej można się od złego wstrzymać, tym sprawa jest godniejszy kary.

4. Względem *skutków wynikających ze sprawy*: która tym samym bywa lepsza lub gorzsza, iż więcej pożytku, niż utraty przynosi.

5. Względem *okoliczności miejsca, czasu, osób &c.* te albowiem często pomagają

magają do lepszosci lub gorszosci spraw ludzkich.

*Co jest człowiek cnotliwy, co nie cnotliwy?*

Według uczynków złych lub dobrych, których człowiek jest przyczyną i sprawcą, słusznie mówimy, iż on jest cnotliwym, albo nie cnotliwym. *Cnotliwy* jest ten, który się nałożył czynić zawsze według ustaw i powinności swoich. *Niecnotliwy* zaś, ma przeciwny nałóg czynienia zawsze przeciwko ustawom i powinnościom swoim. Cnota zatem jest nałogiem do dobrego; a nie cnota nałogiem do złego. Mówię *nałogiem*: należy bowiem brać pomiar cnotliwego człowieka, nie z uczynków iakich partykularnych, przemijających i nie trwałych: ale z całego życia pocziwie przepędzonego, i zwyczajnego iemu sposobu postępowania. A iako z kilku przypadkowych spraw dobrych nie wnosimy pocziwości: tak wnosić nie potrzeba, że kto jest nie cnotliwym, kiedy przez zwyczajną przyrodzeniu swemu ułomność, albo inny iaki przy-

padek trafi mu się wykroczyć. Nie masz żadney tak ze wszystkich miar doskonałej cnoty, ażeby ją człowiek z natury omyłkom i niedoskonałościom podległy miał uczynić. Wyciągać od niego tey doskonałości, byłoby coś więcej wyciągać nad stan jego i przyrodzenie. Z tym wszystkim, każdy się starać powinien: ażeby ile z niego jest, czynił wszystko iak naylepiey i iak naydoskonaley: mając wzgląd na to: że tey doskonałości po nim, w każdym stanie, w każdym wieku, w każdej kondycyi, Boskie i ludzkie prawa wyciągaia.

K O N I E C.

PIERWSZET CZĘŚCI,




O PO.





O  
POCZĄTKACH  
PRAWA PRZYRODZONEGO  
CZĘŚC DRUGA.



 **U**stanowiwszy niby mocne  
twierdze w całej pier-  
wszey tey Księgi części,  
na których się zasadza  
Prawo w powszechności;  
należy nam ieszcze w szczególności u-  
ważyć przymioty ustaw naturalnych.  
Tam rozbieraliśmy ustawę, tu ustawę  
od natury samey pochodzącą roztrzą-  
śniemy. Tam mówiliśmy powszechnie  
o prawie; tu (cieśli człowiek z swojej  
natury podlega prawu? jakiemu pra-  
wu?

wu? od której zwierzchności ustanowionemu? iakimi poznanemu sposobami? iakie obowiązki wkładającemu? iakie czyniącemu skutki,) mówić będziemy.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Pewności ustaw naturalnych zasadzoney na tey prawdzie: że Bóg jest, i że ma wszelką władzę nad nami.

*Co są ustawy naturalne? Prawa naturalne? i Nauka prawa naturalnego?*

**U**stawa naturalna, jest ustawa od Boga ludziom na sercach napisana, której dochodzić możemy samym światłem rozumu, poznawając należyte naturę i własności nasze. *Prawa naturalne*, są zebraniem i ułożeniem ustaw naturalnych. *Nauka prawa naturalnego*, jest sposób poznania, wyrozumienia i przystosowania do spraw ludzkich tegoż prawa. Pierwsza ukazuje prawidło, druga, uważa one w różnych okolicznościach, ostatnia, uczy one poznawać. *Czy*

*Czy są jakie ustawy nam wrodzone?*

Nie można należycie na to pytanie odpowiedzieć, nie ustanowiwszy na-przód prawd Teologii naturalney, która iest fundamentem prawa przyrodzonego. Trzeba pierwey uważać, że Bóg iest: powtórę, trzeba roztrząsać, jeśli Bóg ma władzę przepisywać ustawy ludziom: trzeba naostatek zrozumieć, jeśli Bóg tey władzy swoiey użył, przepisując prawa człowiekowi i wyciągając od niego, ażeby postępkiswe do nich stosował. To wszystko poznamy przez odpowiedzi na pytania następujące, któremi oświeceni przyznać będziemy musieli, że są ustawy nam wrodzone albo naturalne.

*Któremi dowodami okazujemy, że  
Bóg jest?*

Bytność Boga, (który iest z istoty Duchem, od siebie samego początek mającym i będącym, jednym wśszystkich widzialnych i nie widzialnych rzeczy początkiem,) wątpliwości podlegać nie może. Bezbożni albo Ateuszowie, słowy tylko i po-wierz-

wierzchnie bytności tey zdają się nie uznawać, sumnieniem jednak własnym o niey są przekonani. Sama uwaga o ściśłym z sobą wszystkich stworzeń związku, o konieczney potrzebie pierwszego sprawcy, o ułożeniu i porządku dziwnym świata; słowem: o stworzeniu ukazuje wszystkim nie zawodną bytność Stworzyciela. Wyrzucimy w to krótko.

Pierwszy dowód, że Bóg jest, biorę z jegoż istoty. Patrzymy codziennie na różliczne rodzajem i własnościami rzeczy, które razem wzięte, świat cały składają. Są te wszystkie rzeczy, a nie są od wieku: więc inna która rzecz musi być od wieku. Trzy się zawierają prawdy wtym jednym sensie. Pierwsza, że te rzeczy które widzimy, są rzeczywiście, a nie na pozor tylko. Druga, że wczasie wzięły początek, a nie były zawsze. Trzecia, że ztąd się wnosi oczywiście bytność takiej rzeczy, która zawsze była bez początku i trwać będzie bez końca. Wszystkie te trzy prawdy są jasne: zaczniemy od pierwszej: proszę tylko czytelnika o uwagę. Myślę ja, i poznaię, że myślę:



się: więc jestem rzeczywiście: gdyż ten myśleć nie może, który nie jest. Myślę ruszyć ręką, i ruszam rzeczywiście; więc ręka jest w samej rzeczy, nie zaś na pozor tylko. Nad to, gdy ręka cierpi, myśl moja czuje: myśl czuje rzeczywiście, więc ręka cierpi rzeczywiście: więc jest w rzeczy samej: i to musi być w rzeczy samej, co rzeczywiste cierpienie sprawia: gdyż pozor tego dokazać niemoże. Cierpienie zaś sprawia te wszystkie rzeczy, które nas otaczają, powietrze, lub gorącem, lub zimnem doymuje: woda, wilgocą zmacza: słońce: oczy przeraża. Nie chcę ja tu długim wyliczaniem innych rzeczy wszystkich wymieniać; gdyż toż o nich mówić należy, co o namienionych. Więc wszystkie rzeczy, które widzimy, trwają rzeczywiście. Są one dziś, lecz nie były zawsze, to już druga prawda. Gdyby albowiem były zawsze, musiałyby być wieczne i bytność mające z siebie samych: a zatym nie odmienne, zepfuciu nie podlegające, i utrzymujące zawsze tę istotę, którą z siebie miały. Te przymioty, którey pro-

szę

fzę, rzeczy widzialney są przyzwoite? Pewna iest z doświadczenia, iż wszystkie się odmieniaią, wszystkie się plują, wszystkie coraz inną istotę na się biorą; raz jest drzewo, drugi raz węgle, potym popioł, toż ziemia, która idzie w kłosy zboża, zboże w mąkę. Jedna więc materya, tak wielce odmiannom podlega, tak wiele różnych własności na się przyjmuie: i chociaż zawsze trwa taż sama, ustawicznie się jednak pluie, pokazując oczewiście tą niestałością, że w sobie bytności swojej nie ma początku; bo żadney jey bytności pod tym, lub owym kształtem początek nie idzie od niej, lecz idzie albo od człowieka, który sztuką odmienia zboże w mąkę, piasek we szkło: albo od powietrza, od wody, od ognia rozgrzewającego cząstki jedney rzeczy, i na inną przerabiającego. Gdyby materya miała początek w sobie bytności swojej; bytność ta od niej pochodząca, jako byłaby nie odmienna: gdyż jako początek bytności, tak i trwanie teyże bytności, byłoby w samey materyi: a zatym, iako nikt iey bytności nie dał, tak żadenby owej, któraby z siebie

bie miała, odebrać nie mógł. A że wszystkie rzeczy tę bytność, którą mają, odbierają sobie wzajem; powietrze rozrywa drzewo, drzewo bytność swą traci, a bierze bytność sprochniałości; sprochniałość wylatuje po cząstkach małych napowietrze, i traci bytność sprochniałości, a bierze bytność waporów: wapory składają siarczyste piorunowe materye, i tracą bytność waporów, a biorą bytność piorunu. Nie mają więc te wszystkie rzeczy, które świat cały składają, bytności swojej w sobie początku: a zatem nie są wieczne, lecz w czasie być zaczęły. Izaż w czasie nie mogły dać sobie bytności? nie mogły. Nie były, więc tego czym są, dać sobie nie mogły: stały się i są, więc musi być ten, od kogo początek swój wzięły. Początku sobie dać nie mogły, bo niebyły: więc od tego początek wzięły, który był: a tym początkiem wszystkich rzeczy jest Bóg. Więc jest Bóg. Istota przeto sama Boga być początkiem wszystkich rzeczy, dowodzi oczywiście, że jest Bóg.

A jeśli jest początek wszystkich rzeczy i ich sprawca; musi; być ten początek bez początku: a jeśli jest bez

początku, musi mieć w sobie samym początek swojej bytności: i jeśli to ma, musi być naydoskonalszy; bo i wszystkim rzeczom daie doskonałość, i sam ją ma od siebie samego, a zatym i większą ma, niż daie innym, i daie sobie naywiększą. Są stworenia rozumne: są duchy, to jest, te istoty, co myślą: więc musi być Bóg Stwórcą duchow, Stwórcą rozumu; a zatym i duchem naydoskonalszym, i rozumem naydoskonalszym. Niech albowiem kto to nazywa, co w nas myśli, materią albo pewnym materyi ułożeniem: musi jednak uznać początek; od którego tey materyi, lub temu iey ułożeniu daie się taka żywość, taka ruchawość, taka moc, taka własność, iakiey w żadney materyi nie widzimy, iakiey żadney materyi przywłaszczyć nie możemy, do iakiey żadna materya z istoty swey nie jest sposobna, iaka z własnościami materyi zgodzić się nie może. Materya obija się o drugą: myśl nasza przenika bez zawady naygrubsze mury. Materya nie może z iednego mieysca na drugie się przenieść nie przebiegając drogi: myśl teraz w nas, i  
teraz



teraz jest za światem, teraz ziemię ogląda, i teraz Nieba obeymuie, teraz patrzy na przytomne i obecne, i teraz wraca się do przeszłych, rozciąga się do przyszłych, pamięta, co się działo, widzi, co się dzieie, wnosi, co się dzieć ma. Materya dzieli się na części: myśl nasza obeymuie naydrobnieysze części i jest cała. Materya zajmuie mieysce: myśl napelnia cały świat i nie ruguie z niego żadney rzeczy. Materya siebie ruszyć nie może; myśl przebiega świat w momencie i w nas się znajduje, w tymże czasie uważa szybkosc i wielkosc słońca, odleglosc planet, gwiazd jasnosć, rozleglosc niebios, granice świata, nieskonczonnosć próżnych mieysc za światem, głębokosc morza, burzliwosc fali, okraglosc ziemi: wchodzi w iey przepasciste wnetrznosci, wkrós ją przenika, a zawsze iednak w głowie naszej zostaje. Materya nie umie naymnieyszey rzeczy poznać, naymnieyszey rzeczy wynaleść, naymnieyszego przedsięwzięcia ułożyć: myśl ludzka poznaie związek biegów i obrótów Niebieskich, moc i skutek żywiołów ziemskich. Cokol-

wiek

wiek jest naydowcipniejszy w Astro-  
nomii, nayciekawszego w Fizyce, nay-  
rozumniejszy w rządach, nayłódźze-  
go w wierszach, nayzwieźleyłzego w  
prozie, naymędrszego w rozrządzeniu  
Państw, naybiegleyłzego wrzemiółach;  
myśl to ludzka wynalazła, ułtano-  
wiła, wydoskonaliła. Wnosi z tyfiącznych  
wywodów dla siebie pożytek, z tyfią-  
cznych prac dla siebie chwałę, z tyfią-  
cznych uwag prawdy nayskrytłsze, z  
tyfiącznych doświadczeń własności  
rzeczy naytaiemniejszy. Cóż, izali  
można nazwać tak dziwną dzielność  
materyą? materyą z natury gnuśną i  
leniwą? materyą grubą i nieruchawą?  
materyą nie żywą i nikczemną? Więc  
cośmy pierwey pozwolili nazwać ma-  
terya, nie jest to materya, nie ma to  
z siebie początku, nie jest wieczne; jest  
duchem, więc początkiem duchow jest  
Bóg, a zatym jest duchem, duchem  
naydzielniejszy, naydoskonalszym,  
naymędrzym, wszechmocnym. Nie  
jest że tym duchem dusza ktorego czło-  
wieka? nie. Bo nim ten, *który człowiek*  
żyć zaczął, duszy iego nie było: a za-  
tym ta dusza nie będąc, początku sobie  
dać

dać nie mogła: więc początek swòy od kogo innego różnego od siebie wziąć musiała, nim człowieka ożywiać zaczęła; iako pamięć mająca na stanby swòy przeszły pamiętała: iak rozum mająca tęsknilaby w tak podłym ciała więzieniu: á wolna iey wola nie dopuszczałaby iey z tak nikczemnym towarzystwem się wiązać, które barziefy dzielom oney przeszkadza, niż pomaga: barziefy światło iey zacimnia, niż oświeca: większy iey mus czyni, niż wolność. A zatym nie było by człowieka: iest człowiek; więc iest Stwórca iego, od niego różny, nadeń doskonalszy. Ma w sobie ducha; więc ten Stwórca iest duchem: ma mądrość, więc ten Stwórca iest naymędrszy: ma moc i dzielność do czynienia: więc ten Stwórca iest wszechmocny: ma dobroć; więc ten Stwórca iest naylepszy, naysprawiedliwszy, nayhoyniejszy, nayświętszy, słowem naydoskonalszy. Istota zatym sama Boska być początkiem wszystkiego, okazuje oczywiście, że iest Bóg, iest Duchem, iest naydoskonalszym.

Teraz już uważmy oczywistość by-  
tno-

tności Boga z istoty wszystkich rzeczy. Odprawuie bieg, lub ziemia, lub słońce, obracają się planety, iskrzą się gwiazdy, ruszają się niebiosy, biegą obłoki, płynię powietrze, ciecze woda, wyrastają kwiaty, podnoszą się drzewa, burzy się morze, wysypują się góry, równają się doliny, rozsypują się kamienie, gniją zioła, prochnieją drzewa: co wszystko bez poruszenia i obrótu iako w rzemiosłach być nie może. Któżaż prosię sprężyna to poruszenie i ten obrót sprawuie? nie ludzie, bo i w tych krajach, gdzie ludzi nie masz, też same dzieją się widowiska: nie zwierzęta, bo i w słońcu ich nie masz, a przecie na wszystkie strony rozrzuca płomień: nie powietrze, bo i to same będąc materią, potrzebuie poruszenia: nie ogień, bo i ten z poruszenia już wziętego swoię ma dzielność: nie gwiazdy, bo i te iskrzącym się są ogniem. Człowiek, tak wysoko mocą swą, iak daleko ruszają się gwiazdy, dosięć nie może: zwierzęta, tak porządných obrótów uczynić nie umięją: powietrze, tak obfzernie nie rozciąga się: ogień: rozrzucać raczey, nie w porządku utrzymać może.



może. Inna więc sprężyna tego ruszania być musi: nie jest żadna stworzona, więc jest nie stworzona. A zatym jest Bóg, który wszystkie obróty, wszystkie biegi sprawił i zachowuje.

Na ostatek, sam dziwnie piękny i nie odmienny przez tyle wieków porządek świata ukazuje gruntownie, że i rozumny Architekt, i mądry Rządca jest onego. Zieciatymy od nieprzecieranej rozległości Niebios. Gwiazdy tak liczne, różne w wielkości, rozmaite w właściwościach, w odległościach iedne nad drugie dalsze, mają swój obrót ani okiem, ani narzędziami z planety naszej ziemi nie dōyrzany. Przebiegają i one okrągi różney okągłości: iedne wzdłuż, drugie wśzerz okągleyfze, nigdy iednak z drogi swey nie błędzą, nigdy sobie biegu nie przeszkadzają, i w tym zachowują prawa iednostayne; stałe i porządne, tak, iż według kwadratów odległości prędkość ich pomnaża się, lub umniejsza. Myślny tu, izali trefunek może zachować prawa nie odmienne? izali porządek może wyniknąć z nieporządku? izali mądrość może pochodzić z nierozumu? To wszakże cośmy

I o gwiaz-

o gwiazdach powiedzieli rozumnie tylko wnosimy, nie zaś widzimy okiem! Obaczmy już, co pod wzrok nasz podpada. Widzimy ziemię okrągłą, na przemiany od Słońca i Księżyca oświecaną. Idzie ona w koło słońca i prowadzi za sobą Księżyca: bliżej Słońca chodzi Merkuryusz: iakby trochę krąży Wenus: a nad wszystkie te w większym okręgu biega Jowisz, w największym zaś Saturnus. Prędkość ich różna, a różna porządnie; odległość ich odmienna, a odmienna potrzebnie; wielkość ich rozmaita, a proporcjonalna prędkości i odległości. Prędkość ich jest według kwadratów odległości, i w tym nic niechybia; odległość ich jest według mocy składającej się materji, i przeto trwają bez uszczerbku; wielkość ich według potrzeby mniejszego, lub większego zagrzania od słońca, i dla tego wszystkie swego końca dopinają. Trzeba ludzi na ziemi wyżywić, rodzą się dobytki, zboże, owoce; bydło nie może być bez ładu, dają się trawy i drzewa: drzewa i zioła nie mogą być bez deszczu i ciepła, pomyka się słońce od Ekwatora do tropików, ażeby  
wszyscy

wszędzie zagrzało, wyciąga wapory, ażeby deszcze spadały. Wyfala się ziemia ustawicznym przez lato wydawaniem wilgoci: więc ściśka onę zima i śniegiem przykrywszy przywraca iey wilgoć: zalewa się wilgocią; więc zbliża się słońce i z wilgoci łosuszając, prowadzi je w drzewa i zioła na owoce i zboża. Ubywa ziemi przez odzianie w liście drzew; nadgradza ten uszczerbek iesięń zrzucając na ziemię, co się z niey wyciągnęło. A to nigdy nieodniennym sposobem. Cóż tu trefunek ma spólnego? trefunek jest ślepy: tu porządek przezorny: trefunek czyni bez celu; tu każda rzecz na pewny koniec jest ustanowioną: trefunek nie patrzy na związek rzeczy; tu dziwny związek przedziwnie się utrzymuje: trefunek nie zmierza ku pożytkom; tu wszystko idzie na uszczęśliwienie mieszkańców ziemi. Co ieśli tak jest koniecznie, iako koniecznie być widzimy; musi ten być, co prawa tak nieodmienne, tak mądre, tak powszechności pożyteczne, ustanowił: musi być, co niemym bydłom, nieżywym głazom rozkazuje prawa tak iednostaynie,

tak porządnie zachować: słowem. m. si być stwórcą, początek wszystkiego, rządca i dozorca wszystkiego.

Zadnych tu nie trzeba słowodów, że świat nie jest od wieków, ale w czasie stworzony; gdyż jeśli wszystkie rzeczy, iakośmy widzieli, mają początek, musi i świat mieć początek, który się z tych wszystkich rzeczy składa. Nie trudno prawdy tej dowodzić byłoby, gdyby pewna oczywistość pracy nam w tej mierze nie odradzała.

*Czy Bóg ma władzę ludziom prawa przepisywać?*

Ponieważ iasnie ukazaliśmy, że Bóg jest, że jest początkiem i Stwórcą, wszystkiego; tym samym już wątpić nie można, że równie do jego władzy należy rozkazywać ludziom, przepisać im prawa, i rządzić niemi: iako jest obowiązkiem człowieka, być poddanym najpierwsiemu swemu Panu, słuchać rozkazów jego, i prawa zachować. A iako wszelkie panowanie zależy na mocy z mądrością i dobrocią złączoney; tak wszystkie te w Bogu przy-



przymioty będąc naydoskonalsze, pokazują, że Bóg naywyższą ma władzę nam prawa dawać. Bóg jest naydoskonalszy, iako źródło i początek doskonałości, więc jest wszechmocny; gdyż i ten przymiot należy do doskonałości. Stworzył skłonieniem woli swoiey, więc tymże skłonieniem woli wszystko zachowuje, wszystko zniszczyć może, albo odmienić według swego upodobania. Wszakże i mądrość w nim jest nie mnieysza. Wszystko uczynił; więc wszystko poznać, a poznać i z przyczyn i ze skutków. Wszystko uczynił dla końców pewnych; więc przenika, któremi środkami wszystko celu swego dochodzi. Słowem samą jest mądrością, lecz i samą jest dobrocią. Jest naymędrszy i naysiębniejsz, więc i naylepszy. Izaliż bowiem istotna mądrość może komu szkodzić? Złość, albowiem okrucieństwo, niesprawiedliwość, są skutkami lub głupstwa, lub niedołężności. Na to, obróćmy na wszystko oczy, co nas okraża, wszystko dobroć Boską wyznać. Od Boga mamy życie i rozum, potrzeby i wygody: powietrze nam oddech dać, ziemia żywność,

zwie-

zwierzęta odzienie, woda ochłodę, przemysł ozdobę: same zimno, miłszym nam czyni ciepło, same choroby, miłszym czynią zdrowie, burza, weselszą sprawuje pogodę. przeciwność, szacowniejszym szczęście. Tak to jest dobroczynny Bóg, że we wszystkim naszego ukontentowania szuka. Co wspaniałego nad ten gmach świata dla nas stworzony? co piękniejszego nad gwiazdziste obicia dla oka naszego rozwleczone po ogromnych Niebach? co miłszego nad różność mieszkańców powietrznych, rozmaitość żywiołów wodnych dla smaku naszego rozkrzewionych? iaka uciecha z dowcipu, który do pojęcia nauk i do ich wydoskonalenia nam służy. Długobym musiał pisać, gdybym dobroczynność Boską we wszystkim zamyślał uważać. Dość słowem rzec: że wszystko dobroć Boga naszego ogłasza, a zatym i zistoty swojej, iako Pan nasz naturalny, i z przymiotów, iako Pan sprawiedliwy ma władzę prawa nam stanowiąć.

*Czy użył Bóg władzy swojej przepisując prawa ludziom i wyciągając od nich onychże zachowania?*

Może Bóg prawa nam przepisać, lecz należy ieszcze pokazać, że one przypisał. Należemy do władzy iego, iako i od niego pochodzący i mający wszystko, cokolwiek mamy od niego: lecz, że nas nie puścił na naszą tylko wolę, to pokazać potrzeba. Bóg jest naywyższym Panem ze swoiey istoty; naydoskonalsze własności ma prawodawcy, to z iedney strony: z drugiey strony, człowiek jest dziełem rąk Boskich, obdarzony rozumem, zalecony wolnością, mogący poznawać i obierać, cieszyć się i boleć, dobrodzieystwa odbierać i cierpieć nieszczęście, zasługować i nadagrode i na karę. Sposobność ta i do ustanowienia i do pełnienia praw, nie może być w obu stronach daremna. Wszystkie okoliczności zamierzony pewny cel ukzzują, który uchybiony być nie mógł: tak mamy ułożone oko do widzenia, i widzimy światło. Nie przysłało na mądrość Boską stworzyć ludzi sposobnych do zachowania praw, a prawa im nie przepisać. Daremne przymioty w człowieku przyganiłyby przezorności Boga. Przygany doskonałości naywyżzey  
przy-

przypisać nie można, więc uznać potrzeba, że Bóg ludzi bez prawa nie zostawił. Jużby nam tym przestał dowodzić, gdyby nam na myśl uporownemu ludzkiego nie przyszedł, który i temu przeczy, czego nie zna; i temu się opiera, co poznać; i gdzie od prawdy uciec nie może, tam ucieczkę znajduje; i gdzie ucieczki nie ma, tam zaciętością twardnieje: słowem, poznawa prawdę, a nie chce jej poznawać. Dajmy jednak nam lekarstwo. Mądrość najwyższa piękny porządek w rzeczach nie żyjących ustanowiła: któż rzecze, że żyjące i rozumne stworzenia została bez porządku? Mądry człowiek mądry cel zakłada dziełom swoim, i rozumnych używa środków do osiągnięcia onego. Bóg postanowił człowieka z jednej strony ku chwale swojej, z drugiej ku uszczęśliwieniu onegoż. Oba te końce godne są wszechmocnego Stworzyciela. Chwała Boska zależy na okazaniu jego doskonałości, wszechmocności, dobroci, mądrości, sprawiedliwości; które wszystkie przymioty wydają się z porządku i rozporządzenia świata. Chciał Bóg człowieka prowadzić



dzie do szczęścia ludziom przyzwoitego; więc musiał chcieć ustanowić środki należyte do dójścia tego kresu: musiał tych środków dobroć poznać, i pochwalić, a przeciwne odrzucić. Gdyby człowiek był machiną jak zegarek na sprężynach; musiałby Bóg sam tą machiną ruszać i niby instrumentu, do czego służy, używać: lecz ponieważ człowiek może poznawać i chcieć, o-bierać i odrzucić, czynić i zaniechać; środki do prowadzenia jego do jegoż końca, muszą się zgadzać z jego naturą: to jest, być takimi, ażeby ich sam użył i sprawami własnymi wypełnił. A jako nie wszystkie drogi do iednego celu prowadzą, tak sprawy ludzkie nie wszystkie mogą być obojętnemi. Sama rzecz jest, żadna sprawa odwracająca człowieka od naznaczonego mu końca, nie dzieje się według woli Boskiej: a przeciwnie, te wszystkie dzieła Boga się podobają, które do celu zamierzzonego dążą. Jeśli są dwie drogi i możemy obierać; rzecz jest nie wątpliwa, że Bóg chce, żebyśmy prawą postępowali, i zamiast nierozsądku i nieuwagi, rozumem się zarządzili używając  
wol-

wolności naszey i przymiotów iak najlepiey dla dōyscia końca nam naznaczonego, dla uszczęśliwienia i nas i naszych bliźnich. Ta prawda iasnie z fałowego się fałszu ukaże. Myślmy albowiem, że Bóg człowieka bez żadnego prawidła zostawił, nic mu nie przepisał, do niczego go nie obowiązał. Co by w ten czas było z towarzystwem na świecie ludzkim? na co w ten czas komu rozum? ponieważ bez uwagi na postępkę, każdyby szedł za namiętnościami wyuzdanemi? Do czego rozsądek; kiedy za pierwszą myślą oślep rzucałby się? Do czego uwaga; ieśliby nie trzeba ani obierać ani uważać, i ieśli zamiast słuchania roztropney rady, za ślepemi pożądlivościami iśćby się godziło? A nie tylko te przymioty, które nas zdoią i zalecaią, byłyby nie pożyteczne, ale i wielce szkodliwe: gdyż im większe są dobra, tym większym złym się stają źle użyte. Wszakże więcey ieśleze towarzystwo ludzkie ztądby doznało nieszczęścia i nędzy, niż sam człowiek namiętnościami miotany. Granic chuciom, zamiaru pożądlivości, wędziła gniewom, miary

ry łakomstwu, nie byłoby: byłyby więc nierządy nie powściągnięte, zabójstwa nie ukarane, zdzierstwa nie naganione, słowem, ostatek nędza powizechna. Rozum ludzki więcęby ludziom szkodził niż zaiadła bestya. Wyfilat by się na zdrady, podeyscia, oszukania: co teraz rostopnością, toby kłamstwem, życie łotrowstwem, praca złoczyństwem, skromność zuchwalstwem, wstrzemięźliwość nie powściągliwością, cierpliwość zaiadłością, miłość bestyalstwem, cnota występkiem byłaby. Gdzież tu pokoy słodki, gdzie miła społeczność towarzysztwa? Prawdziwie, albo Bóg na zgubę wzajemną ludzi stworzył, albo im prawa przepisał. Rzecz kto: dał człowiekowi rozum; ludzie więc sami sobie pożyteczne prawa mogli ustanowić. Naprzód, słaby jest rozum ludzki na ułożenie i przytosoowanie praw do wszystkich potrzeb. Między millionami ludzi, ledwie kilkunaśtu liczymy mądrych prawodawców, wszakże żadnego doskonałego. Powtóre; jeśli ludzie potrzebę prawa uznawali, dalekoż doskonałey Bóg ią widział. Uznał Bóg konieczną praw potrzebę, a według po-  
trze-

trzeby nie uczynił. Ta myśl sobie się samey sprzeciwia. Ale wnijdźmy do serca naszego, pytamy się, jeśli nam każe cześć Bogu oddawać? każe. Jeśli nam każe szukać własnego uszczęśliwienia? każe. Jeśli nam każe większe dobro nad mniejsze przekładać? każe. Jeśli nam każe wdzięcznością płacić dobrodzieystwa? każe. Jeśli nam każe chwalić porządek, a ganić nierządy? każe. A tak każe, że i rozkofy te są oczywiste, i sprzeciwienie się im, naszymże zdaniem jest godne kary. Te to są prawa naturalne od Boga nam przepisane, które nas obowiązują iść za rozumem, albo co toż samo jest, zachować ustawy natury. Są te ustawy, są sprawiedliwe i pożyteczne, pochodzą od naywyższego Pana, znaiome nam są przez samo światło przyrodzone. Obaczmy teraz iefzcze iafniej-  
zkađ nam się ukazują te natury prawa?



ROZ-



## ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalney.

*Czy instynkt i sumnienie są pierwszemi środkami do poznania złego i dobrego?*

**I**nstynktem naturalnym nazywamy ową skłonność naturalną, która nas wiedzie do uznania jednych spraw za chwalebne i dobre, a drugich za złe i godne nagany; chociaż nad tym uwagi nie czynim. Naprzykład: widzimy człowieka w nędzy, i czuimy politowanie: odbieramy dobrodziejstwo, i czuimy w sobie wdzięczność ku dobrodzieiowi. Bez długiej uwagi i wnożenia niewdzięczność ganiemy, zdrady nie nawidzimy, niesprawiedliwośćią się brzydzymy, a przeciwnie, chwalemy wdzięczność, kochamy dobroczynność, ubolewamy nad nędzą, dzwuiemy się wspaniałości umysłu, gardzimy skępstwem. A zatyń samo sumnienie, same wewnętrzne czucie, sam instynkt prowadzi nas do rozeznania złego od dobrego.

*Zkąd*

*Zkąd początek bierze ten instynkt?*

Za co się serce nasze kocha w tych sprawach a innemi się brzydzi? Jest to pytanie, na które nie wiem co odpowiedzieć; chyba, że Stwórca nasz tak człowieka ułożył, że samo to ułożenie przestrzega, co jest złego, a co dobre: tak właśnie, iako każdy widzialne rzeczy złe od dobrych może rozeznąć. Natura nam dała tę pomoc, ażebyśmy prędzey światła rozumu użyli. Tak czuiemy głód, i poznaiemy potrzebę iedzenia: cierpiemy zimno i poznaiemy odzienia potrzebę. Tymże właśnie sposobem instynkt życie nam czyni miłym, i wzbudza chęć do szukania szczęśliwości. Przykleia instynkt serca Rodziców do potomstwa: sama konieczna potrzeba tego instynktu, który nas barzieszy niż rozum pobudza, była przyczyną, że Bóg go wlał człowiekowi.

*Czy jest ten instynkt pożyteczny i rzeczywiście:*

*Pożyteczny jest; bo uprzedzając nie-  
iako*

iako rozrządek i rozum wiedzie nas do cnoty i sprawiedliwości, á tym samym zastępuje szczęśliwie niektórych nieuwagę i tępość. Jak wielu jest gnuśnych, co nie chcą długo myśleć? iak wielu tępych, co ledwie kilka myśli mogą ułożyć? á instynkt i gnuśnym i tępym dobre i złe pokazuje. *Rzeczywisty* jest, chociaż dzikość gruba w niektórych kątach świata żadney ludzkości niezna; i między narodami wypolerowanemi znajduią się nie użyte i twarde serca; niemożna jednak ztąd wnosić, że instynkt nie jest powszechny. Nayfrozsza dzikość szanuje cnotę: á ieśli który nie czuje iej powabów, to albo dla wkorzenionych nałogów, albo dla utraconego światła naturalnego przez ślepotę ustawiczną i brak edukacyi. Pożera dzikość w niewolą zabranych nieprzyjaciół, lecz na przyjaciół zębów nieostrzy; zdradza przychodniów, lecz znanym krzywdy nie czyni, á wdzięczność u niey wrównym jest iako i u nas szacunku. Co się zaś tycze wyuzdanych na wszystkie występki ludzi, chociaż między mądrymi i cnotliwymi żyją, należy uważać różnicę stanu naturalnego ludzkiego, od sta-

nu

nu zepsutego. Kto może być życzliwszy synowi nad ojca? z tym wszystkim byli Rodzice, co albo występkami synów, albo własnym okrucieństwem miłość wrodzoną w sobie zgasiwszy, potomstwa nienawidzili. Co być może mocniejszego nad miłość nas samych i naszego życia? gniew jednak i zaiadłość pozbawia życia, szarpie swoje członki, traci wszystko dobrowolnie. Nie rodzi się człowiek z występkami, ale w nie się wkłada powoli, i chociaż przytłumi instynkt, zatopiony jednak w szkaradach onego się pozbyć nie może.

*Rozsądek czy jest drugim środkiem do rozpoznanania złego od dobrego?*

Rozsądek jest moc duży naszej, którą myśli porównujemy, łączemy, rozłączamy, i z nich wnosimy niektóre prawdy. Światło to jest, które służy ku naszemu oświeceniu, przekonaniu i użyciu rozumnemu tego, do czego nas instynkt wiecie. Przez nie pozor od rzeczy, fałsz od prawdy, złe od dobrego rozeznawamy. Przez nie zawikłane

myśli



myśli porządnie układamy, dalekie wniesienie rozumnymi wywodami czynimy, wydoskonalamy cnotę, powinności nasze iasnie widzimy. Jest więc drugim środkiem do poznania dobrych i złych postępów, ażebyśmy co sercem ganiemy, tego przyganę rozumem widzieli.

*Przez co rozum i rozsądek zacniejszy jest nad instynkt?*

Rozum usprawiedliwia dobroć instynktu: rozeznawa, ieśli pochodzi od natury, lub od nałogu, z serca w naturalnym stanie będącego, czyli z zepsutego: poprawuie, czego instynkt przeyrzeć nie może, iako prawidło ukazuje linią krzywą, która się oku zdaie być prosta: układa w porządek myśli, ze wżech stron im się przypatrując i w naywiększey rozciągłości ie uważając. Często instynkt sam nie wie kędy się udać, kiedy w czym zawilość przypadnie: czuie w sobie chęć do dobrego, lecz częstokroć między pozorem i rzeczą różnicy upatrzeć, do czasu i okoliczności się przystosować nie umie: co

K

re-

rozum należycie potrafi. Instynkt nie zferoko się rozciąga: rozum daleko zasięga, rozum do oczywistego dobra się składa, rozum z samych ciemności go wygrzebuje. Instynkt nie widzi związku rzeczy, ani długich czyni wywodów, rozum uwagę wsparty tyśiączne związki, tyśiączne wnioskowania jasnie przegiąda. Y te to dwiema niby pochodnie, które nas względem powinności i obowiązków naszych oświecają: a obie do rozeznania złego od dobrego wiedą. Pierwszy ukazuje dobro, drugi pochwała i kocha: pierwszy ukazuje prawa wrodzone, drugi rozbiera je i stosuje do życia: pierwszy jest przewodnikiem w powszechności i w oczywistych sprawach: drugi w szczególności i w najzawiakłańszych interesach. Oba nam ukazują, co jest dobrogo i złego, albo raczej, iaka jest wola Boska. Złączmy już obie te pomocy do wynalezienia początków prawa naturalnego.



ROZ-

## ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki prawa naturalnego?

*Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i jakie ich własności?*

Chcąc poznać, co należy do prawa naturalnego, i jak się daleko one rozciąga; trzeba uważać częścią naturę ludzką, częścią stan i postanowienie człowieka: a jako stany są różne, tak różne nauki mogą nas prowadzić do poznania naszych obowiązków. To nim uważemy, rozstrząśnijmy wprzód: co chcemy wyrazić przez nauki prawa naturalnego. *Nauki prawa natury znaczą prawdy, lub nauki najpierwsze, przez które można jasnie poznawać, czego Bóg chce i wyciąga po nas.* Nie trzeba więc mieszać tych nauk z początkiem i źródłem pierwszym z którego one wynikają. Bóg jest prawodawcą i ustanowicielem tych prawd, to pewna: lecz jakim sposobem do poznania ich przyiść możemy: to należy uważać. Trzeba

K z

pra-

prawidła, któreby nas kierowało i prowadziło do wyrozumienia woli Boskiej we wszystkim. Pytasz się naprzykład, jeśli prawo natury każe nadgrodzić krzywdę, albo dochować danego słowa. Gdyć odpowiedzą, że tak jest: ponieważ wola Boska jest taka; nie przestajesz na tym, ale dalej jeszcze się pytasz: zkad można poznać, że taka jest wola Boska. Tę więc naukę, która nam wolę Boską ukazuje, nazywamy nauką albo zasadą prawa naturalnego. Nauki te nie tylko powinny być *prawdziwe*, *lecz jasne, mocne, i istotne temu prawu*. Prawdziwe być mają, bo powinny się wywodzić z natury i istoty rzeczy. Gdyż fałszywe i nie właściwe, iako na fałszu się zasadzaia, tak fałszu są przyczyną: nigdy mocny budynek na słabych fundamentach stać nie może. Jasne być powinny, a przynajmniej łatwe do pojęcia i zrozumienia. Bo ponieważ obowiązują wszystkich, od wszystkich mają być zrozumiane. Mocne i istotne temu prawu być mają: bo trzeba żeby na nich iako na twierdzeniach zasadzały się wywody istotą samą z niemi złączone; wszystkie prawa na nich



nich się wspierały, i wszystkie człowieka powinności z nich się wywodziły: i tak wszystko z nich wychodziło, iako z nasienia rozwija się kwiat. Nad to, ponieważ wiele praw naturalnych wyięciu podlega, trzeba żeby w owych naukach znajdowała się przyczyna tego wyięcia, żeby ztąd wszystkie reguły obyczajów wynikały i stosowały się do okoliczności szczególnych. Na ostatek, te nauki tak mają być złączone, ażeby nieprzerwanym szły ciągiem, czy to kiedy z nich wywody czyniemy, czyli kiedy uczynione wywody stosujemy do nich.

*Czy może człowiek przyiść do poznania praw naturalnych nie uważając swojej natury, swego postanowienia lub istoty, i swego stanu?*

Powinności na nas od natury włożone są według zdolności i istoty naszej: nie różnią się od niej, tylko tyle, ile dzieło różni się od sprawcy, światło od słońca. Chcąc zatym własności i obowiązki poznać prawa naturalnego, należy naturę człowieka i jego  
ułożyć

ulożenie jako zasady i fundament wszystkich opowieszkow wyrozumnieć. Co należyście przenikając, dwie następujące prawdy stanowią.

1. Wszystko cokolwiek się w naturze ludzkiej i w ich ilocie pierwzeczy zawiera, cokolwiek z tej natury jako ze źródła wypływa, okazuje nam jasnie wolę Boską względem spraw naszych: a zatem okazuje nam prawo naturalne.

2. Wszakże dla doskonałego poznania prawa naturalnego, nie tylko potrzeba znać naturę ludzką; ale też uważać iey związek z drugimi stworzeniami i rozmaite obowiązki, które ztąd wynikają, inaczej nic doskonałego w tej mierze stanowiąć nie możemy.

Słowem to wyrażam. Trzeba naturę ludzką uważać ze wszystkimi okolicznościami, w których się znajduje. Wszystko cokolwiek człowiek ma, ma od Boga tak względem swojej istoty, jako względem sposobu swojej bytności. Bytność iego i sposób bytności uważane pilnie, ukążą nam, do czego jest koniecznie obowiązany.

ROZ-

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

## O obowiązkach czło-wieka.

*Czy zawierają trzy stany człowieka, w których go możemy uważać wszystkie jego powinności tak względem Boga, i względem jegoż swego, jako też względem bliźnich; i czy są zasadą i fundamentem tychże wszystkich obowiązków?*

Uważamy naprzód człowieka, iako Stworzenie Boskie, od Boga i życie i rozum i wszystkie przymioty mające. Przypatrujemy się powtórę człowiekowi, iako iestestwu mającemu duszę i ciało i rozmaite inne własności; szukającemu swego dobra i żyjącemu własnego uszczęśliwienia. Na ostatek myślimy o nim, iako o części składającej cały ludzki rodzaj i potrzebującej towarzystwa, albo społeczności z podobnemi sobie iestestwami. Z tych trzech człowieka stanów jego obowiązki wynikają. Obowiązki względem Boga, obowiązki względem siebie, obowiązki względem drugich. Bóg naszym iest Stwórca; więc poddaństwo zupełne iemu powinniśmy. Bóg naszym iest

jest Panem nayprawdziwyszym; więc  
cześć i ufzanowanie iemu od nas jest  
powinne. Bóg naszym jest wszechmo-  
cnym rzadcą; więc boiaźń i respekt  
nieć ku niemu sprawiedliwie powinni-  
śmy. Bóg jest naszym Dobrodzieiem  
naywiększym; więc miłość i wdzięcz-  
ność ku niemu w nas ma być naywięk-  
sza. Ufzanowania pokornego doskona-  
łości naywyższe; miłości i wdzięczno-  
ści dobrodzieystwa naywiększe, potęga  
i mądrość boiaźni prawdziwey; wła-  
dza i dobroć posłuszeństwa naypowol-  
nieyszego wyciągają po nas. Zbiór  
wszystkich tych powinności nazywa  
się *pobożność*. Pobożność prawdziwą  
dwa znaki okazują: obyczaje i obrząd-  
ki. Obyczaje pobożnego człowieka za-  
leżą na mowach i uczynkach: a takich  
mowach i uczynkach, iakich Bóg po  
nas wyciąga, który jest i początkiem i  
prawidłem wszystkich postępków. Ob-  
rządki ztąd wynikają; że człowiek  
prawdziwie pobożny, nie tylko sam szan-  
nuie i poważa Boga, ale i drugich do  
czi i ufzanowania jego wie dzie. Gdyż  
czy to uważamy te obrządki iako środ-  
ki do wzniecenia, pomnożenia i wydo-  
skona-



doskonalenia pobożności służące; czyli jako daninę, którą ludzie wtowarzystwie żyjący, lub prywatnie, lub publicznie, Bogu oddają; czy, na ostatek, za środek do pobożności i za daninę obowiązków poczytamy; rozum nas przekonywa, że takowe środki konieczne są potrzebne. Mogą być w prawdzie różne, co do kształtu, wszakże, co do istoty, powinny być iedne; dalekie od zabobnów i wymyślności, i takie, któreby równie ludzie oświecały, jako pomagały im do pobożności i cnoty, i okazywały należycie prawdziwe doskonałości Boskie. Opisane tu obowiązki ustanawiają Religiją, która jest; *związek łączący z Bogiem ludzi przez zachowanie praw jego; przez oddanie mu czci i uszanowania; przez okazanie miłości i poddaństwa z pobudek i uwag doskonałości Jego najwyższych jako Stwórcy mądrego i dobrotliwego.* Tym sposobem naturę i istotę naszą uważając, poznamy nasze obowiązki względem Boga. Wszakże weyrzawszy w nas samych, iacno poznamy, na jaki koniec dane nam są przymioty, a zatym, cośmy sami sobie powinni. Bóg nas tworząc, chciał naszego zachowania,

wania, naszej doskonałości, naszego uszczęśliwienia. Do tego celu i nasze przymioty, i nasze skłonności zamierzaia. Bóg więc pragnie, ażebyśmy się starali tak o naszą całość, iako też o uszczęśliwienie. Co ponieważ wątpliwości nie podlega. *Miłość* nas samych własna, (rozumna i nieślepą) jest pierwszym początkiem, z którego obowiązki względem nas samych pochodzą, gdyż i z istoty naszej wynika, i zwołą Boską się zgadza. Miłość własna ma być w tej mierze prawidłem, lecz rozumem oświeconą, iako nasza natura wyciąga; ażeby za granice, ani praw Religii, ani ustaw społeczności ludzkiej nie wykraczała; inaczej byłaby tyfłacznych niesprawiedliwości źródłem, i zamiast pomocy, przynosiłaby zgubę. Z miłości rozumnej wynikają nasze powinności. Życzymy sobie uszczęśliwienia, więc powinniśmy kochać nasze życie. Pragniemy sławy, więc musimy duszę nad ciało przekładać, i wydoskonalać rozum, poznając różnicę fałszu od prawdy, pożytku od utraty, i nabywając potrzebnych umiejętności. Natym albowiem zależy doskonałość  
rozu-

roзумu albo *mądrość*. Mając oświecenię, trzeba iść za nim statecznie, ani poduszczczenia od drugich, ani namiętności swoich słuchając: i na tym zależy *męstwo*, które wydoskonala i wzmacnia wolę: gdyż mądrość w przyrzeczeniu, bez *męstwa* w wykonaniu, na nic się nieprzydaje. Pytasz się teraz, jeśli prawem natury obowiązani jesteśmy powściągać namiętności? nie pierwej ci odpowiem, aż moje pytanie rozwiążesz. Jeśli powściągliwość potrzebna jest do naszego zachowania, naszego wydoskonalenia i naszego szczęścia? Potrzebna nie zawodnie: więc prawem natury obowiązani jesteśmy pały powściągać. Jeśli zechcesz daley się pytać, czy praca, wstrzemięźliwość od uciech zakazanych, pomiarkowanie w uciechach wolnych, cierpliwość, stateczność, &c. załadzają się na obowiązkach natury? zawsze cię odeślę do uwagi: czy są potrzebne te cnoty do zachowania i uszczęśliwienia naszego? Potrzebna wstrzemięźliwość do zdrowia, do życia, do chwały; cierpliwość do całości, stateczność do szczęśliwych skutków: a zatym sama natura tych cnot po nas wyciąga.      *Któż*

*Które obowiązki tak powszechne, jako  
szczególne, z społeczności i towarzystwa  
ludzi, na nas się wkładają?*

Nie jestem na świecie jeden: wszystkie kraje mają mnie podobnych: sama natura, same przymioty, same skłonności wiążą mnie z podobnemi mnie istotami. Nie mogę się obejść bez drugich, chyba bym chciał zostawać w ostatniej nędzy; więc ponieważ jestem stworzony, abym był szczęśliwy, stworzony też jestem, abym był w towarzystwie. Mógł Bóg wszystkich razem ludzi stworzyć i osadzić ich na osobności każdego: nie uczynił tego, więc chce, aby byli w społeczności. Mógł dać każdemu przymioty, któreby nie potrzebowały od drugich pomocy; nie dał: więc chce, aby jeden drugiego wspomagał. Towarzystwo jest koniecznie potrzebne człowiekowi: bez niego, ani zachować życia, ani wydoskonalić przymiotów, ani prawdziwie być szczęśliwym człowiek nie może. Co by było z dziecięciem, gdyby dobroczynna ręka rodzicielska potrzeb jego  
nie



nie opatrowała? Coby było z młodością, gdyby pracowite starania nauczycielów nie objaśniały ją naukami? Na coby starość przyszła, gdyby pomocy nie odbierała od drugich? Dzieciństwo, utracić życie; młodość, w dzikości i nierozumie zostać; starość, w nędzy i śmierci ginąć musiałaby. Ani dalszego życia dzieciom, ani wydoskonalenia rozumu młodości, ani miłego życia wiekowi średniemu, ani na ostatek starości podpory spodziewaćby się można było. Choroby na nas i słabości napadaia; gdzież lekarstwa bez towarzystwa? smutek i zgryzota serce nasze rozdziera, gdzież pociecha bez towarzystwa? głód i pragnienie nas męczy, gdzież wygoda bez tegoż towarzystwa? Od towarzystwa współczności żyjącego, pochodzi bezpieczeństwo powszechne; od towarzystwa handlem bawiącego się, wynikają wygody; od towarzystwa pilnującego przemysłu, obfitość i dostatki zgromadzają się. Jedni rozkazują, i mają ufzanowanie; drudzy słuchają, i cieszą się z porządku; iedni bronią społeczności, i odnoszą chwałę, drudzy i broni i chwały dodają; iedni uczą.

uczą, drudzy uczą się; iedni leczą, drudzy zdrowie odbierają; iedni o duchowne, drudzy o doczesne potrzeby się starają, wszyscy wzajem sobie utrzymują, ochraniają, oświecają, uszczęśliwiają. Gdy więc tak potrzebna jest społeczność człowiekowi, Bóg iako Rządca najmędrzy, wlał mu przymioty do tej społeczności najzgodniejsze. Na to mamy wynowę, ażebyśmy myśli naszych drugim udzielali; na to skłonność do naśladowania, ażebyśmy dobre przykłady od drugich brali: widzimy radość drugich, i sami się cieszymy; patrzymy na smutek i nędzę, i sami się lituujemy. Woła człowiek na pomoc, i na pomoc przybiegamy; okazuje mądrość, i mądrości nabyć żądamy. Nadto, żeby ten związek był mocniejszy między ludźmi, natura sama różne różnym przymioty udzieliła: ieden ma sprawność w czynieniu, drugi w wymyśleniu przezorność; ieden sposobność do rządzenia, drugi do uczenia przymioty; i sama ta różność konieczną potrzebę ukazuje towarzystwa i społeczności. Pytamy się ieszcze serca, izali odludności się nie lęka, a nie kocha się

w obcowaniu? i chociaż widzimy niektórych na osobności przepędzających życie, to jednak z wyższego nad naturę instynktu, nie zaś według naturalnych skłonności się dzieie. Cała więc nasza istota, wszystkie nasze przymioty prowadzą nas do towarzystwa. Ponieważ zaś być ani stałym, ani szczęśliwym towarzystwo nie może, jeśli nie ma między ludźmi miłości wzajemnej i dobroczynności; iasna rzecz jest, że który człowieka stworzył towarzyskiego, tenże sam pragnie, aby ludzie i kochali się wzajem i sobie dobrze czynili. Y na tym to fundamencie zasadzają się obowiązki, które powinniśmy naszym bliźnim. Filozofowie nazywają to obowiązanie : wzajemne *towarzystwością*, która jest skłonnością naturalną wiodącą nas do społeczności, do dobroczynności wzajemnej, do pomocy w szukaniu szczęśliwości zobopólnej, do przekładania powszechnego dobra nad prywatne. Z *tey towarzystwości* wynikają powszechne prawa.

1. *Dobro powszechne mamy przekładać nad prywatne.*

Gdyż

Gdyż iedność i społeczność, którą Bóg pragnie widzieć między ludźmi, wyciąga, aby ludzie w społeczności się utrzymywali, i do tego zmierzali wszyscy; to zmierzanie iest dobrem powszechnym: więc prywatne każdego dobro, nie ma być na zawadzie powszechnemu.

*2. Miłość towarzysztwa ma być powszechna.*

Gdyż natura nie klei nas do iednych barziej, niż do drugih, ponieważ istota we wszystkich iest iednakowa.

*3. Równość między wszystkimi powinna się zachować.*

Jedney istoty iesteśmy, z iednego początku pochodzimy, do iednego celu zmierzamy: obowiązani, więc iesteśmy mieć się za równych naturalnie; i z sobą, iako na równych przystoi, obchodzić się; i z tey miary wynikaiać wzajemne obowiązki. Ztąd idzie, że iесли chcemy, ażeby dla nas co czyniono, powinniśmy to czynić dla drugih; i w równych okolicznościach, równie drugim stawiać się do naszey powinności należy.



4. Kochać nawet naszych nieprzyjaciół mamy: wolno jest w prawdzie bronić się od niesprawiedliwości ich, lecz zemsty szukać nie godzi się.

Albowiem, ponieważ towarzyskość na istocie naszej zasada się, ci, co przez złość, lub niesprawiedliwość rwą tak święte związki, nie mogą się uskarżać rozumnie, jeśli prawdziwie urażeni nie mają ich za przyjaciół. Gdyż wolno dobroczynność przerwać względem nieprzyjaciół, chociaż się nie godzi iey z serca wymazać względem bliźnich. A jako utrata tylko samego życia żadną miarą nie uchronna nas pobudza do odbicia gwałtu gwałtem; tak w żadnych innych okolicznościach większość sił naszych i gwałtowna obrona, nie może być bez nagany użyta ku szkodzi przeciwników. Trzeba albowiem znać różnicę między sprawiedliwą obroną i zaiadłą zemstą. Pierwsza, bierze broń, potrzebą konieczną przymuszona, i na czas tylko przestaje dobroczynności: druga, rzuca się do miecza przez nienawiść i zaiadłość przeciwną ludzkiej natura,

turze, przeciwną dobru powszechnemu, przeciwną na ostatek prawu natury ścisłym związkim wszystkich łączącemu.

Z powszechnych tych reguł tyfające szczegulne wypływaią. *Nie wolno ani słowem, ani uczynkiem krzywdy drugim czynić, a uczynione należy nadgrodzić.* Gdyż niesprawiedliwością wszelkie towarzystwo się targa. *Trzeba być i w mowie i w obcińcach szcyrym; gdyż kłamstwo i zdrada przeciwna jest i bezpieczeństwu i kredytowi. Trzeba każdemu, nie tylko co do niego z rzeczy należy, oddać, ale też powinne uszanowanie i cześć według urodzenia i jego słonu.* Gdyż inaczej ani porządek w towarzystwie stały, ani rządy w społeczności prawe być nie mogą. *Nad to, jeśli jedni słuchać, a drudzy rozkazywać powinni; powinni także ci, co rozkazują, stać się o dobro i uszczęśliwienie słuchających.* Ludzie kochaią się w przyjaźni i dobroczynności, i niczym się barziej, iako temi dwiema twierdzami nie utrzymuje towarzystwo; więc powinni być miłośni, dobroczynni, wspaniało-myślni. Co Cycero pięknie okazuje: *Nic prawdziwszego nad zdanie Platona,*

iz nie tylko jesteśmy dla nas samych, ale też dla naszej Ojczyzny i przyjaciół: i jak mówią Stoicy: jeśli wszystko, co ziemia wydaje, jest dla ludzi, ludzie są dla wzajemney sobie pomocy, dla wzajemney dobroczynności. Powinniśmy wszyscy słowować się do natury, iść do naszego koła, starając się każdy, według możności, o pożytki publiczne.

Widziemy więc, które są obowiązki człowieka względem Boga, względem siebie, względem bliźniego: i jak wiążące są iasne, a z istoty samey i potrzeby konieczney wynikają. Teraz obaczmy, w czym prawa naturalnego nauczający Autorowie błędzą.

*W czym naganne są nauki Pufendorfa względem prawa naturalnego?*

Pufendorf kładzie za fundament prawa naturalnego towarzyskość samą. Wszakże nie można wszystkich powinności człowieka z towarzyskości wywieść. Religia i cześć Boska nie zaszczadza się właściwie na towarzyskości, a jednak istotnym jest człowieka obowiązkiem, iakośmy wyżej pokazali.

L<sup>2</sup>.      Myśl-

Myślny albowiem o Amerykańczyku w gęstwinie przepaścistej, na odludności głuchej mieszkającym; zażądne-go on nie ma obowiązku? izaliż nie powinien Stwórcy swego kochać i szanować? izali nie ma się starać o swoje zachowanie i całość? izali nie ma dążyć, do iakiego tylko może uszczęśliwienia? wszystko to powinien chociaż nie jest w towarzystwie. A zatym nie może towarzyskość za fundament wszystkich obowiązków być brana. Prawda, że bliski ma związek z istotą i naturą naszą, lecz nie powinna być z nią mieszana. Innym względem człowiek ma się do Boga, innym do siebie, innym do bliźnich. Chociaż ze wszystkich względów iedne prawa i obowiązki wynikają, jako niżej obaczemy.

## ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naszych powinności.

*Jaki zachodzi związek między naszymi powinnościami? i jeśli one są czasem sobie przeciwne.*

**C**hociaż nasze powinności z różnych  
względ-



względów wynikaia, i mierzą do różnych celów; naturalnie jednak między niemi zachodzi ściśły związek: tak, iż iednych wypełnienie ulatnia i toruje drogę do zachowania drugich. Boiaźń, na przykład, Boska i zgadzanie się z wolą jego, jest bez wątpienia skuteczną pobudką człowiekowi do zadość uczynienia tego, czego po nim własne dobro, i dobro Ojczyzny wyciąga. Wydoskonalenie przymiotów nam wrodzonych prowadzi, tak do poznania Boga, iako do sprawienia większego pożytku społeczności. Dobroczynność ku drugim, tak wiedzie ich do szacunku i miłości towarzystwa, iako czyni sposobnemi do wypełnienia obowiązków względem Boga. Przeciwnie, która społeczność, która Rzeczpospolita, miała pożytek z bezbożnego człowieka? który niecnota uszczęśliwił Państwo? który okrutnik, lub wiarę wzmocnił, lub sam żył szczęśliwy? Tak wszystkie nasze z trojkiego względu powinności z sobą są złączone, iż iedna bez drugiey, nie czyni żadney zadość, iż przeciw iedney wykraczając, przeciw wszystkim czyniemy. Opatrzność Boska

fka tak rozporządziła, że osobiste każdego szczęście jest związane z jednej strony z Religią, a z drugiej z towarzystwem ludzkim. Wszakże bywa czasem w niektórych okolicznościach, że te nasze obowiązki sprzeciwiać się sobie zdają. A zatem i między nimi powinno być pierwszeństwo, ażebyśmy wielzeli, który któremu ma ustąpić. Powiżechmy w tym regułę sam rozum przepisuje: *ażebymy zawsze większy obowiązek nad mniejszy przekładali*. Chcąc zaś większość obowiązku poznać, należy nam uważać jego naturę i istotę, jego potrzebę i pożytek. Gdyż tym sposobem woia Boska jasnie się ukaże. Dla czego następujące prawidła w wątpliwych okolicznościach mogą, i powinny nami powodować.

1. Obowiązki człowieka względem Boga, nayprzedniejszy są powinnością.

Gdyż naywięcej Stwórcy naszemu, mądrości i dobroci samey jesteśmy obowiązani

2. Jeśli obowiązek względem nas samych, sprzeciwia się obowiązkowi względem społeczności ludzkiej, w ten czas sprawiedliwa jest, ażebyśmy dobro

bro powszechnie nad prywatne przekładali. Inaczej albowiem cały porządek byłby wywrócony, i największe powinności nasze zaniedbane,

3. Wszakże, jeśli nie jest ze szkoda dobra powszechnego, dobro nasze szczególne, one na pierwsze staranie zasługują. Gdyż pierwszy nasz obowiązek jest nas samych zachować.

*Co to jest prawo naturalne obowiązujące, co prawo naturalne dozwalające, prawo pierwsze, prawo drugie?*

Cokolwiekśmy powiedzieli, to wszystko ściąga się do prawa naturalnego obowiązującego koniecznie; to jest, tego, które koniecznie obowiązuje iedną sprawę czynić, a drugich się wystrzegać, a obowiązek ten, tym jest ściślej-  
szy, im mocniej zasadza się na samej istocie i naturze człowieka. Wszakże, nie tylko jest prawo naturalne koniecznie obowiązujące, ale też jest drugie dozwalające, które zostawia przy nas wolność czynić co, lub zaniechać, bez nagany. Gdyż wola Boska stosując się do naszej natury, jedne przykazuje,  
zaka-

zakazuje drugie sprawy, a inne daje nam na wolność. Prawa te zafadzaia się na tey prawdzie: że możemy rozumnie lub czynić, lub opuścić to wszystko, cokolwiek nie jest obowiązkiem albo natury samey, albo ustaw Boskich, czyli ludzkich.

Gdyż ponieważ Stwórca nasz między innemi przymiotami, któremi nas obdarzył, dał nam wolność według okoliczności i potrzeby miarkować sprawy; tym samym pozwolił we wszystkich rzeczach, gdziekolwiek wyraźne prawo nie zachodzi, używać według roztropności tego daru. Y ztąd wynikaia namienione prawa, które nic w obojętnych sprawach wyraźnego nie rozkazują: wszakże i obojętne sprawy tracą czasem obojętność, kiedy rozkazy rządców czynią je naszą powinnością.

Rozum prawy wszystko to wywodzi z samey natury człowieka, uważając jego istotę i postanowienie: lecz ponieważ człowiek może w różnym być stanie, i mieć się różnym względem do rzeczy stworzonych; te różne i stany i względy, wchodzą także do prawa



wa naturalnego obfzernie wziętego i powszechnie, á reguły, któreśmy wyżej ustanowili, wszędzie mają mu służyć za prawidło i fundament. Z tey przyczyny dzielimy prawo naturalne na pierwsze i drugie, albo na pierwsiatkowe i przybyiszowe.

Prawem pierwsiatkowym jest *to, które wynika z samey istoty człowieka takiej, iaka od Boga jest ustanowiona i w nim nie odmieniona.*

Prawo przybyiszowe jest, *które wynika z pewnego stanu ludzkiego.*

To drugie jest skutkiem pierwszego, albo raczey przystosowaniem powszechnych reguł do szczególnych okoliczności.

## ROZDZIAŁ SZOSTY.

O jasności prawa naturalnego.

*Czy wyraźnie i otworzyście prawo naturalne ludziom się okazuje?*

**W**idziemy iasnie, że samym światłem rozumu możemy poznać wszystkie nasze powinności: wszyscy mają

mają to światło, więc włożyły powyżchnie to prawo i mogą i powinni poznać. Nie trzeba tu rozumieć, że prawo naturalne jest wyryte, czyli na mózgu, czyli na sercu naszym: gdyż takie zdanie podlega wątpliwości i z doświadczeniem się nie zgadza: dość uważać, że każdy może dociec rozumem, co do niego należy. A chociaż niektórzy tak są tępego dowcipu, iż porządnie myśli swoich rozbierać nie umieją; mają jednak i ci pomoc od ludzi bystrzejszych i oświeconych częścią naukami, częścią uwagą. Przestać na tym należy, że każdy mówiącego rozumnie, i wywodzącego, co ludzka natura po nas wyciąga, rozumie i poznaie dobroć wywodów: które iak z sobą ściśle się wiążą, nie trzeba, tylko tę Książkę uważnie przeczytać. Znajdziemy tu i początek nasz i naturę; a z początku i z natury wynikające nasze obowiązki i tak z sobą złączone, iż żadną miarą rozłączyć się bez oczywistego błędu nie mogą.

*Czy*

*Czy prawa naturalne są skutkiem Boskiej dobroci?*

Mądrość Boska tak rozporządziła i ułożyła człowieka, iż łącznie każdy pojąć może swoje obowiązki; wszakże dobroć Boga takie obowiązki na nas wkłada, które nie są trudne do zachowania. Mądrość w rozrządzeniu, dobroć w rozrządzeniu łaskawym ukazuje się. Co było pobudką Boga do stworzenia istoty rozumnej? dobroć: co jest mu powodem do przepisania prawa, które i lekkie jest, i do uszczęśliwienia nas dąży, i z naszą naturą się zgadza? też sama zapewne dobroć. Nie chciał Bóg wolności naszej musu czynić; ale dał rozum, którym by się sama wola kierowała i obierała, co jej jest pożyteczniejszego. Co wszystko nie pojętą dobroć Boga każe wychwalać.

*Czy prawa naturalne zasadzają się na wolnym ustanowieniu?*

Wielka jest i istotna różnica między sprawami ludzkimi; iedne zgadzają się z na-

z naturą i istotą człowieka, drugie są  
jej przeciwne; jedne sprawują i utrzy-  
mują porządek, drugie go wywracają;  
jedne do doskonałości i uszczęśliwienia  
dążą, drugie nędzę i ślepotę sprowa-  
dzaia. Każdy więc poznaie, że wiel-  
ka różność między uczynkami nasze-  
mi zachodzi. Y chociaż subtelne bar-  
zicy, niż mocne dowcipy przeczą te-  
mu; nigdy jednak tey prawdy, i wne-  
trzny czuciem i doświadczeniem  
zmocnionej, wywrócić nie mogą. A  
zatem w samej naturze ludzkiej szu-  
kać powinniśmy i istoty naszych spraw,  
i ich własności i przyczyn, dla których  
Bóg jedne przykazuje, drugich zabra-  
nia. Nie pochodzą więc prawa natu-  
ralne od wolnego ustanowienia, i nie są  
takie, którychby Bóg mógł nie ustano-  
wić, albo na ich miejsce dać inne cale  
od terażniejszych różne. Mądrość i  
wszechmocność najwyższa, nigdy się  
sobie nie może sprzeciwić, ani przeci-  
wne rzeczy ustanawiać; owszem w  
dziełach swoich idzie za naturą i po-  
trzebą rzeczy. Mógł Bóg stworzyć, al-  
bo nie stworzyć człowieka; mógł mu  
tę naturę dać, którą ma, albo inną; lecz  
stwo-



stworzyłszy człowieka rozumnego i towarzyskiego, nie mógł mu innych praw przepisać, tylko naturze jego przyzwoite. Przeciwnie temu zdanie, wywraca fundamenta prawa naturalnego. Gdyż ieśliby nie według natury człowieka ustanowił prawa, nie moglibyśmy ich poznawać, tylko przez objawienie; á tak nie byłyby prawami naturalnemi, lecz objawionemi; nie wynikałyby z naszej natury, aleby iey były przybyłowe. Więc chociaż te prawa są ustanowieniem Boskim, nie są jednak ustanowieniem bez względu na człowieka, lecz przystosowanym do natury i istoty jego. Do mądrości albowiem Boskiej, należało przepisać nam i pewny koniec, i środki przyzwoite do dōyscia tego końca. Grotius wielki ów człowiek w niczym się nie różni od naszego zdania: i lubo ci, co nań daia przypiski, różne i z naturą nie zgodne wywody czynią; same jednak iego pisma należycie ukazują sprawiedliwość myśli naszych. Przytoczyłbym tu pomienionego Autora słowa, gdybym potrzebował oczywiste dowody i prawdy stwierdzać powagą.

*Które*

*Które są przymioty praw naturalnych? jeśli one powinny być prawidłem spraw naszych? jeśli obowiązują wszystkich ludzi? czy są nieodmienne i stałe?*

Widzieliśmy, że prawa naturalne są ładne do wypełnienia, potrzebne do u-  
szczęśliwienia naszego; wynikające z  
mądrości i dobroci Boskiej, zgadzające  
się z naszą naturą i istotą, słowem, po-  
trzebne dla porządku, i otworzyste dla  
oczywistości. Te przymioty nie każą  
nam wątpić, iż prawa takowe konie-  
cznie nas obowiązują, ażebyśmy ży-  
cie, postęпки i sprawy nasze do nich sto-  
sowali. Obowiązek ten jest najsći-  
ślejszy, bo załada się na naszej na-  
turze; jest najpierwszy, bo od Stwórcy  
naszego nas ustawiającego pochodzi;  
jest nie odmienny, bo z końcem się na-  
szym zgadza; jest iasny, bo instynktem  
wrodzonym i rozumem samym bywa  
poznany. Słowem, wewnątrz i zewnę-  
trznie nas obowiązuje: wewnątrz, przez  
światło rozumu, zewnątrz, przez po-  
rządek naturalny. Co ieśli tak jest, po-  
słuszeństwo tym prawom winne ma  
być

być iak naypowo nieysze i zasadza się na sumnieriu. Pierwszy skutek tych praw być powinien, i rozum i serce według nich układać; rozum, żeby okazywał nasze powinności; serce, żeby się w nich kochało. A iako nie wolno tego żądać, co się nie godzi; tak powinniśmy to, co przepisano żądać i czynić, poznając sprawiedliwość i pożytek przepisów. Wszystkich, bez żadnego wyłączenia, prawa te obowiązują, gdyż są powszechne. Wszyscy ludzie rządowi Boskim są podlegli, wszyscy od Boga istotę i życie mają, wszyscy jedną naturą zaszczycają się; więc wszyscy powinni według teyże natury sprawować się, i Boskie ustawy zachować. Y tym się różnią prawa naturalne od praw ustanowionych; które pewne tylko zgromadzenia, pewne narody, pewne towarzystwa obowiązują. Naturalne zaś obowiązują i wszystkich i zawsze; iako powszechne, stałe, a nie odmiennie. Gdyż, iakośmy pokazali, zależą tak od woli Boskiej, iako od istoty i natury człowieka, która ponieważ trwa nie odmiennie, zawsze też same przymioty zachowuje, zawsze tymże

sa-

sanym podlega potrzebom, zawsze u-  
fzczeńliwienia swego żąda; zawsze  
więc temiż prawami powinna się rzą-  
dzić. Właściwość ta prawa naturalne-  
go, stanowi różnicę między nim i inne-  
ni wszystkimi, czy to Boskimi, czy  
ludzkimi prawami. Te zależą od wo-  
li, owe od potrzeby; te mógłby Bóg  
odmienić, owych nie może, chyba istotę  
stworzenia odmieniając. W niczym  
jednak ani wolności, ani wszechmocno-  
ści Boskiej ta niemożność nie ufzczer-  
bia. Gdyż dobrowolnie Bóg takim, a  
nie innym stworzył człowieka; taką a  
nie inną dał mu istotę, a zatym chociaż  
koniecznien potrzebą było do natury ie-  
go stosować prawa; potrzeba iednak  
ta z przedsięwzięcia i woli Boskiej  
wyniknęła. Jeśli więc zechcemy na-  
zwać prawa naturalne wiecznemi, flu-  
sznie to uczynimy; lecz w tym rozu-  
mieniu, że są pierwsze nad prawa Mi-  
nosa, nad ustawy Solona, nad przepisy  
Likurga; że dłużej będą trwały, niż  
wszystkich prawodawców prawa: nie  
zaś, że pierwey przed człowiekiem by-  
ły, i potym po jego nie byciu na ziemi  
trwać będą. *Zdrowy rozum*, mówił Cy-  
cero,



cero, jest prawdziwym prawem, zgadzającym się z naturą, powszechnym każdemu, stałym, nie odmiennym, wiecznym. Prowadzi ludzi do powinności przez swoje rozkazy, odwraca ich od złego przez zakazy swoje. Nie wolno nic ani odrzucać z tego prawa, ani odmienić, ani go kasować. Ani senat, ani lud nie może od niego uwolnić. Samo się nam okazuje, i niepotrzebuje innych tłumaczy. Nie jest inne w Rzymie, a inne w Atenach, nie jest innym dziś a innym jutro. Wszystkie narody wzięły to wieczne prawo na każdy czas i na każde miejsce; gdyż Bóg ustanowiciel onego zawsze i wszędzie ich jest Panem i Stwórcą, Ktokolwiek przestąpi to prawo, sprzeciwi się naturze swojej: wyrzeczcie się istoty, i szuje ludzkość, a przez to samo surową karę odnieść, chociażby nikt go niemęczył. Wszakże dość jest o prawie naturalnym; iako każdemu z osobna służącym, trzeba już okazać co narody sobie są powinne.



## ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego  
na towarzystwa się, wkładaia.

*Jak się towarzystwa, lub społeczności lu-  
dzkie składają?*

**M**iedzy różnemi stanami ludzi, naygodniejszy jest uwagi towarzystwo Cywilne; społeczność ta naydokonałsza jest i naypożyteczniejsza. Towarzystwo w sobie samym uważone, jest towarzystwem równości i nie podlegania. Bóg sam iego jest dozorcą i Panem, a żaden z ludzi nie ma prawa mu rozkazywać, lecz każdy o sobie i swoich dzierżawach, według własney woli może stanowić, byleby tylko zachował prawa naturalne, a drugim krzywdy nie czynił.

Towarzystwo Cywilne, odmienia wiele w tym naturalnym towarzystwie. Ustanowienia rzadcy, niżczą niepodleganie, a posłuszeństwo i powolność, na iego miejsce wprowadzają. Rządca będąc niby szafarzem woli i władzy każdego, wszystkich z towarzystwa ma

*Pod-*

*Poddanemi; którzy obowiązani są według ustaw od głowy przepisanych sprawować się.*

*Towarzystwo Cywilne, czy psuje towarzystwo naturalne, czy zaś go doskonala?*

Chociaż rząd i przełożństwo wiele odmienia w towarzystwie naturalnym; niepsuje go iednak ani niszczy, nieznosi istotnego związku ani między ludźmi, ani między ludźmi i Bogiem. Towarzystwo Cywilne, zasadza się na naturze i istocie ludzkiej; wzmacnia się na towarzystwie naturalnym, i związkiem przyrodzonym się skleia: bierze za fundament podieglność naturalną ludzi Bogu i prawom od niego przepisany. A nie tylko żadnego uszczerbku naturze nie czyni, ale dodaie iey zdolności i mocy do wypełnienia praw i obowiązków swóich. Towarzystwo Cywilne, oświeca rozum nauką, nakłania serce przykładem, słabość wspiera, gnuśność zachęca, broni od krzywdy, czyni sprawiedliwość, dodaie pomocy, przyczynia wygody. Co wszystko ia-

Ma                      śnie

śnie dowodzi, że jest wydoskonaleniem towarzystwa naturalnego.

*Co to jest właściwie towarzystwo Cywilne?*

Jest to same towarzystwo naturalne tak rozrządzone, iż ma rządcę i głowę rozkazującą, od którego woli wszystko, cokolwiek się ściaga do uszczęśliwienia społeczności, zależy; ażeby iego i obroną i staraniem ludzie bezpiecniey mogli zmierzać do uszczęśliwienia, którego naturalnie żądają.

*Czy można uważać, jakby jednym ciałem było towarzystwo?*

Wszelkie towarzystwo, fraie się przez ziednoczenie woli, zmierzając tym związkiem do większych pożytków. Ztąd nazywamy Rzeczą-pospolitą iednym ciałem, mającym iedną wolą i nią ożywiającym się. Rządca w niey jest głową, a członkami poddani, których wszystkie sprawy mają się kierować wolą przełożonego. A tak skoro się towarzystwa stawiają, zaraz biorą na się własności iednego ciała, tak dalece, iż wszystkie sprawy człowieka mają



maią podobieństwo ze sprawami towarzysztwa

*Co jest Prawo Narodów?*

Rzeczy-pospolite i Państwa, są z rodzaju ludzkiej naturalney społeczności. Gdyż, które przyczyny wiodą człowieka do towarzysztwa, też same powinny lud i rządcę pobudzać do zgody i wzajemney miłości. A zatym. iako potrzebne było człowiekowi prawo, tak też potrzebne być musi narodom. Jest więc prawo narodów, właściwym prawem natury. Prawo natury, mówi Hobbes, dzieli się na prawo naturalne człowieka, i na prawo naturalne narodu. Nie maż między tym dwórga różnicy, tylko tyle, że pierwsze człowiekowi, drugie człowiekowi w towarzysztwie będącemu służy. Przeto prawo narodów iest: *Prawo natury przyśtosowane do ludu, narodu, Rzeczypospolitey, Państwa, względem związku naturalnego i pożytków spólnych.*

*Na czym się zasadza pewność tego prawa?*

Ze prawo narodów iest od Boga przepisane

pisane ludziom, to rzecz pewna; gdyż pewna jest, że do społeczności i towarzysztwa Bóg człowieka stworzył, dał mu prawo, którym się sam ma rządzić, więc musiał też dać, którym powinien z drugim się obchodzić. Wyższe nauki tej prawdy oczewiście dowodzą.

*Na czym się zasadza prawo narodów?*

Narody, równie z sobą, iako i człowiek z człowiekiem, powinny zachować zgodę i pokój, przyjaźń i towarzyskość. Towarzyskość ta, zależy na równości i niepodleganiu; co oboje obowiązuje, ażeby się równym sposobem wzajemnie sobie stawili. Więc zasadą i fundamentem prawa narodów, jest towarzyskość wyciągająca wzajemney społeczności, podlegająca wzajemnym obowiązkom na każdego człowieka włożonym.

*Co są rządy, i do czego zmierzają?*

Rządy względem innych Państw, są roztropnością, którą rządca wynayduie sposoby służące do całości, bezpieczeństwa, chwały i ufzczęśliwienia swego  
naro.

narodu. Zachowanie przymierza z postronnemi, ochrania Państwa, sprawiedliwość ubespiecza, przemysł przyczynia chwały, rozporządzenia mądre uszczęśliwiają. A zatym Polityka Monarchów nie musi szukać z krzywdą innych narodów pożytku swego Państwa; ani z uszczerbkiem sprawiedliwości własney potęgi; ani na czym innym zakładać chwałę poddanych, tylko na ich doskonałości; ani na ostatek, spodziewać się uszczęśliwienia tylko z porządku. Gdyż równy naganie podlegać powinny ofszukanie zryk prywatny przynoszące, iako i zdrada dla całego Państwa zyskowna. Jedno albowiem i toż samo prawo obowiązki wkłada na człowieka względem drugiego człowieka i na naród względem drugiego narodu.

*Co to jest interes Państwa?*

Wymówka, często używa interesu publicznego na usprawiedliwienie zamysłów, lub postępów Monarchy; lecz rzadko, co on jest, poznać. To częstokroć interesem Państwa się nazywa, co iego jest zgubą; szczęśliwością oycz-

czyzny, co iey jest nieszczęściem; do-  
bram Rzeczy-pospolitey, co oney iest  
złotą naywiękšzą. Przeto krótko u-  
ważym, na czym zależy istota intere-  
su publicznego. Interes Państwa, iest  
dobro powszechne, iako interes prywa-  
tny, iest dobrem prywatnym. Prywa-  
tne dobro każdego, zależy na iego za-  
chowaniu i wydoskonaleniu; więc i po-  
wszechne dobro, zależy na bezpieczeń-  
stwie narodu, i iego doskonałości. Za-  
chowanie praw natury, poczyną wydo-  
skonalać, sprawiedliwość ubezpiecza,  
kredyt u postronnych, wspomaga; więc  
to tylko nazwać się może interesem  
publicznym, co i na ustawie natury się  
zasadza, i na sprawiedliwości się wspie-  
ra, i kredyt narodowi iedna.

*Czy jest naganne zdanie Grocyusza wzglę-  
dem prawa naturalnego?*

Grocyusz uznaie wprowadzie, że pra-  
wo natury iest powszechne i spólne  
wszystkim narodom; lecz ustanawia  
prawo narodów całe różne od prawa  
naturalnego. Twierdzi o nim, jakoby  
było od ludzi ustanowione i zgodą, a  
zezwo-



zezwołaniem wszystkich, lub kilku narodów, moc i powagę wzięło. Przydaje, że mocnym tego dowodem są zwyczaje narodów nieodmienne, co świadectwem Dzieiopisów potwierdza. Wszakże takowe prawo narodów, różne od prawa natury, a jednakże obowiązujące wszystkich jest wymysłem słabym. Gdyż wszystkie narody są sobie równe i nie podległe; a zatym przepisać sobie ustaw nie mogły: a jeśli mają przepisane, muszą te pochodzić od Boga ich Stwórcy i rządcy powszechnego. Obyczaje zaś, lubo przez długie wieki trwające, zezwołaniem cichym, lub wyraźnym między narodami, nas nie obowiązują, a chociaż obowiązują, nie zawsze jednak ani wszędzie. Nie idzie albowiem ztąd, że pewny sposób obchodzenia się, dwa narody statecznie przez kilka wieków zachowały, ażeby powinny były i w dalszych czasach tymże sposobem obchodzić się; a mniej jeszcze powinny inne narody te zwyczaje przyimować. Nad to, tym mniej obowiązują takowe zwyczaje, im częściej bywają niesprawiedliwe i złe. Rozbijać na morzu, za słusność przez  
kil-

kilka wieków, między narodami żadnego związku szczęśliwego nie mającemi, uchodziło. Używały bez przygany niektóre narody, strzał i broni iadem napuszczoney. Możnaż mówić, że tak dzikie zwyczaje stanowią prawo narodów? a nie raczey, że są niesprawiedliwością i naturze przeciwnie. Do prawa więc natury samey tu udawać się należy, chcąc poznać, jeśli zwyczaje są sprawiedliwe i obowiązujące. Cały obowiązek od zwyczaju włożony jest ten; że póki zgromadzenie iakie nie odrzuca go, póty członki tego zgromadzenia mu podlegają, nie tak jednak iako prawu nieodmiennemu i istotnemu.

*Nawiele się części dzieli prawo narodów?*

Prawo narodów, iedno jest z natury ludzkiej wynikające koniecznym obowiązkiem; drugie od woli i umowy wyraźney lub niewyraźney ustanowione. Pierwsze, nie różni się od prawa natury; jest nieodmienne, obowiązujące poddanego i Pana, i powszechną nawet ugodą zniesione być nie może. Drugie,  
zale-

zaczęły od woli stanowiących, i pòty obowiązanie, póki obie strony przy nim zostać pragną, które, iako ie same ustanowiły, tak też odmienić mogą. Zasada się to ostatnie na pierwszym, ile owe obowiązanie być wiernym w wypełnieniu obietnic. Wszystko, co prawdziwie należy do prawa narodów, wynika z pominiętych dwóch obowiązków. Podział tu dany, tym jaśniej prawdziwym się pokaże, im pilniey uważemy prawa wojny, lub Poków, lub traktatów publicznych i zaiscia, które częstokroć powstają między Królami.

*Co za pożytek możemy mieć z uważenia początku i natury prawa narodów?*

Pożyteczna rzecz iest wielce, weyrzeć w początki i istotę prawa narodów; gdyż, iесли czego poznanie doskonałe iest potrzebne; naypotrzebniejszy być musi samych fundamentów, na których się zasadzają sprawy i dzieła nasze. Mało uwagi, a fałszywie przypisana różnica prawu naturalnemu od prawa narodów, wielu przyzwyczaiły inaczej sądzić o sprawach Rządcy, niż sądzą

sądzą o sprawach prywatnego. A tym czasem wątpliwości nie podlega, że prawa narodów też same mają fundamenta, na których się wspiera prawo natury: też same obowiązki na nas wkładają, które powinności natura przepisuje; teyże samiey są powagi, teyże potrzeby, tey godności; ponieważ równie od Boga są ustanowione. Królowie nie mniej wykraczają przestępując prawa narodów, iak prywatny człowiek grzeszy łamiąc prawo natury; a jeśli iaka zachodzi różnica między temi występkami, tedy ta chyba, że cięższe są Królów, których złe sprawy, naysłabsze zawsze skutki za sobą ciągną. Nad czym mądre P. Bernard czyni uwagi. Mówi on: *Jeśli bez przyczyny prywatny człowiek uraża prywatnego, to się nazywa niesprawiedliwością; lecz jeśli Król naieżdza drugiego Króla, pustoszy Państwo, zdziera kraje, to się nazywa wojną; i za nierozmyślność poczytaliby fałszywi Politycy, gdyby niesprawiedliwość jey przypisano. U nich albowiem przestąpić umowę, jest występkiem dla prywatnych; lecz złamać przymierze, nazywa się roztropnością i umiejętnością rządów.*



*dów. Prawda, że zawsze występkom, dać barwę cnoty starają się, lecz mniej dbają, z której strony na tę larwę będą ludzie patrzali.*

## ROZDZIAŁ OSMY.

### O sprawach ludzkich.

*Czy znajduje się dobroć, lub złość w sprawach ludzkich i obowiązek, mimo praw naturalnych i woli Prawodawcy?*

Ponieważ sprawy ludzkie dwoiako są rodzaju, iedne zgadzające się z prawem naturalnym, drugie iemu przeciwnie; iasna rzecz iest, że w iednych dobroć, w drugich nieprawość się zawiera. Zaden prawnik, żaden rozumny człowiek tey prawdzie nie przeczy. Wielu iednak nie zgadza się względem przyczyny tey dobroci lub złości. Stawia iedni wolą Boską, według której, co się tylko dzieie, to iest: dobre, a złe, iесли z nią się nie zgadza. Myśl o dobroci, lub złości spraw, mówi ci, zawiera myśl o obowiązku; myśl o obowiązku, łączy się z myślą o  
pra-

prawie, prawo wiedzie do Prawodawcy. A zatem, uczynić ustawom Prawodawcy zadość, jest to dobrze czynić; sprzeciwić się im, jest źle czynić. Same więc ustawy, są przyczyną dobroci i złości spraw: i jeśli nie mamy względu na Prawodawcę, ani prawa, ani obowiązku, ani dobroci, ani złości w sprawach nie ma. Takie niekiedy w tej mierze mają zdanie. Inni uznają w prawdzie, że woła Boga jest przyczyną obowiązku, a zatem dobroci i złości spraw ludzkich, lecz dalej jeszcze idą. Twierdzą oni, że mimo Prawodawcy i ustaw, znayduje się w sprawach niejaką przyzwoitość i nieprzyzwoitość, które rozum poznawczy, wkłada obowiązek na ludzi, ażeby jedne czynili, a drugich się wystrzegali, i na tym stoi fundament obowiązku, a dobroć i złość spraw. Roztrząśnieniami należycie oba te zdania i poznamy, co mamy w tej mierze trzymać.

Nayprzód, Filozofowie twierdzą: że wszystkie sprawy uważane jako dzieła tylko, bez żadnego innego względu, są obojętne, i nie mają w sobie ani dobroci,

ci, ani złości. Zdanie to jest prawdziwe. Lecz żeby w tym rozumieniu było od czytelników, w którym od Filozofów jest wzięte, należy mnie go objaśnić. Zaden tu nie mówi, że wszelka sprawa jest obojętna, gdyż iedne są przeciwne z natury swey prawu przyrodzonemu, a drugie z nim się zgadzają; więc pierwsze z natury złemi, a drugie dobrymi być muszą. Lecz mówimy, iż możemy uważać każdą sprawę, iako dzieło tylko, nie stosując go do żadnego prawa; owszem myślą od wszystkich ustaw oddzielając; a tak uważana sprawa żadney dobroci, żadney złości w sobie nie ma. Co ztąd oczewiście się pokazuje, iż ieden i tenże sam uczynek, raz jest wolny, drugi raz zakazany. Zabójstwo naprzykład od zbóycy popelnione, jest srogim występkiem; a od kata uczynione, jest sprawiedliwością. Trzeba zatym widzieć różnicę, między dobrocią będącą *w uczynku*, i dobrocią *uczynku*. Rzecz albowiem jest pewna, że sprawy są albo szkodliwe albo pożyteczne, a zatym złe lub dobre dla ludzi z nich wynika; lecz ten dwoiaki skutek, nie jest samą  
spra-

sprawą. Wziąć miecz, obrócić go w rękę, iaką prosię złość zawiera? wziąć miecz, obrócić go na człowieka, iest zabójstwo; pierwsze, dziełem iest obojętnym, to drugie, dziełem iest złym: pierwsze, uważamy tylko iako dzieło, drugie, uważamy iako dzieło szkodliwe; pierwsze więc w sobie iest niewinne, i obojętne, drugie, złe iest dla skutku złego. A zatym wszystkie sprawy tylko iako dzieła uważane, nie mają w sobie ni dobroci, ni złości. Niedostatek wyrazów w językach, miesza częstokroć *dobroć uczynku z dobrocią w uczynku*. Filozofowie, iako widzimy, umieją w tym dać różnicę, przez okryślenie i osobne każdej rzeczy wyrażenie. Zkądże więc sprawy nasze złość lub dobroć biorą? zkąd na nie nieprawość, lub przyłtoyność spływa? którym prawidłem się usprawiedliwiają? i to to iest, co trzeba poznać. Myślmy, że iest pewne prawidło, według którego sprawy czynione dobroci, a od niego różniące się złości nabierają. A to prawidło z dwóyga być musi, albo wewnętrzne, albo zewnętrzne, to iest: albo w samym iest człowieku, albo różne od niego.



niego. Widzieliśmy wyżej, że człowiek ma w sobie światło, którym zle od dobrego rozeznawa, i według którego powinien sprawy swe kierować. Światłem tym jest naprzód instynkt, który nam prętko ukazawszy dobroć lub złość rzeczy, kochać ją, lub nie nawiidzieć każe. Światłem tym jest powtóre rozum, który uważywszy naturę rzeczy, poznaie czego godna, czy miłości, czy nienawiści: Dwie więc iuż reguły są wewnętrzne, dwa prawidła spraw naszych w nas się znayduią. Przydaymy ieszcze trzecie prawidło zewnętrzne: *wolę Boską*. Gdyż człowiek będąc stworzeniem Boga, mając cokolwiek ma, wszystko od Boga, i bytność, i rozum i przymioty, zupełnie podlega Stwórcy, i nie może go za Pana nie uznać. A zatym skoro wolę Boską człowiek poznaie, powinien do niey iako do prawidła swego, stosować się. Trzy te reguły są iednym prawidłem: czucie wewnętrzne nas przestrzega; rozum przestroge za słuszną uznaie i wzmacnia; a więcey ieszcze iey powagi przydaie wola Boska. A zatym iedno prawidło ze trzech ustanawia się,

N

na

na którym stoi prawo naturalne i nauka obyczajów: tak jednak, że wola Boska oznajmiona nam i instynktem wrodzonym, i rozumem oświeconym, jest właściwie fundamentem i zasadą spraw naszych. Według niej poznawamy złe i dobre, przyzwoite i nie przyzwoite, sprawiedliwe i niesłuszne dzieła. Wszakże nie dość poznawać; trzeba jeszcze czynić. Któż prosi na nas wkłada obowiązek dobrze czynić, izali sama dobra sprawa? czy prawo ukazujące ją być dobrą? czyli wola Boska? Uwaga pilna zaraz mi stawia na myśli: każde prawo, każda reguła obowiązku nas podług niej czynić. Prawo albowiem daje nam środki do dóśćcia końca naszego; tego końca my pragniemy; więc tym samym obowiązani jesteśmy środków podanych użyć; a z tym z samego prawa obowiązek wynika; a obowiązek ten mocniejszym i słabszym być może, według liczby i mocy pobudek. Niech pewny sposób postępowania mnie się zdaie być zdolniejszym do zachowania i wydoskonalenia mego; do nabycia zdrowia i mądrości: już tym samym obo-

obowiązany jestem tego się chwycić sposobu. Niech jeszcze widzę w nim ztąd zaletę, że sławę mi iedna u wszystkich; iuż pierwszy obowiązek mocniejszy się staie. A jeśli nad to doskonale się zgadza z wolą Stwórcy i najwyższego Pana; iuż pewnie jest moją nie odmienną i konieczną powinnością. Cóż albowiem barziefy powinno mię nakłaniać do czynienia, iako wola tego, który mi dał wolą i moc czynienia. Idźmy daley i pytamy się: jeśli sam rozum może człowieka obowiązać? Widzieliśmy, że każda reguła wkłada obowiązek: widzieliśmy także, że rozum iest regułą; więc sam rozum, chociażby żadnego prawa nie było, wkłada na nas obowiązek, gdy uznaie dobroć, lub złość w sprawach, chwali, lub gani pewne postęпки. Nie chcesz o tym wątpić? myślże na ieden moment, że ani prawa, ani Prawodawcy dla człowieka nie masz, sam tylko ieden on zostaie, ma rozum i wolą. Cóż on myśli? czego pragnie? Pragnie uszczęśliwienia własnego, myśli o środkach do nabycia tego uszczęśliwienia, znajduje ie, widzi, że sprawy te prowadzą

pewnie do celu zamierzonego, inne od niego oddalaia; więc tym dobroć, o-  
wym złość przypisuje; te usprawiedli-  
wia, owe potępia, a zatym siebie sa-  
mego, lub usprawiedliwia, lub potępia  
według tego, iako uczynki zgadzają się  
z poznana prawdą, lub się nie zgadzają.  
Co wszystko zaż nie oczywiście poka-  
zuie, że rozum sam kładzie na naszą  
wolność wędzidło; że obowiązue ie-  
dne sprawy czynić, a drugich się wy-  
strzegać. Postąpmy ieszcze daley, myśl-  
my: ten człowiek ma domówstwo i  
chce sprawować się rozumnie. Izali w  
tym razie toż samo będzie, dla niego  
mieć staranie o dzieciach, lub ich opu-  
ścić? wykarmić ie i wychować; lub  
umorzyć i zaniechać? Owszem oczy-  
wiście się pokazuie, że iego postęпки  
sprowadzają, lub złe, lub dobre, nie-  
szczęście, lub szczęśliwość na domó-  
stwo, na niego zaś pochwałę, lub na-  
ganę. Mógłbym toż samo w każdym  
stanie uważyc, gdyby nie było dosyć,  
cośmy powiedzieli na ukazanie tey  
prawdy; że sam rozum ustanawia do-  
broć, lub złość spraw, sam wkłada obo-  
wiązek czynienia i wystrzegania się.

Gdyż



Gdyż ieśli uznaiemy, że rozumna rzecz ieść tak, á nie inaczey czynić; iuż tym samym tak á nie inaczey czynić powinniśmy. Wszakże, rzeczy mi kto: rozum od człowieka się nie różni; ponieważ istotę jego składa; więc człowiek sam siebie samego obowiązuie, z sobą samym czyni umowę, sobie samemu obiecuie, sam ieść i obowiązujący, i obowiązany. A ieśli tak ieść, więc iako sam obowiązek na siebie włożył; tak sam może go z siebie złożyć. A za tym obowiązek przestaie być obowiązkiem. Zarzut ten na pozór coś waży, lecz wewnętrznie słaby ieść i podły. Prawda, że rozum ieść naszą istotą, lecz ieść i naszym światłem: nie iść za światłem, ieść ślepotą: nie iść za rozumem, ieść czynić nie według człowieka. Czyni człowiek z sobą umowę: lecz ta umowa, nie ieść kontraktem według woli ustanawiającego; ale ieść uwagą nad fałszem i prawdą, nad dobrocią i złością rzeczy: obiecuie sobie; lecz ta obietnica nie zasadza się na zdaniu jego wolnym, ale na żądzy uszczęśliwienia, na poznaniu środków należytych do tego uszczęśliwienia: sam ieść obowiązujący i obowią-

wią-

wiązany; lecz dla poznanej dobroci czuje się obowiązany; szczęśliwość jego własna tu go obowiązuje. A zatem rozum jest prawidłem, który na nas wkłada obowiązek. A ponieważ ten rozum od Boga jest takim, jakim jest; więc pierwszym prawidłem jest wola Boska. Ze dwóch więc źródeł obowiązek wynika: jedno poprzedza wszelkie prawo, drugie za prawem idzie, i jest skutkiem pierwszego. Gdyby rozum nie ukazywał, że co jest słusnością, to jest prawem; wolnośćby nasza gwałt cierpiała: gdyby okrom woli Boskiej sam rozum tylko obowiązywał, nie miałyby obowiązki tak wielkiej powagi. Rozum każe, Bóg przepisuje: to i mocne i nieodmienne jest prawo.

*Co jest sprawiedliwość, uczciwość, pożytek, porządek i przystość?*

Często w rozmowy ludzkie wchodzi: pożytek, sprawiedliwość, porządek, i przystość. Wszyscy się pytają: na czym pożytek zależy? wszyscy sprawiedliwość szacują; wszyscy żądają porządku i radzą o nim: wszyscy upatrują przystości. Wszakże

nie wszyscy prawdziwy pożytek widzą: nie wszyscy sprawiedliwość znają: nie wszyscy porządek ustanowić umiają: nie wszyscy istoty prawdziwey przystoyności dociekają: mieszają często kreć jedno z drugim, albo daleko jedno od drugiego odsadzają. Czego się mamy w tym trzymać, krótko objaśnię. *Pożytek* albo rzecz pożyteczna, iest każde dzieło zmierzające do zachowania i wydoskonalenia człowieka. *Sprawa* iest *sprawiedliwa*, która się dzieie według woli rozkazującego. *Uczciwą* iest, kiedy się zgadza z regułą rozumu, z godnością naszej istoty i natury; kiedy zasługuie na chwałę, i iedna czyniącemu cześć, powagę i sławę. *Porządek*, iest rozporządzenie spraw zmierzające do celu zamierzonego, i służące do dóyscia onego. *Przystoynność*, iest taka proporcya między sprawami, iż iedna pomaga do doskonałości drugiej; a razem wszystkie, utrzymują się w harmonii i iedności. *Sprawiedliwość*, *uczciwość* i *porządek*, ściśle związek z sobą mają: różne w prawdzie są co do istoty; atoli iedney rzeczy według różnego względu uważaney służą; owzem iesli głębiey u-

wa-

ważym: wszystkie z jednego źródła wynikają, to jest, z rozumu. Rozum chwali to, co nas prowadzi do uszczęśliwienia: a jako każda rzecz zmierzająca do zachowania i doskonałości naszej, zgadzająca się z wolą najwyższego Pana, jednająca nam sławę i poszanowanie, prowadzi do szczęśliwości: rozum musi każdą z tych osobnie szanować, a tym barziej to dzieło, które wszystkie te trzy przymioty zawiera. Wszakże, taka jest różnica między wymienionemi trzema przymiotami; iż sprawiedliwość nie może być bez pożytku, ani pożytek bez uczciwości. Pożytek tym samym, że jest nie sprawiedliwy i nie uczciwy, przestaje być pożytkiem: o czym pięknie Cyncero mówi: *Zdania i mowy pospółstwa oddalają się od prawdy, i rozumu, gdy twierdzą, że uczciwość od pożytku się różni; rozumiejąc, że albo pożytek być może nie uczciwy, albo uczciwość nie pożyteczna. Zaraza, to jest życia ludzkiego: stąd Sokrates nie nawidział tych Mędrków, którzy pierwsi rozdzielili na dwoje rzecz w sobie z istoty jedną. Zachodzi tu pytanie: z kąd bierze sprawa sprawiedli-  
wość?*



wość? ieśli tym samym, że Bóg ją rozkazuje, ieść sprawiedliwa? czyli przeto, że w sobie ieść sprawiedliwa, Bóg onę rozkazuje? Łacno ieść według wyższych nauk, na to odpowiedzieć. Bóg rozkazuje; przeto ieść sprawiedliwa: zgadza się z naszą naturą i szczęśliwością; przeto Bóg ją rozkazuje. Jedno to z drugiego wynika, i z obu miar sprawiedliwość w sprawach się znajduje. Scisły ten związek między sprawiedliwością, pożytkiem i uczciwością ustanawia, piękność cnoty, i pokazuje razem; na czym zależy doskonałość człowieka. Filozofowie, różnie o tey doskonałości trzymają: iedni twierdzą, że się zasadza na używaniu przymiotów według natury i istoty własney: drudzy, że na przystosowaniu należnym spraw naszych do woli Stworzyciela. Inni mówią, że człowiek tyle ieść szczęśliwym, ile myśli i sprawy iego do celu zamierzonego, to ieść: do uszczęśliwienia zmierzają. To troiakie zdanie, mało się od siebie różni, i łacno ie pogodzić. Dla czego lepiej rozumieć, że doskonałość człowieka zależy prawdziwie na mieniu przymiotów

wro-

wrodzonych, lub nabytych, które mu dają sposobność do dostąpienia szczęśliwości; i na używaniu ich według woli Stwórcy, wydaiącey się oczywiście w samey naszej naturze. Mądrze jeden powiedział: *Być posłusznym dla bojaźni kary, lub dla nadgrody, nie szacując ani kochając posłuszeństwa, jest to przymiot niewolniczy; szacować zaś i czynić cnoty, przeto tylko, że są piękne i uczciwe, nie myśląc o Bogu i Stwórcy, jest to opuścić największą naszą powinność ku naszemu Panu. Ten tylko jest mądry, który razem czyni z pobudek pobożności i rozumu: to jedno, czyni człowieka szczęśliwym i doskonałym. Szczęśliwym względem Boga, doskonałym względem ludzi. Cwiczy się człowiek w cnotach, przeto, że je kocha; i szacunek ma na ziemi: wydoskonala się w cnotach, dla tego, że Bóg je kocha, i nadgrody spodziewa się w Niebie. Ozdoba cnót, czyni mu teraznieysze życie miłym, zasługa cnót, upewnia go o przyszłym życiu szczęśliwym. Sumnienie nie naganne, w spokoyności go zachowuje: sumnienie nadzieją pewną napełnione, cieszy go przyszłą wiecz-*

no-

nością. Nie odbiera on czasem za cnotę pochwały od świata, odbiera zawsze od nadziei pociechę: cierpi za sprawiedliwość prześladowanie, za cierpliwość pewien jest niecierpliwości: ponosi wzgardę od rozpustnych doczesną, spodziewa się chwały od Boga wieczney. Tak, czego w samych cnotach znaleźć częstokroć nie może, to w Bogu znajduje przez cnoty zawsze.

## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O sumnieniu i sądzie.

*Co jest przystosowanie prawa naturalnego do spraw ludzkich?*

**P**rzystosowanie prawa naturalnego, nic innego nie jest, jako rozsądek o dobroci, lub złości spraw naszych, porównywający je z prawem: rozsądek, który roztrząsając dobre, złe i obojętne dzieła, nakłania wolą do czynienia ich, lub nie czynienia, albo iey zupełną wolność zostawia. Dwojakim zaś sposobem to się rozsądzanie staie: jeśli rozsądzamy własne nasze sprawy,  
to

to rozsądzanie nazywa się *sumnieniem*; jeśli cudze, zowie się *sądem*. Roztrząśniemy to oboje.

*Co jest sumnienie, i czy zasądza się na znajomości prawa?*

Sumnienie jest, sam rozum oświecony znajomością prawidła, którego się ma trzymać; i umiejący rozeznąć dobroć i złość spraw, porównyując je z owym prawidłem i obowiązkiem z prawa naturalnego wynikającymi. Bierze się często sam rozsądek za sumnienie: rozsądek, który się wywodzi z porównania praw z uczynkiem. Tak na przykład, Judasz myślił: ktokolwiek wydaie na śmierć niewinnego, grzeszy: oto *prawo*. Ja, mówił do siebie, Judasz, wydałem na śmierć niewinnego, oto *sprawa*. Więc zgrzeszyłem: oto *rozsądek*, albo wniesienie z porównania prawa z uczynkiem. Ztąd iasnie się pokazuje, że sumnienie gruntuie się na znajomości prawa, a osobliwie prawa naturalnego. A iako prawo w ten czas tylko jest fundamentem sumnienia, kiedy jest świadome; tak iasna jest, że sumnienie  
jest



jest naybliższym prawidłem spraw naszych. Zkąd pierwsza reguła wynika.

*Ze trzeba oświecić swoje sumnienie; oświeconego się radzić, i iść za jego radą.* Trzeba oświecić poznaniem woli prawodawcy, znościomością praw natury, ażebyśmy wiedzieli, co wolno, co zakazano, co przepisano. Gdyż niewiedomość i błędliwe w tey mierze zdanie, sprawuje koniecznie błędliwy rozrządek. Wszakże, nie dosyć mieć oświecone sumnienie; trzeba ieszcze onego się radzić, to jest: trzeba umieć sprawiedliwe czynić wnoszenia; inaczej błąd jest pewny. Tak sędzia powinien naprzód dobrze znać prawo; potym występki lub sprawę przelożoną; toż ją porównywać. Nad to, nic wniesienie nie waży, iesli skutku nie weźmie, trzeba więc tak czynić, iakieśmy rozumnie wniesli: i to to jest czynić według sumnienia.

Same więc tylko sumnienie oświecone znościomością prawa naturalnego, może być i powinno, prawidłem spraw naszych. Ztąd nie trzeba rozumieć, że każdy według wewnętrznego czucia czyniac,

niąc, dobrze czyni. Fałszywa myśl, może to czucie sprawować; więc fałszywy będzie fundament, fałszywe prawa natury, fałszywe wnoszenie; a zatem idą niezgadzaające się sprawy z wolą Boską, ani rozumem, więc będą złe i przewrótne. W czym ażebyśmy bezpiecznie postępowali, należy nam następujących reguł się trzymać.

*Nim przyzwolimy iść za sumnieniem i czuciem wewnętrznym, trzeba dobrze uważać, jeżeli dość mamy oświecenia względem rzeczy, którą przed się bierzemy. Nie mając albowiem należytey i zupełney znajomości rzeczy, stanowiąc o niej jest niebezpieczna nierozmyślność i głupia ślepotą. Tym czasem najczęściej przeciwko tej regule ludzie wykraczają. Wielu o tajemnicach wiary w głębokie zachodzą rozmowy, chociaż dołkonale materji nie przenika. Wielu o rządach mówi, chociaż nie zna na czym rządy zależą. Trzecia reguła jest.*

*Mając oświecenie i znajomość dostateczną, tak praw naturalnych, jako też rzeczy, należy nad to rozstrząsnąć, jeśli według tej znajomości postępujemy. Gdyż*  
często

często się trafia, że i z samym światłem, i z samym wydoskonalonym rozumem, błądziemy dla gnuśności i lenistwa, kiedy nie używamy pilnie i uważnie tego światła i rozumu. Jeśli zaś doskonale użyjem podanych tych reguł, możemy być pewni i ubeśpieczeni od błędu. Może się iednak ze wszystkimi ostrożnościami błąd popełnić, i w ten czas pewny mamy dowód naszej słabości i nikczemności. Zwykliśmy o naszych sprawach sądzić, lub pierwey nim ie uczyniemy, lub ie uczyniwszy: więc sumnienie iest i poprzedzające, i następujące. Ztąd czwartą regułą wynika.

*Ze do rozumnego i roztropnego człowieka należy radzić się sumnienia, i przed uczynkiem i po uczynku. Czynić albowiem nie mając względu na sumnienie; iest czynić przeciw rozumowi. Wszakże, ponieważ możemy na co się nakłonić namiętnością, lub nie rozmyślnie; trzeba po uczynioney sprawie znowu w nią weyrzeć, i jeśli zgadza się z prawem natury, ażebyśmy i mocniey pewni byli o iey dobroci: i jeśli się w czym złą pokaże, na drugi się raz poprawili.*

wili. Co tym będzie pożyteczniey, im barziej doświadczenie pokazuje; że inaczey sądziemy przed uczynieniem dzieła, inaczey po uczynieniu. Z tey przyczyny sumnienie po uczynku bywa, lub spokojne, lub niespokoyne: według sprawy, którą rozum, lub chwali, lub potępia. Pierwsze, słodyczą wewnętrzną i ukontentowaniem nas napelnia, co iest naypierwszą i naymilszą nadgroda cnoty. Cóż albowiem może być pożądanszego nad ukontentowanie z siebie? nad nasycenie serca? nad roskosz rozumu poznawaiącego, że naywyższemu, naymędrszemu, wszechmocnemu Panu podoba się. Drugie, rozdziera niespokoynością serce, trapi ie smutkiem, suszy tęsknotą, w tym go stanie stawia, który starożytni do iędzy przyrównywali. Mówi ieden Wierszapis: *Każdy występек znajduje u tego samego przyganę, który go popelnil; i to iest pierwszą dla występnegо karą, że nie może siebie samego nie ganić.* Spokoyne sumnienie nazywamy dobrym, a złym nie spokojne. Bywa także sumnienie albo mocne, albo wątpliwe. Kiedy mocnemі dowodami wsparci mó-  
wie-



wiemy, że ta sprawa zgadza się z prawem natury, jest wolna, jest chwalebna; mocne jest sumnienie. Jeśli zaś chwiejemy się, i nie możemy rozsądzić widząc z obu stron równe dowody, w ten czas wątpliwe będzie sumnienie. Tak Koryńcczykowie chwiali się względem iedzenia potraw Bogom na ofiarę poświęconych. Z iedney strony Ewangelia im tego nie broniła; z drugiej zaś boiaźń bałwochwalstwa zakazowała: pisali więc do S. Pawła prosząc o zniesienie wątpliwości. Te okoliczności stanowią piątą regułę dla sumnienia.

*Iż ten nie czyni dosyć swoim powinnościom, który sprzeciwia się sumnieniu mocnemu, lecz powinniśmy iść za nim i czynić, co każe. Postępować przeciw takiemu sumnieniu, jest ostatnia złość i nieprawość. Szósta reguła na wątpliwość.*

*Trzeba starać się wątpliwości pozbyć, a nie pierwey czynić, aż będziemy oświeceni. Inaczej albowiem mało dbać o prawo natury i o wolą Boską pokażemy się; co jest bezbożnością. Siodma reguła.*

*Wszakże jeśli w takich okolicznościach*  
**O** *będzie-*

będziemy, że musimy koniecznie czynić lub nie czynić; trzeba uważać na wielkość dowodów radzących uczynek, lub odradzających. Jest także sumnienie troskliwe albo szkrupulatne, które tam wątpi, gdzie nie trzeba, tam się boi, gdzie nic strasznego nie masz. Przeto zachować należy osmą regułę.

Takie szkrupuly nie mają nam uczynków przeszkadzać; a jako pochodzą albo z fałszywej delikatności sumnienia, albo z zabobonów grubych; tak jeśli doskonale uważamy rzecz jaka w sobie jest, ustać koniecznie muszą. Przeto należy i przez czytanie i przez radę szkrupulow pozbywać.

Sumnienie mocne iasne albo złe, albo dobrze twierdzi: a zatym bywa albo prawe, albo fałszywe. Naprzykład, ci, którzy rozumieją, że prawo naturalne zakazuje zemsty, chociaż dozwala obrony sprawiedliwej; mają prawe sumnienie: owi zaś co myślą, iż prawo naturalne nie obowiązuje dochować obietnicy Heretykom, mają sumnienie błędliwe. Czym że się proszę rządzić w tym sumnieniu? Oto dziewiąta reguła.

Nale-

Należy zawsze iść za radą własnego sumnienia chociażby było błędliwe, gdy błędu tego żadną miarą pozbyć nie można. Dziwną wielu здаie się ta reguła; ponieważ na pozor dopuszcza zle czynić, gdyż sumnienie błędliwe zły ma skutek. Lecz gorzey byłoby nie czynić podług sumnienia; które choć fałszywie, ukazuje jednak wypełnienie prawa i woli Boskiej: gdyż postępek przeciwny byłby oczywistą wzgardą praw i Stwórcy. Wszakże, nie idzie ztąd, że człowiek jest zawsze niewinnym idąc za sumnieniem; gdyż może błędliwych zdań pozbyć i powinien. Sumnienie prawe, na dwoie ieszcze się dzieli: bo albo jest iasnym i oczywistym, albo też tylko dowodnym. *Pewne* jest sumnienie, które się wspiera na mocnym i oczywistym fundamencie. Przeciwnie, iesli prawdą funduje się tylko na podobieństwie i niektórych dowodach, sumnienie będzie *dowodne*. Zasadą sumnienia dowodnego, są powaga i przykład wsparty powszechnym zdaniem. Gdyż dostateczna jest do zezwolenia na co, dla tych, którzy nie mogą sami natury swej przeniknąć i z niej wnosić

fić obowiązków; mądrość osób oświeconych i przykład pobożnych. Dla pewności iednak lepszey, trzeba zachować dziełatą regułę:

*Iż należy wszystkiemi filami się starać więcey mieć dowodów; ażebyśmy tym samym jak naybliżey do oczywistości i nieomylności przyszli.*

*Co jest sąd? czy wyciąga znajomości prawa i uczynków?*

Sąd iest rozsądek, przez który ogłaszamy kogo za sprawcę zakazanego lub przykazanego dzieła, za przyczynę dobrych lub złych skutków; a zatym winnego odebrać pochwałę, lub nagane, nagrodę, lub karę. Tak sąd iako i sumnienie, staie się porównaniem dzieła z prawem lub ustawami, i wnoszeniem z tego porównania wynikającym. A zatym równie sądowi wszystkie wyższe przestrogi i reguły, iako i sumnieniu służą.





## ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O skutkach prawa naturalnego.

*Co jest moc i powaga praw naturalnych?*

Powaga praw naturalnych, jest zaleta, którą one biorą nietylko od rozumu chwalcącego, ale też od Boga iako Prawodawcy. Y przeto powinniśmy koniecznie do prawa naturalnego nasze postęпки stosować. Dowodem tego są początek, istota i pewność tego prawa. Wszakże i szczęście nasze, lub zguba pobudza nas do doskonałego iego zachowania.

*Czy prawa naturalne zachowane czynią człowieka i towarzystwo ludzkie szczęśliwym, i które są tego dowody?*

Prawa naturalne tak się stosują do naszej istoty i natury, ułożenia i żądź, potrzeb i stanu; iż pewnym są środkiem do nabycia szczęśliwości prywatney i publiczney, prawdziwey i trwałey. Oprócz nich, nie masz przyzwolitych

tych środków, nie masz pewniejszey drogi, nie masz ulczęśliwienia. Zebym dowody tey prawdy należycie przełożył; przestrzegam naprzód; że mówiąc, iż zachowanie praw naturalnych czyni człowieka szczęśliwym : nie rozumiem tu szczęśliwości doskonałej, którey człowiek w tym życiu mieć nie może; ale szczęśliwości żyjącym na świecie przyzwoitey. Powtóre iako nadóysciu naszego końca, szczęśliwość nasza zależy, tak całe pytanie do tego zmierz; iesli zachowanie praw natury iest naylepszym środkiem, i naylepszą drogą, którą człowiek może dóysć do swego uszczęśliwienia: á nie ieden tylko człowiek, lecz całe zgromadzenie, cała powszechność. To iest treść pytania. Zaczniemyż dowody. Jakokolwiek naturę, przymioty, własności i sprawy człowieka będziemy uważali; zawsze wyznać musimy, że ani końca swego dostąpić, ani wydoskonalić sposobności, ani znaleźć ukontentowania nie może; chyba idąc za światłem rozumu. Pierwsze więc staranie mieć ma, ażeby to światło było iasne, ażeby nim się oświecał i szedł za nim dla  
wyro-

wyrozumienia co mu przystoi, á co nie przystoi; albo teŝ mniej lub wiécey przystoi: co ieŝt złego, á co dobrego, lub teŝ obojętnego; á nie tylko teraz, ale w przyszłe czasy, w różnych okolicznościach, w różnych przypadkach. To czynić człowiek naturą swoją własną, szczęściem swoim własnym ieŝt obowiązany. Lecz proszę, cóŝ to innego ieŝt, ieŝli nie prawo natury? widzieliŝmy to iaśnie w całej tej księdze, á zátym tu rozszerzać się nie potrzeba. Wszakŝe, co iasne dowody oczywiŝcie pokazują, to doŝwiadczenie samo potwierdza. Czuiemy w sercu naszym z cnot i dobrych uczynków ukontentowanie, á z występku gryzotę i tęskność; to ieŝt z zachowania praw naturalnych uciechę, á z zaniedbania ich smutek. Szukayŝe teraz czy w smutku, czy w weselu ieŝt szczęśliwość, czy w zachowaniu praw natury, czy w ich zaniedbaniu? Nad to i zwierzchu się ukazują poŝytki z wnétrznego ukontentowania wynikające. Radość przedłuŝa życia, umacnia zdrowie, daje sposobność do myŝlenia bez zamieszania, do czynienia porządnego; przeciwno-

ciwności ośladza, kiedy ich oddalić nie może; czyni nas młemi w obcowaniu, wesołemi w osobności, poradnemi w potrzebie, przezornemi w interesach, stałemi w dokonaniu, szczęśliwemi w zamyślach. Myśl: na czym zależy bezpieczeństwo każdego i wszystkich? izali nie na pobożności, pomiarkowaniu, dobroczynności, sprawiedliwości i kredycie? Na czym stoi spokojność i słodkość życia? izali nie na cnotach i wypełnieniu obowiązków natury? Zkąd sława, dostatki, porządek, wynika? sława, jeśli wszyscy powinnościom swoim zadość czynią; dostatki, jeśli wszyscy starają się pracować i rozum swój wydoskonalać; porządek, jeśli wszyscy środków od natury przepisanych do dóyscia uszczęśliwienia używają. Wszakże, jeśli szkodliwe jest niezachowanie praw natury w prywatnym człowieku, iakiey zguby przyczyną nie jest w Rządcy? czego się od tego Pana nie mają obawiać poddani, który żadnego wędziła na swe namiętności nie zna? który samą niesprawiedliwością, samemi pałsyami, samą pychą i chciwością rządzi się i rządzi? Przeciwnie, iakiego uszczęśliwie-



śliwienia nie mamy się spodziewać od Pana owego, który barziej sądzi się być obowiązany nad drugich do pobożności, sprawiedliwości, pomiarkowania, dobroczynności: co na to powagę i potęgę swą obraca; aby wewnątrz pokòy, zewnątrz bezpieczeństwo dla poddanych uczynił: co wszystkie siły swoje na to wywiera, ażeby poddani iego i mądrzy i szczęśliwi byli? Otworz tylko dzieie świata, á znajdziesz wszędzie, z zachowania praw natury, uszczęśliwienie; z zaniedbania zaś ich, nędzę i zgubę. Wszystkie narody powszechnym zdaniem to wyświadczaia: stanowią przymierza dla dobra i pożytku wzajemnego; i przymierze to zasadzaia na prawie naturalnym: iakoż wszystkie przestrogi, wszystkie warunki byłyby próżne i daremne, gdyby takiego fundamentu nie miały. Na czym stoia wszystkie ludzkie prawa, wszystkie ustawy na wychowanie młodzi, wszystkie rozporządzenia rządów, wszystkie zachęcenia do nauk, rzemiosł i handlów? wszystkie traktaty publiczne i prywatne? gdyż na coby się przydało to wszystko; gdyby nie miało za fundament sprawiedliwości, cnoty, kredytu

dytu i Religii. Dla lepszego objaśnienia tey prawdy ustanówmy cale przeciwnie naturze reguły obyczajów, á co z nich wyniknie uważmy. Niech głupstwo i niewiadomość będzie na mieyscu rozumu, niech namiętności zamiast rostopności i cnoty górę biorą; wypadźmy z towarzystwa ludzkiego sprawiedliwość i dobroczynność: á daymy na to mieysce łakomstwo i nieślusność. Cóż dopiero będzie? będzie nieporządek i zamieszanie; będą zdzierstwa i nędza; będą morderystwa i zabóystwa; słowem będzie zguba i naywiększa nieszczęśliwość. Lecz rzecze kto: niesprawiedliwość i namiętności wyuzdane wielu przynoszą uciechę i pożytek. Przynoszą uciechę, lecz fałszywą, nie trwałą, nędzną i niegodną imienia uciechy: przynoszą pożytek, lecz pożytek smutny, pożytek troskliwy, pożytek serce rozdzierający, zgryźliwy i nie przystoyny na człowieka. Słuchaymy Jsokratesa: *Dziwuje się, mówi on, że niektórzy mogą myśleć, iż człowiek cnotliwy jest częstokroć nieszczęśliwszy nad złego i bezbożnego; i nie więcęcy sobie może obiecywać ze strony Bogów, i ze strony ludzi pożytku,*  
jak

*jak i przewrotny. Przeciwnego jestem w tym zdania; gdyż wiem zapewne, że sami cnotliwi pomyślności używają, której bezbożni mieć nie mogą. Ktokolwiek niesprawiedliwość nad cnotę przekłada, i na zdzierstwie zasada uszczęśliwienie, podobny jest do bestyi przynętą na węde wziętej; cieszy się z początku, lecz w krótcie niezmierny ból czuje. Sprawiedliwi przeciwnie nie tylko są bezpieczni względem przytomnych dóbr, ale i przyszłych słusznie się spodziewają. Wyznaje, iż się częstokroć przeciwnie dzieje: wszakże doświadczenie pokazuje, iż dobrzy częściej są szczęśliwemi niżeli złośliwi: a jako we wszystkich rzeczach pewnieysze dobro oierać powinniśmy, tak i w tej okoliczności życie cnotliwe jest pożytecznieysze. Prawda, iż się często przytrafia wi, dzieć niewinność uciemiezoną, cnotę prześladowaną, mądrość wyśmianą, pobożność wyszydzoną i z Ojczyzny wygnaną; to iednak wszystko mniej ma przykrości, niż się uciechy znajduje w samym niewinnym sumnieniu, niż chwały i pożytków w samym prześladowaniu, niż rokoszy duchownych w samym wygnaniu; a zwłaszcza jeśli na dzieia*

dzieia przyszłej szczęśliwości, wieczney nadgrody, nie przeżytych Niebieskich uciech jest pewna. Już więc następuje nam ukazać, że dusza ludzka jest nieśmiertelna; ażeby cnotliwy człowiek, nie mając w tym życiu dla złości ludzkiej, nadgrody należytey za sprawiedliwe postęпки: pewien był uszczęśliwienia w przyszłym życiu.

## ROZDZIAŁ JEDENASTY.

### O nieśmiertelności Duszy.

*Czy sam rozum jasnie i nie zawodnie nas upewnia, nietylko o nadgrodach i karach w przyszłym życiu, ale też o nieśmiertelności duszy, i które dowody z istoty i natury ludzkiej wyjęte to potwierdzają.*

Rozum sam oczywiście pokazuje, że życie duszy nie kończy się z śmiercią ciała. Wielkiey wagi ta jest nauka, wielkich skutków ta jest prawda. Dusza śmiertelna; więc tym samym otwierają się wrota do bezbożności, albo do obłądy; biorą bieg wolny namiętności i występki, w niczym pewności nie masz,



masz, ginie poczciwość, ginie cnota, natura się cała wywraca. Dusza nie śmiertelna. Więc już jest wędzidło na złość i przewrótność; już jest uciecha w samej przeciwności, w samej nędzy, w samej śmierci; już jest nadgroda wzgardzonej, zarzuconej, przesładowanej, umęczonej cnocie; już jest pobudka do dobrych uczynków większa, filniejsza, rozumniejsza, niż w polityce, niż w pochlebstwie, niż w przymileniu się. Wielka więc ta nauka potrzebuje mądrego opisania, oczywistych dowodów; powinna się i zasa-  
dzać i dowodzić prawdami nie zbite-  
mi, prawdami oczywistymi, prawdami rozum przekonywającymi. Nic przeto za dowód pewny nie będę kładł, co ma tylko podobieństwo do prawdy; ale cały na to się wydam, żebym tak okazał pewnie nieśmiertelność duszy, jako Matematycy okazują pewność propo-  
zycji Matematycznych: proszę tylko czytelnika pilnie i z uwagą dowody czytać. Niech będzie uporczywy, złoży upor, jeśli rozumu usłucha: niech będzie zaślepiony chuciami; jasność dowodów rozpędzi ślepotę: wszystko o-  
biecu-

biecuie, ieśli mi obiecuie uwagę. Zaczniemy iuż od natury i istoty, od przymiotów i własności, od spraw i dzieł człowieka. Człowiek wszystko to czyni, cokolwiek zwierz czynić może: chodzi, siedzi, leży, widzi, słyszy, czuie, cieszy się, smuci się, pamięta, gotuie żywność na przyszłą potrzebę: widzimy iego ciało, słyszymy głos, dowiadujemy się o myślach. Cóż? iestże on samym ciałem, iestże tym tylko, co widzimy, co słyszymy? zaż składa się tylko z głowy, rąk, tułowu i nog? zaż sama tylko materya co pod zmyśły podpada iest iego częściami? oko iest to materyą; lecz co widzi nie wiem, czy iest materyą: ucho iest ciałem; lecz co słyszy nie wiem, czy iest ciało: ręka iest widzialna; lecz to co ją rusza, nie wiem czy od kogo widziane było? Słuszna iuż więc i oczywista wątpliwość zachodzi względem tego co widzi, względem tego co słyszy, względem tego co czuie. Obiaśniemy tę wątpliwość. Jest oko wyięte z głowy, i nie widzi: iest ucho odcięte od głowy, i nie słyszy: iest ręka bez tułowu; i nie czuie. A zatym iasna rzecz iest, że to różni się od oka, od ucha,

ucha, od ręki; co przez nie patrzy, słyszy, czuje. Lecz podobno odłączone tylko te części od ciała nie czują; w ciele zaś będąc i jedną maszynę składając mają pomienione przymioty. Wyrzucimy w to. Pytamy się Anatomi-  
stów, co oni w ciele naszym widzą? widzą delikatne żyłki przedziwną sztuką ułożone: widzą maszynę do podziwiania porządną. Ucho szerokie z wierzchu dla łącznego przyjęcia powietrza, przy końcu wąskie dla ochronienia miękkiego mózgu, plewką wewnątrz napiętą przewleczone dla słyszenia głosu. Idzie głos z powietrzem, wpada do ucha, uderza o plewkę, już słyszę; cóż, plewka ta słyszy? nie: jest coś innego; więc żyłki ujęte za plewkę, i przez mózg rozciągające się słyszą? i te nie słyszą: niech bowiem naydelikatniejsze, naysprężynsze plewki, lub skóreczki napięte nie tylko od powietrza, ale od drzew całych odbierają uderzenie; nigdy nic nie słyszą: niech naysztuczniej włożone będą sprężyny, rozciągnięte i nakrecone żyłki, nigdy fluchu mieć nie będą. Toż samo miałbym mówić o oku i innych zmysłach. Oczy-  
wista

wista więc rzecz jest, że coś różnego być musi od ucha, co słyszy, od oka co widzi, od ciała, co czuje. Nie jestże to iaka materya delikatniejsza nad ciało ludzkie? myślny o materyi. Daymy nieskończenie cieńszą iaką nad powietrze. Pytam się, czy ma ta materya cząstki nieskończenie przynajmniey małe? musi mieć; bo inszey materyi nie możesz sobie wymyślić: czy ma słuch która z tych cząstka? nie podobna, mówisz, rozumnie iey ten przymiot przypisać: mogąż przynajmniey cząstki te sztucznie ułożone słyszeć? zebrane w iedno i zbite, już uczynią grubszą materyą: lecz iak mają słyszeć, nie poymuję: pojąłesże, iż ani plewki w uchu, ani żyłki w mozgu nie słyszą, lecz coś innego od nich; pojąłem i teraz poymuję, przez porównanie cząstek tych nieskończenie subtelnych, w iedno zebranych i sztucznie ułożonych z plewką ucha i żyłkami mózgowemi, że iako te, tak i owe słyszeć nie mogą. Gdyż jako te z nieskończenie subtelnych składają się cząstek, tak i owe; bo mogą się rozdzielić na cząstki drobne, te drobne na mniejsze, mniejsze na niewidzialne,



ne, a niewidzialne na nieskończenie małe. Więc już nie jest to materya, co w nas słyzy, co w nas widzi, co czuje. Jestże to materya, co w nas myśli, co sądzi, co wnosi? nie wiem, nie znam; na czym istota materyi zależy; to wiem tylko, że każdy Filozof w równej ziemnej zostaje w tej mierze niewiadomości. A zatem podobno myśleć może materya? obaczmy jeśli to podobna. Materya jest rozciągnięta, myśl najmniejszej nie ma rozciągłości, ponieważ o punkcie Matematycznym (który Matematycy bez żadnej rozciągłości biorą) myśleć może: materya ani się ruszyć, ani ruszona stanąć sama nie może; myśl gdzie tylko chce sama się pomyka, nad czym tylko chce, zastanawia się: materya rozdziela się na części; myśl nigdy nic nie traci, nigdy się nie rozdwaja, nigdy części nie ma; gdyż różne w sobie rzeczy w jedno zbiera, one porównywa, z porównania prawdy wywodzi. Nie jest więc materyą myśl nasza; nie jest ciałem, bo własności ciała żadną miarą zgodzić się z własnościami myśli nie mogą. Jak się może zgodzić rozum, wolność, dow-

cip z rozciągłością, z figurą i ciężkością? rozum niepojętnie; jest szybki, rozciągłość z mieysca na mieysce się przenosząc i to cudzą mocą szybkości żadney nie ma: wolność co chce przedsiębierze; figura musi być zawsze taż sama: dowiecip jest żywy i byltry; ciężkość gnuśna i nieżyje. A zatym nie jest rozciągle, nie ma figury, nie jest ciężkie co w nas myśli. Nie jest więc materya; nie jest to, co widzimy, lub czuiemy. Jasnato jest prawda i oczywiście się ztąd wnosi, że myśli nasze nie są ciałem: lecz daley to uważyc jeszcze myślę, nie przeto żebym mocniejszy dowodów przydał: lecz dla tego, żebym tak oczywiście iako i pierwszy upor niektórych bezbożnych przekonał. Zarzuca mi materyalista i mówi: sztuczne są maszyny od ludzi zrobione: zegary kuranty wygrywiają, głowy żelazne lub drewniane u Alberta mówią, orły kleione w Norymberdze pod nogi Karola V. latały, karety na sprężynach w Paryżu bez koni ludzi wiozły, iaszczurka w Wiedniu papierowa przez górę pełzła i na dol się spuszczała, żołnierze z żelaza w Pradze w bębny

bębny biją i muzyktr umieją, Syrena sta-  
lowa w Rzymie u Jezuitów godziny  
skazowała, chłopcy z metalu X. Kir-  
cherowi do stołu służyli. Ludzie to po-  
trafili: Bóg nieskończenie za człowieka  
jest mędrszy: więc nieskończenie wię-  
cej może potrafić: ludzie uczynili oso-  
by, które chodziły po równinie; Bóg u-  
czynił ludzi, którzy po górach i doli-  
nach idą bez zawady; ludzie ułożyli  
machiny, które nie umiejętnym zdały  
się myśleć i rozumieć; Bóg ułożył, któ-  
re w samej rzeczy myślą i rozumieją  
i nazywają się mądrymi. Ten jest za-  
rzut materyalistów. Przyznaję tę cu-  
dność kunsztom; lecz kto tak kunsztow-  
ne te dzieła uczynił? człowiek albo  
myśl człowieka: mogąż te sztuki mi-  
sterne, co chociaż mniej misternego  
wymyśleć? nie mogą, to pewna: więc  
i to pewna, że człowiek nie mógłby za-  
dniego dzieła uczynić chociaż mniej  
cudnego niż sam, gdyby był machiną.  
Ale może być machina, która potrafi  
pięknie toczyć, wyrzynać, wyłzywać?  
zezwalam: lecz nie może być, któraby  
wymyślała, co toczyć, wynaydowała,  
co wyrzynać, naradzała się z sobą, co

wyżywać. Nie może rzeczesh takowa być machina, ani od człowieka, ani od żadney rzeczy stworzoney uczyniona, ale od Boga może. A ia dowiodę, że i Bóg nie potrafi z samych materyalnych tylko sprężyn takiey uczynić maszyny, iaki jest człowiek. Potrafi, Bóg cokolwiek jest, najmędrszego, cokolwiek najuczciwszego, cokolwiek najcudniejszego: wszechmocny jest wszystko może, lecz wszystko cokolwiek się nie sprzeciwia jego mądrości, jego dobroci, jego sprawiedliwości. Obaczmy już, iesli machina taka ze sprężyn tylko ułożona, iaka jest człowiek, sprzeciwia się jego mądrości. Mądry rzemieślnik tak układa sztuki maszyny; żeby używaniu do którego się machina wyznacza należycie służyły; i nigdy myśleć nawet nie śmie, ażeby te sztuki razem iednego czasu i stały i szły, bo to się wzajem sobie sprzeciwia. Bóg zaś żeby chciał człowieka mieć maszyną sprężynną, musiałby chcieć żeby w niej sztuki razem iednegoż czasu i stały i szły. Stały, bo człowiek może każdego czasu nieczynić, jako doświadczenie pokazuje: szły, bo człowiek może każdego czasu czynić. Tak naprzykład,



kład, gdybym chciał, żeby pompa każdego czasu w przeciągu dnia i pompowała wodę, i nie pompowała, musiałym dać takie sprężyny, żeby każdego czasu mogły stać i mogły iść; a chęć taka rozumowi się sprzeciwia, więc byłbym nie rozumny, żebym tego chciał: izaliż więc najmędrszy Bóg mógł żądze mieć nie mądre? Nie sprzeciwia się rozumowi machina, któraby i pierwszej i drugiej i trzeciej i dzieśiątej w minucie sekundy zastanawiała się; i dzieśiątej, trzeciej, wtórej, i pierwszej sekundzie szła; sprzeciwia się jednak rozumowi ażeby każdej minuty w jakimkolwiek porządku szła i stała. Człowiek jest taki: może każdej minuty, czy wciąż, czy na wspak myśleć; może przestać myśleć, może zacząć myśleć: może o tym myśleć, że myśli, że się zastanawia, że myśli odmienia; więc jest albo przeciwną rozumowi; przeciwną mądrości Boskiej machiną, albo nie jest machiną. Bóg przeciwko mądrości swojej nie mógł uczynić, więc nie uczynił takowej maszyny: więc człowiek nie jest takową machiną. Przyszło na myśl głębokie-  
mu

mu Filozofowi Protestańskiemu P. Leibnitzowi, izaliby nie mógł za maszynę człowieka poczytać: widział, że ciało zgadza się z myślą jego; potrawy idące przez wnętrzości i ciepłem wewnętrznym rozegrzane delikatniejsze cząstki na krew dają; płuce ruchają się od powietrza wchodzącego i rozegrzaniem rozpościerającego się, i dają bieg krwi; krew idąc w żyłach przycieraniem się sprawuje ciepła. To jest maszyna: prawda; lecz że to, co w nas myśli jest maszyną; jest przeciwko rozumowi. Maszyna zawsze iakikolwiek ma porządek, myśli w nas mogą być bez żadnego porządku. Twierdzi iednak Leibnitz, że harmonia tych dwóch maszyn duszy i ciała tak jest doskonała, iż Bóg przewyższy co ów człowiek w życiu swym miał czynić, co chcieć, co myśleć, iak myśli obracać, czy wśpak, czy wciąż wnosić, obie maszyny do tych dzieł należycie narządził. Jeśli tak jest, maszyny tak iść powinny iak są narządzone. Za cóż prosię inaczej idzie u człowieka prostego, nieumiejętnego, i u tegoż człowieka wyuczonego? izaliż narządzenie od Boga uczynione człowiek mógł-

mógłby odmienić? odmienia jednak  
gdyż nie masz na świecie człowieka,  
któregoby niemożna wyuczyć inaczej  
myśleć, niż myśli. Przeto dusza nasza  
ani jest ciałem, iako pierwey widzieli-  
śmy, ani jest machiną materyalną, iako  
teraz widzimy; więc jest coś różnego  
i inney cale natury niż ciało, niż wszy-  
stkie materyalne sprzęzny. Cóż tedy  
jest? izali nie sam Bóg ciało nasze oży-  
wia, w nas myśli, jako Spinoza mówił?  
w nas czyni, jako Kartezjusz rozumiał?  
nie to: myśli nasze są niedoskonałe, błę-  
dom i omyłkom podlegają; Bogu zaś  
to nie przyśtoi, tak dalece, że przestał-  
by być Bogiem, gdyby te wady miał.  
Jest więc stworzenie nie cielesne, nie  
materyalne, ograniczone w przymio-  
tach, zacne w własnościach; które my  
nazywamy duchem albo duszą. Uwa-  
żyliśmy już naturę naszej duszy, i iey  
istotę; wiemy czym nie jest, nie wiemy  
jednak czym jest. Duchem jest, to pe-  
wna; co zaś jest duch tego nie poymu-  
iemy. Jest istota, bo żyje; jest rozum,  
bo myśli; jest rozsądek, bo wnosi; jest  
wola, bo chce i nie chce; jest pamięć,  
bo pamięta na przeszle i przyszle prze-  
gląda;

gląda: jest mocą obcymuiącą rozciągłość, wielkość, grubość, szerokość, długość, a sama się nie obeymuie niczym; bo i myśli o pomienionych przypadłościach, i w nie się nie uwikła: jest ruchawością, wiedzonym momencie zbiegaiącą cały świat, i z mieysca się nie rusza, bo też myśl i świat przegląda, i przy nas zostaje. Te wszystkie przymioty widzimy w duszy naszej. Myślmy dalej, izali te przymioty nie pokazują oczywiście nieśmiertelności, lub wieczności bez końca teyże duszy? Jesli dusza nie jest wieczna, nie jest nieśmiertelna, tedy albo razem z ciałem umiera, albo po nim w krótcie. Ciało umiera dla tego, że części iego się psują z czasem, a psują się albo od powietrza, albo od ciepła wewnętrznego, albo z niedostatku gorącości, albo od potraw, albo iesli się co wewnątrz, lub zerwie, lub zgnie, lub osłabi: lecz i zrywa się dla tego, że jest materyalne; i gnie dla tego, że ma części, bo gnić nic inszego nie jest, jeno rozsyptywać się na części; i osłabia się przeto, że z swego nateżenia, z swojej mocy co traci. Dusza nie jest materya, więc się nie zrywa, nie jest materya,



terya, więc nie gnije; nie jest materya, więc nie osłabia się; żadna rzecz materialna iey zerwać nie może, bo żadna rzecz materialna o nią się nie obija, gdyż dusza wszystkie przenika bez zawady i nie jest rozciąglą; żadna rzecz iey rozrzucić na części nie może, bo nigdy się nie rozdziela i części nie ma iako wyżej ukazaliśmy; żadna rzecz osłabić iey nie może, bo się nienapina i nie rozwleka. Widziemy więc przyczynę, dla której ciało umiera: widzimy, że nie ma przyczyny, dla której ma dusza z ciałem umierać. Mówisz jednak, że będąc równie częścią człowieka dusza, iako jest ciało; równie kiedy jedna część ginie, i druga ginie: lecz dla czego? czy przeto, że jest częścią człowieka? zaś jeśli część czego ginie na ogniu na przykład, przeto i cała rzecz ginie? Doświadczenie inaczej pokazuje; jedna część ginie, bo dla pewnych przyczyn musi; druga zostaje, bo żadnej nie ma przyczyny ginąć. Różna jest iakośmy dowiedli w istocie swej dusza od ciała; więc różne przyczyny zguby i zniszczenia iey byćby powinny; a te przyczyny takieby natury byćby

by musiały, któreby mogły zniszczyć duszę. Cóż! możeż co, na cokolwiek tylko patrzymy, zniszczyć ducha? możeż ogień spalić? nie może: bo myślimy o ogniu i myśl w nim zanurzamy, a przecie upałów nie cierpiemy; możeż woda zalać duszę? nie może: bo w samych głębokościach, w samej naturze wody zatapiamy myśli, a przecie nie zalewamy się, możeż powietrze co uszczerbić duszy? nie mogą ani wichrow zakręty oney rozrzucić, ani gęstość powietrza złączyć, ani rzadkość oney tchu zabronić: bo wiatr o nią się nie obija, powietrze oney nie ogarnywa, materya oney nie ożywia. Wyliczylbym tu wszystkie rzeczy, którekolwiek pod zmysły podpadają, i ukazałbym obfzernie, że żadna duchowi szkodzić nie może; gdyby rzecz nie była oczywista, iż materya nic spólnego nie ma z duszą. Więc żadney rzeczy nie masz na świecie, któraby mogła duszę zniszczyć; szukajmy już niewidzialney przyczyny. Kto duszę może zniszczyć? Bóg jako ją stworzył, tak wniwecz ją obrócić jest mocen. Prawda; może ją zniszczyć, jeśli uważamy; tylko moc  
iego;

iego; nie może, jeśli myślimy o iego mądrości. Słowem: Bóg zniszczyć duszy nie może, bo i mądrość i wszechmocność Boska jest toż samo, i nie są dwa różne przymioty, ale jedna iego istota; więc jeśli mądrość zniszczyć duszy nie może, nie może iey zniszczyć ani wszechmocność. Mądrość zniszczyć nie może. Mądrość nic czynić nie może, cokolwiek przeciwnego jest mądrości. Mądrość Boska stworzyła człowieka, który może zasługiwać, może dobrze czynić, może źle czynić: mądrość Boska rozporządziła świat tym sposobem, że chociaż wielu odbiera nadgodę w tym życiu za dobre dzieła; więcej jednak nie ma nadgody: owsem za cnoty cierpi prześladowanie, za dobroczynność odbiera w zysku niewdzięczność, za prace ponosi nędze, słowem: wielu godnych szczęścia w ostatnim zostaje nieszczęściu; więc albo Bóg nie mądrze rozrządził, albo kocha się w niesprawiedliwości, albo nie niedba o człowieka: wszakże ani mądrość nie mądrze postąpić, ani początek wszelkiej sprawiedliwości, nie sprawiedliwym być nie może. Stwórca i zachowująca  
czło-

człowieka, i może człowieka zapomnieć; zachowywa co moment, i każdego momentu on niedba: to się z sobą nie zgadza. Nadto, na co takiego tworzyć, który może wiecznie trwać, a nie ma trwać, tylko przez czas nieiaki? Albo więc Bóg jest nieprzezorny, albo nie mógł inaczej uczynić? Przezorność jest skutek mądrości, mądry jest Bóg, więc i nieskończenie przezorny: mógł Bóg million różnych stworzeń uczynić; więc mógł człowieka takiego stworzyć, któryby przez nieiaki czas mógł trwać: stworzył zaś który może zawsze trwać, więc zawsze będzie trwał. Już więc tak ze strony stworzenia, iako ze strony Stworzyciela nie masz przyczyny, żeby dusza po śmierci ciała ginęła, owszem jest przyczyna, żeby trwała. Przepisał Bóg prawa ludziom, iakośmy widzieli wyżej; więc musiał dać pobudki do zachowania tychże praw. Znieś nieśmiertelność duszy, żadney pobudki mocney do dobrych uczynków, do zachowania praw natury nie znaydziesz. Więc, albo te prawa są przepisane daremnie, albo dusza jest nieśmiertelna. Bóg darmo i nie roz-  
myśl-



myślnie nic nie czyni; więc pewność jest nie zawodna względem nieśmiertelności duszy. Rozszerzyłbym się barziej z dowodami tak ważnemi i w tak ważnej materji; gdybym wątpił o ich jasności i mocy. Wiem, że długie pisma mogą rozum zatłumić, ja zaś go chcę oświecić i prawdę, ieśli iey kto nie zna albo wątpi o niey, pokazać i ugruntować. Wszakże rozciągniemy daley nasze uwagi, ażeby z żadney strony wątpliwość o nieśmiertelności duszy przystępu do nas nie miała. Myślę o zwierzętach, czytam Filozofów, radzę się doświadczenia: myśl moja; co trzymać pewnie o tym, co zwierzęta ożywia, nie znayduie: Filozofowie na różne zdania są rozdzieleni; doświadczenie częstokroć ukazuje podobne do ludzkich czynienia w zwierzęciu: myśl moja każe mi inaczey rozumieć o duszy zwierzęcia, inaczey o duszy człowieka; bo same nawet w tym porównanie mię obchodzi. Filozofowie zapełdzili się za prawdą, a nie mogąc iey zobaczyć, nic pewnego z wywodów swoich niewnoszą: z starożytnych iedni twierdzą, że dusze ludzkie do zwierząt się

się przenosząc onych ożywiaią; drudzy że przymiot.niejakiś materyalny onym żywość daie, Oba te i inne pogańskie zdania, których dla fałszu oczywitego niechęć przytaczać, dawno już są od rozumu prawego wysmiane, Teraźnieysfi różnie także mówią: niektórzy mają zwierząt za maszyny sprężynne, i przy zdaniu swoim utrzymać się nie mogą: inni dają im duszę duchowną, i uznać muszą, że podleyszą jest od duszy ludzkiej; inni na ostatek uważając dzieła i zmyślność zwierząt nie przyzwolą materyi, i taką, która nie może pochodzić od samych sprężyn, ani też okazuje rozumu i rozśladku, twierdzą, że dusza zwierząt jest średnim jakimści jestestwem między duchem i ciałem, to jest poślednieyszym od ducha. a zacnieyszym nad wszelką materyą. Jakożkolwiek bądź, nam tu tylko należy pokazać, że chociaż dusze zwierząt giną ze śmiercią ich ciała; dusze jednak ludzkie ginąć z ciałem nie mogą; gdyż pominąwszy kto zdanie dawnych Mędrców, może z wywodów teraźnieyszych Filozofów nam zarzucić; iż iako dusze zwierząt według tych wieków

Filo-

Filozofii duchowne, giną przez śmierć ciała za zdaniem całego Kościoła i wszystkich Akademii; tak może być, że dusza ludzka będąca duchem równemu podlega zniszczeniu. Za cóż albowiem Pan Bóg iednego ducha, to iest; duszę zwierzęcą niszczy, a drugiego ducha, to iest: duszę ludzką zachowuje wiecznie? Ten zarzut miałby nie co wagi, gdyby nie był słaby. Pytasz się mnie, za co Bóg niszczy duszę bydłęcia, kiedy one zdechnie albo zabite będzie? Ja przeciwnie się pytam; za co Bóg ma zachować duszę bydłęcia po zepsuciu iego ciała? Dusza bydłęcia zdaie się myśleć, lecz nie wnosi, nie czyni wywodów; gdyż różnych rodzajów zwierzęta zawsze iednakowym czynią sposobem. Szuka wróbl wygodniejszego gniazda, lew lepszego mieszkania, wieprz okazalszego berlogu, iaskółka mocniejszych murów, tchorz lepiej sklepiionych lochów: małpa żadnego wynalazku, pies żadnego prze-myśłu nie czyniły. Przez kilka lat pewny Akademik Paryski uczy małpę, chcąc dociec, ieśli może porządkiem myśli swe prowadzić; lecz nie tylko

po-

rzędu myśli w nayzmyślnieyszey be-  
styi nie znalazł, ale ieszcze został wy-  
śmianym; że tam porządku lub rozu-  
mu szukał, gdzie go nie masz. Dobre-  
mi zdają się być zwierząt niektóre u-  
czynki; lecz zwierzęta nic dobrze nie  
czynią: dobrze albowiem czynić, jest  
to iść za powodem rozumu; zwierzę-  
ta zaś idą za namiętnościami, za instyn-  
ktem, za potrzebą konieczną. Widzi  
zwierz przeciwnika i zęby nań ostrzy,  
gotuje rogi, wywija pazury, bo gniew  
go miota, cierpi ranę, lub chorobę; szu-  
ka trawy, rzuca się do wody, ięzykiem  
się leczy; bo tak instynkt mu każe, po-  
chlebuie piesek Pani, układa się w skro-  
mność, przystraia się w radość przed  
nią; bo go przymusza łaskawe oko do  
łaskawości, boiaźń do skromności, do  
radości pieszczota. Nic zwierz nie  
zasługuie, bo jest nie rozumny; coż  
proszę może być za przyczyna zacho-  
wania iego na wieki? Potrzebne są  
zwierzęta dla ludzkiej wygody, pòki  
żyją; nie potrzebują ani nadgrody ani  
kary, więc cale ginąć muszą razem z  
ciałem, to jest kiedy zamierzony koniec  
ich bytności ginie. Nie tey jest natury  
czło-



człowiek: ma on wolę wolną, i co chce może czynić; ma rozum, i może poznawać swoje powinności: wypełnia je, zasługuje na nadgodę, nie wypełnia, zasługuje na karę. Nie odbiera w tym życiu ani nadgodę należytey za cnoty, ani karania słusznego za występki: o iak bowiem wielu jest cnotliwych, a nieszczęśliwych! bezbożnych, a pomyslnie życie złe przepędzających! Cóż? nadgodę pierwsi, a drudzy kary po skończonym w ciele życiu mieć nie będą? wielka niesprawiedliwość! Bóg dał rozum, rozum każe dobrze czynić, dobre uczynki wiele trudów kosztują, trudy nic nie zyskują. O okrucieństwo dzikie! kogoż tu ośrość okrutną oskarżać? tego, co człowiekowi dał rozum nakazujący pracę i nędze nie pożyteczne, o Bogu, mądrości samey i dobroci tak myśleć niemożna. Więc jeśli kazał pracować, kazał spodziewać się zysku z pracy: jeśli kazał dobrze czynić, kazał za dobre uczynki czekać nadgodę: kiedyż ta będzie nadgoda? W życiu nie masz, więc po śmierci ciała naszego być musi: więc po śmierci ciała żyć iefzcze będziemy. Będziemy żyli, za-

Q

rzu-

rzucasz mi, lecz podobno, przez tyle tylko czasu, ile potrzeba do odebrania kary lub nadgrody. Będzie więc, wno-  
fzë daley, dusza żyła rozłączywszy się z ciałem, á zacóż nie będzie na wieki? może żyć na wieki. Musi żyć po śmierci przez nieiaki czas dla odebrania zaślugi, więc musi żyć zawsze; gdyż zawsze też same przyczyny będzie miał Bóg do iey zachowania, które miał do stworzenia oney. Nie wglądam w przyczyny, dla których chciał Bóg stworzyć człowieka; widzę, że go stworzył z duszą niekazitelną, to jest nie podlegającą zepsuciu; á zatym pewien jestem, że ją zachowa niekazitelną, nigdy niezepłucie, nie zniszczy; bo inaczey tak piękny przymiot byłby daremny, á dzieła Boskie pochodziłyby z nierozsądku. To być nie mogło, więc pierwsze, że dusza nasza będzie trwała na wieki, jest pewne, pewne jest z istoty i natury duszy, pewne jest z żądzy nieśmiertelności wszystkim wrodzoney, pewne jest światłem rozumu, pewne z przymiotów i własności Boga, słowem, i z strony Stworzyciela, nieśmiertelność nasza jest pewna i ze strony naszej.

Czy

*Czy dowody, które przywiedliśmy na pokazanie nieśmiertelności duszy ludzkiej, są jasne, przekonywające i pewne?*

Są jasne, bo z prawd oczywistych się wywodzą; wywodzą się albowiem z natury człowieka, którą poznaliśmy przez skutki: wywodzą się z natury Boskiej, której dochodzimy przez jego doskonałości: są przekonywające, bo rozum inaczej twierdzić nie może, chyba przeciw światłu swemu wnosząc, są pewne: bo i natura ludzka jest pewna, i Boska nigdy nie odmienna.

K O N I E C.



Q 2

RE-

# REJEST

## W OBU CZĘŚCIACH KSIĘGI TEY ZAWARTYCH.

### CZĘŚC PIERWSZA.

#### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Naturze człowieka, iak się ona ma  
względem Prawa, o Rozumie, i co  
do niego należy.

	na karcie
Pytania. Co jest prawo przyrodzone,	1
Co w sobie zamyka nauka o prawie przy- rodzonym,	2
Zkąd początek swóy wzięło to prawo.	2
Co znaczy prawo uważone co do słowa.	3
Co jest człowiek.	3
Jaka jest różność między sprawami lu- dzkiemi.	5
Które sprawy podlegają prawu.	6
Które są nayglównieysze siły duszy,	7
Co jest rozum, co prawda.	8
Czy rozum jest z przyrodzenia prosty.	9
Co jest pojęcie, uwaga, rozbieranie.	10
Co jest oczywistość, co doprawdy podo- bność.	11
Co są zmysły, imaginacya, pamięć.	12
Na	



## R Z E C Z Y.

<i>Na czym zależy doskonałość rozumu, jakie są do jej nabycia przeszkody, co błęd, niewiadomość.</i>	14
<i>Jakie są rodzaje błędów.</i>	15

## ROZDZIAŁ DRUGI.

### O Woli i Wolności.

<i>Pytania. Co jest wola, co szczęście, co dobro.</i>	18
<i>Co są natchnienia, skłonności, namiętności.</i>	19
<i>Co jest wolność i na czym zależy.</i>	20
<i>Czy rozum poprzedza wolę.</i>	21
<i>W czym się moc wolności pokazuje.</i>	22
<i>Czym tego dowodzić, że człowiek ma wolność.</i>	22
<i>Co są sprawy dobrowolne, niedobrowolne, wolne, konieczne, wymuszone.</i>	25
<i>Wieloraka jest konieczność.</i>	27
<i>Jaki jest koniec, jaka potrzeba sił dusznych.</i>	27
<i>Co jest Cnota.</i>	28
<i>Jakie są przyczyny różności postępów ludzkich.</i>	29
<i>Czy rozum zawsze rządzi sprawami.</i>	30
<i>Czy człowiek może rządzić sobą, i dać sprawę z tego co czyni.</i>	30

ROZ-

# REJESTR

## ROZDZIAŁ TRZECI.

O różnych człowieka stanach.

Pytania. O stanie pierworodnym względem Boga.	32
O stanie społeczności.	32
O stanie osobności.	33
O stanie pokoju, wojny.	34
O stanie człowieka względem dóbr ziemskich.	35
O stanach przychodnich.	36
O stanie rodziny.	36
O stanie własności dóbr.	37
O stanie Cywilnym.	38
Czy ze dwóch tych stanów pochodzą inne jakie stany.	38
Co jest stan naturalny człowieka.	39
Jaka jest różnica między stanem pierworodnym i przychodnim.	40

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

O prawidłach spraw ludzkich.

Pytania. Co jest prawidło.	40
Czy człowiek żyć może bez żadnego prawidła.	41
Czy uszczęśliwienie człowieka jest końcem spraw jego.	42

Na

## R Z E C Z Y,

- Na czym to zawisło uszczęśliwienie.* 45
- Czy chęć uszczęśliwienia jest istotna czło-  
wiekowi i od rozumu nierozdzielna.* 44
- Czy miłość samego siebie nie ma nic w  
sobie nagannego,* 45
- Czy człowiek może być szczęśliwym nie  
rządząc się rozumem.* 46
- Czy rozum jest prawidłem człowieka.* 47
- Czy rozum daje nam jakie reguły do do-  
brego spraw czynienia, i jakie są te  
reguły.* 48
- Reguła I. O rozeznaniu dobrego i złe-  
go.* 49
- Reguła II. Prawdziwe uszczęśliwienie  
człowieka pochodzić nie może z rzeczy  
przeciwnych naturze jego i stanowi.* 51
- Reguła III. Oznoszeniu z sobą rzeczy  
obecnych i przyszłych.* 52
- Reguła IV. Nie szukać takiego dobra  
z którego niechybnie większe zło  
ma wyniknąć i nastąpić.* 53
- Reguła V. Znieść chętnie zło jakie lek-  
kie, zkaż większe dobro ma nastąpić.* 53
- Reguła VI. W samym dobrym należy  
obierać co najlepszego.* 54
- Reguła VII. W pewnych okoliczno-  
ściach samo podobieństwo dobrego  
ma nakłaniać do jego obrania, jako  
też*

## R E J E S T R

<i>też przeciewnie samo podobieństwo zle-</i> <i>go ma odwracać wolę od niego.</i>	54
<i>Reguła VIII. Mieć smak w prawdzi-</i> <i>wym dobru.</i>	57
<i>Czy rozum nasz przystaje naturalnie</i> <i>na te reguły, i czy te reguły powinny</i> <i>wpływać w sprawy nasze.</i>	58

## ROZDZIAŁ PIĄTY.

### O Obowiązkach pochodzących z prawa.

<i>Pytania. Co jest obowiązek uważony</i> <i>w powszechności.</i>	60
<i>Czy obowiązek może być większy, lub</i> <i>mniejszy.</i>	61
<i>Wieloraki jest obowiązek.</i>	62
<i>Co jest prawo w szczególności, albo pra-</i> <i>wo wzięte za możność (Facultas)</i>	63
<i>Czy jest jaka różność między prawem</i> <i>i mocą Fizyczną. (Vis)</i>	64
<i>Jaki z prawa wynika obowiązek.</i>	65
<i>Czy prawo i obowiązek mają z sobą</i> <i>wzajemność.</i>	66
<i>W jakim czasie człowiek sposobny jest</i> <i>do mienia prawa i obowiązku.</i>	67
<i>Wielorakie są prawa i obowiązki.</i>	68

ROZ-



# R Z E C Z Y.

## ROZDZIAŁ SZOSTY.

### O Ustawach, Panowaniu i poddaństwie.

Pytania. Czy ustawa powinna być regułą spraw człowieka, ponieważ on z natury swojej jest podległym zwierzchności.	71
Co jest ustawa.	73
Czemu nazywamy ustawę regułą przepisaną.	74
Co jest Pan, co panowanie, co prawo rozkazowania.	75
Czy jest potrzebne panowanie i podległość.	77
Początkiem panowania nie jest większość mocy, którey się oprzeć nie można.	78
Fundamentem wszelkiego panowania jest wola Boska stosująca się do potrzeb naszych,	80
Jaka powinna być zwierzchność.	83
Czy te troiste zwierzchności przymioty mogą być od siebie rozdzielone.	85
Co są poddani, co poddaństwo.	87
Jakiej wagi jest obowiązek, który wkłada ustawa, i czy jest razem wewnętrzny i zewnętrzny.	87

Jaki

## R E J E S T R

<i>Jaki jest koniec praw tak względem poddanych, jako względem Pana.</i>	88
<i>Czy koniec ustaw jest, tłumić i niewolić wolność.</i>	89

### ROZDZIAŁ SIODMY.

#### O Różności ustaw.

<i>Pytania. Jaka jest różnica ustaw.</i>	92
<i>Czy są ustawy dopuszczające.</i>	95
<i>Jaka jest materja ustaw, albo okolo czego one chodzą.</i>	94
<i>Jakie powinny być ustawy.</i>	95
<i>Czy może równą wagę i moc dać u- stawie obietnica nadgrody, jako i na- znaczenie kary.</i>	96
<i>Którzy są obowiązani ustawiey chować, i którzy im nie podlegają.</i>	98
<i>Jak długo ustawy trwać mają, i jakim się sposobem znoszą.</i>	99
<i>Wielorakie są ustawy.</i>	100

### ROZDZIAŁ OSMY.

#### O Dobroci i złości spraw uważonych względem ustaw.

<i>Pytania. Na czym zależy dobroć, lub złość spraw ludzkich uważonych względem ustaw.</i>	102
---	-----

## R Z E C Z Y.

Jakie są sprawy ludzkie.	103
O sprawach dopuszczonych.	104
Co są sprawy moralnie dobre albo sprawiedliwe, moralnie złe albo nie sprawiedliwe.	105
Jakie są kondycye ażeby sprawa była dobra,	106
Jakie są sprawy złe i niesprawiedliwe.	107
Czy wszystkie sprawy moralnie złe, lub dobre, są równe sobie w dobroci, lub złości.	108
Na czym zależy islotna złość spraw ludzkich.	110
Co są sprawy obojętne.	111
Jak jest podział spraw złych i dobrych.	111
Co jest sprawiedliwość i jak się dzieli.	112
Zkąd się brać ma szacunek spraw moralnych.	113
Co jest człowiek cnotliwy, co nie cnotliwy,	115

## C Z E S C D R U G A.

### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O pewności ustaw naturalnych zasadzoney na tey prawdzie: że Bóg jest, i że ma wszelką władzę nad nami.

Pyta-

## REJESTR

Pytania. Co są ustawy naturalne, Prawo naturalne i nauka Prawa naturalnego.	117
Czy są jakie ustawy nam wrodzone.	118
Którymi dowodami okazujemy, że Bóg jest.	118
Czy Bóg ma prawo ludziom prawa przepisywać.	131
Czy użył Bóg władzy swojej przepisując prawa ludziom i wyciągając od nich onychże zachowania.	133

## ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalnej.

Pytania, Czy instynkt i sumnienie są pierwszymi środkami do poznania złego i dobrego.	140
Zkąd początek bierze ten instynkt.	141
Czy jest ten instynkt pożyteczny i rzeczywisty.	141
Rozsądek czy jest drugim środkiem do rozeznania złego od dobrego.	143
Przez co rozum i rozsądek znaczniejszy jest nad instynkt.	144

## ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki Prawa naturalnego  
Py-



## R Z E C Z Y.

Pytania. *Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i jakie ich własności.* - 146

Czy może człowiek przyjąć do poznania praw naturalnych nie uważając swojej natury, swego postanowienia lub istoty i swego stanu - 148

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

### O obowiązkach Człowieka.

Pytania. *Czy zawierają trzy stany człowieka, w których go możemy uważać, wszystkie jego powinności tak względem Boga, i względem jego samego; jako też względem bliźnich, i czy są zasadą i fundamentem tychże wszystkich obowiązków.* - 150

*Które obowiązki tak powszechne jako szczególne z społeczności i towarzystwa ludzi na nas się wkładają.* 155

1mo. *Dobro powszechne mamy przekładać nad prywatne.* - 158

2do. *Miłość towarzystwa ma być powszechna.* - 159

3tio. *Równość między wszystkimi powinna się zachować.* - 159

4to. *Kochać nawet naszych nieprzyjaciół*  
ma-

## REJESTR

*mamy; wolno jest wprowadzić broń  
się od nieprawiedliwości ich, lecz  
zemsty szukać nie godzi się. - 160*  
*Wczym naganne są nauki Pufendorfa  
względem prawa naturalnego. - 162*

### ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naszych powinności.

*Pytania. Jaki zachodzi związek mię-  
dzy. naszymi powinnościami, i jeśli  
one są czasem sobie przecienne. - 165*  
*Co to jest prawo naturalne obowiązują-  
ce, co prawo naturalne dozwalające,  
prawo pierwsze, prawo drugie. 166*

### ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Jasności prawa naturalnego.

*Pyt: Czy wyraźnie i otworzyście pra-  
wo naturalne ludziom się ukazuje, 168*  
*Czy prawa naturalne są skutkiem Bo-  
skiej dobroci. - 170*  
*Czy prawa naturalne zasadzają się na  
wolnym ustanowieniu. - 170*  
*Które są przymioty praw naturalnych,  
jeśli one powinny być prawidłem spraw  
naszych, jeśli obowiązują wszystkich  
ludzi, czy są nieodmienne i stałe. 173*

ROZ-

## R Z E C Z Y.

### ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego  
na towarzystwo się wkładają.

*Pytania. Jak się towarzystwa lub spo-  
łeczności ludzkie składają. - 177*

*Towarzystwo cywilne, czy psuje towa-  
rzystwo naturalne, czy zaś go wydo-  
skónala. - 178*

*Co to jest właściwie towarzystwo cy-  
wilne: - 179*

*Czy można uważać jakoby jednym cia-  
łem było towarzystwo. - 179*

*Co jest prawo narodów. - 180*

*Na czym się zasadza pewność tego pra-  
wa. - 180*

*Na czym się zasadza prawo narodów. 181*

*Co są rzędy i do czego zmierzają. 181*

*Co jest interes Państwa. - 182*

*Czy jest naganne zdanie Grocyusza  
względem prawa naturalnego. 183*

*Na wiele się części dzieli prawo narodów. 185*

*Co za pożytek możemy mieć z uważenia  
początku i natury prawa narodów. 186*

### ROZDZIAŁ OSMY.

O sprawach ludzkich.

Py-

ania. Czy znajduję się dobruś lub dość  
w sprawie i ludzkiej, i obywatelskiej mi-  
mo praw naturalnych i woli prawo-  
dawcy. 188

Co jest sprawiedliwość, uczciwość, po-  
żytek, porządek i przyślność. 197

## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O sumnieniu i sądzie.

Pytania. Co jest przystosowanie prawa  
naturalnego do spraw ludzkich. 202

Co jest sumnienie i czy zasadza się na  
znajomości prawa. 203

Co jest są, czy wyciąga znajomości  
prawa i uczynków. 211

## ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O skutku prawa naturalnego.

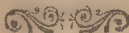
Pytania. moc i powaga praw  
naturalnych. 212

## ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O nieśmiertelności duszy.

Pytania Czy sam rozum jasnie i niezawo-  
dnie upewnia nie tylko o nadgrodach i  
karach w przyszłym życiu, ale też o nie-  
śmiertelności duszy, i które dowody z isto-  
ty i natury ludzkiej wyjęte to potwier-  
dzają. 219

Czy dowody, które przywiedliśmy na poka-  
zanie nieśmiertelności duszy ludzkiej,  
są jasne przekonujące i pewne. 242











Biblioteka Jagiellońska



stdr0027381

